



7
9
6
7
6
7
9
BEZPŁATNY
DODATEK W KAŻDY
PONIEDZIAŁEK I PIĄTEK

RELAKS
z Gazetą Olsztyńską



CZWARTEK-ŚRODA
|11-17|07|2024|

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK

WARMII I MAZUR

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)



OD URODZENIA WALCZY
O ŻYCIE |3



CZY ZABÓJCA BĘDZIE
ŚWIADCZYŁ O JEJ
ŚWIĘTOŚCI? |4



SZTUCZNA INTELIGENCJA
MOŻE LECZYĆ |10



WOJSKO MA ŚWIĘTO |17

PROMOCJA

Rolnicze **abc**

z Tobą od 1971 r.

MIESIĘCZNIK **NIE TYLKO** DLA ROLNIKÓW



116 wskazówki
kolejnym sezonem



STONKA ZIEMNIACZANA COR



O UPRAWIE I NAWOŻENIU
PODZAS PANORAMY PÓL

38240tbp-e -P

**ODESZŁA PROFESOR
ELŻBIETA BANDURSKA-STANKIEWICZ**

— Pani profesor była wybitnym naukowcem, lekarzem i prekursorem olsztyńskiej diabetologii. (...) Jako znakomity lekarz potrafiła łączyć pracę z działalnością społeczną, niejednokrotnie samej wychodząc z inicjatywą organizacji takich wydarzeń. Dzięki swojej charyzmie i otwartości na ludzi nigdy nie odmówiła nikomu pomocy, nigdy nie zabrakło jej czasu dla drugiego człowieka. Zawsze wykazywała duże zainteresowanie pacjentami — napisała Irena Kierzkowska, dyrektor WSS w Olsztynie.

Prof. dr hab. n. med. Elżbieta Bandurska-Stankiewicz była prekursorem olsztyńskiej diabetologii, zorganizowała Olsztyński Ośrodek Diabetologii i Zaburzeń Metabolizmu, którego była ordynatorem. Rozpoczął działalność 1999 roku.

— W osobie pani profesor żegnamy wybitnego lekarza specjalistę, szanowanego i cenionego przez współpracowników i studentów nauczyciela akademickiego. Pani profesor to historia Wydziału Lekarskiego. Niezwykle ceniony naukowiec i dydaktyk. Jej oddanie i osobowość na zawsze pozostaną w naszej pamięci — czytamy na stronie Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

**BĘDZIE SZYBCIEJ**

Drogowcy wybrali wykonawcę, który przebuduje „szesnastkę” między Olsztynem a Barczewem. Najlepsza okazała się ponownie oferta złożona przez firmę Budimex na kwotę 507 mln zł.

— Jeżeli nie wpłyną odwołania, to do końca wakacji, po zakończeniu kontroli uprzedniej prezesa Urzędu Zamówień Publicznych, podpiszemy umowę i zakończymy toczący się od 21 grudnia 2022 r. przetarg — poinformowała Katarzyna Kozłowska, rzecznik prasowy olsztyńskiego oddziału GDDKiA.

Na 11,4-kilometrowym odcinku od Olsztyna do Barczewa stara droga zostanie rozebrana i będą wykonane nowe dwie jezdnie. Co istotne, do ich budowy ma zostać w dużym stopniu wykorzystany destrukta asfaltowy ze starej jezdni. Będą wybudowane dwa nowe węzły: Wójtowo oraz Łęgajny, oraz rozbudowany węzeł Barczewo. Kierowcy z nowej trasy powinni skorzystać w 2028 roku.

Przypomnijmy, że drogowcy w czerwcu podpisali umowę na rozbudowę ponad 18-kilometrowego odcinka „szesnastki” od Barczewa do Biskupca. Za ok. 457 mln zł wykonawca dobuduje drugą jezdnię, dostosowując tym samym trasę do parametrów drogi ekspresowej. Ten odcinek ekspresówki ma być gotowy w połowie 2028 roku.

**OSTRÓDZIANKA WŚRÓD NAJPIĘKNIEJSZYCH**

Weronika Kietlińska (z lewej) na 25 lat. Już ma za sobą udaną karierę w modelingu, którą zaczęła w wieku... 13 lat! A która wciąż trwa. W wieku 19 lat przeprowadziła się na studia do Warszawy i mieszkała tam 6 lat. Od 4 lat prowadzi działalność



fot. mediacreative.pl/Miss Polski

gospodarczą razem z mamą, gdzie świadczą usługi księgowe. Kiedyś trenowała taniec towarzyski, a jej marzeniem jest odwiedzić Honolulu.

Teraz przed ostródzianką nowe wyzwania i możliwości. Jako I Wicemiss Polski 2024 będzie piękną ambasadorką Ostródy i Warmii i Mazur.

SKĄD JEST NAJLEPSZY DZIELNICOWY?

W obiektach Oddziału Prewencji Policji w Olsztynie odbył się wojewódzki etap XIV Ogólnopolskich Zawodów Policjantów Dzielnicowych „Dzielnicowy Roku”. W zawodach udział wzięli kierownicy dzielnicowych (rewirów) oraz po dwóch najlepszych dzielnicowych z każdego powiatu w regionie, którzy okazali się najlepsi podczas eliminacji na poziomie komend miejskich i powiatowych.

Najlepsze wyniki wśród kierowników rewirów dzielnicowych uzyskali:

asp. Wojciech Jędrzejczyk z KPP w Mrągowie

podkom. Waldemar Szyłak z KPP w Ełku

podkom. Piotr Drozdowski z KPP w Giżycku

W gronie dzielnicowych najlepsi okazali się:

st. asp. Paweł Białkowski z KPP w Braniewie

sierż. szt. Łukasz Banach z KMP w Olsztynie

sierż. szt. Łukasz Groszkowski z KPP w Nowym M. Lubawskim

Teraz przed naszymi laureatami finał krajowy, który odbędzie się 22 października w Katowicach.

**TŁUMY NA RODZINNYM PIKNIKU LOTNICZYM
W GRZYŁLINACH**

W tym roku obchodzono jubileuszową, 10. edycję tej imprezy, która na stałe wpięta się w kalendarz wydarzeń na Warmii.

W ubiegłym roku imprezę odwiedziło ponad 15 tys. osób.

W tym rekord ten może zostać pobity.

Imprezę zorganizowała gmina Stawiguda przy współpracy m.in. ze powiatem olsztyńskim. — Co roku się rozwijamy. Obecnie mamy dwudniowe wydarzenie. Jestem przekonany, że w przyszłym roku będzie jeszcze lepiej — stwierdził Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda.

— Licznie odwiedzający piknik mieli wiele atrakcji; nie tylko podniebnych, ale również tych na ziemi. Z optymizmem oczekujemy przyszłorocznej edycji tego wydarzenia — dodaje Andrzej Abako, starosta olsztyński.

**SIÓDEMKA NAJNIEBEZPIECZNIEJSZA,
ALE NIE U NAS**

Z ostatnio opublikowanych danych wynika, że w 2023 roku na całej „siódemce” doszło do 248 wypadków, w których zginęło 16 osób. Po „siódemce” najwięcej wypadków zdarza się na krajowych drogach nr: 94, 91 i 12.

Z policyjnych statystyk wynika, że w naszym regionie najwięcej wypadków zdarza się nie na „siódemce”, a na „szesnastce”. Otóż na DK16 w 2023 roku doszło do 46 wypadków i zginęły w nich 4 osoby. Na drugim miejscu znalazła się „siódemka”, gdzie wydarzyło się 25 wypadków i śmierć poniosło 5 osób. Na trzecim miejscu w tym niechlubnym rankingu jest droga nr 51 (21 wypadków i 3 ofiary śmiertelne), a na czwartej pozycji – droga nr 58 (19 wypadków i 5 ofiar śmiertelnych).

Ale statystyki pokazują też inną prawidłowość. Dobra droga gubi kierowców. Ze statystyk KWP w Olsztynie wynika, że najwięcej

wypadków w regionie wydarzyło się w 2023 roku na drogach o najwyższym standardzie, a więc drogach krajowych i wojewódzkich (po 200), na drogach powiatowych – 196 oraz drogach gminnych – 156.

Przeliczając wypadki na długość dróg, to najbardziej niebezpieczna w naszym regionie z dróg krajowych jest droga 51 (2,3 wypadki na 10 km), a z dróg wojewódzkich – droga nr 598 na odcinku Olsztyn – Zgniłocha ze wskaźnikiem 6,4 na 10 km drogi.

SIOSTRY KATARZYŃKI PO REMONCIE

Siostry katarzyńki z Braniewa zakończyły długo oczekiwany remont dachu swojego zabytkowego klasztoru, na który zbierały fundusze na zrzutce. Teraz pragną podziękować wszystkim



razy, a wpłat, w sumie na kwotę 100 160 zł, dokonało 712 osób.

— Dziękujemy za waszą obecność, wsparcie, modlitwy i ciepłe słowa. Dzięki temu, że przekazywaliście informacje o naszej zbiórce dalej, nasze marzenie o suchym, nieprzeciekającym dachu stało się rzeczywistością. Teraz, po deszczach, nasze pomieszczenia są suche i wolne od wody — mówi siostra Klara, ekonomka domu prowincjalnego w Braniewie.

Zgromadzenie Sióstr Katarzynek jest związane z Warmią od blisko 450 lat. Siostry od chwili założenia ich zakonu w 1571 roku nieprzerwanie niosą pomoc potrzebującym. Działają w różnych obszarach życia społecznego, pomagając niepełnosprawnym, wykluczonym społecznie, uzależnionym i wszystkim, którzy potrzebują wsparcia.

O siostrach Katarzyńkach jest teraz głośno także z innego powodu. Papież Franciszek na 31 maja 2025 roku zapowiedział beatyfikację 15 sióstr katarzynek, męczenniczek, które zostały zamordowane na Warmii przez rosyjskich żołnierzy zimą 1945 roku.

**MOIM ZDANIEM: PREZYDENT OLSZTYNA
WYCIĄGNĄŁ RĘKĘ DO ZGODY**

Człowiek ma już taką konstrukcję, że silniejsze są u niego emocje negatywne niż te pozytywne. Nic więc dziwnego, że media raczą swoich odbiorców raczej złymi niż dobrymi wiadomościami. Bo te się czytają i klikają. I generalnie łatwiej jest nam (ludziom) kogoś ganić niż chwalić. Zatem wbrew tym zasadom chciałbym dzisiaj pochwalić Roberta Szewczyka, prezydenta Olsztyna, który wycofał sprzeciw ratusza w sprawie budowy kolejnego fragmentu obwodnicy Olsztyna od zachodniej strony miasta (chcą jej wokółolsztyńskie gminny) Nie zrezygnował przy tym z pomysłu budowy także jej wschodniej nitki. Uznał tylko, że efektem sporu może być,

że nie powstanie ani jedna, ani druga nitka.

To znaczący gest, który może stanowić dobry prognostyk dla nawiązania współpracy Olsztyna z podolsztyńskimi gminami i stworzenia czegoś na kształt aglomeracji. Bo przecież, choć wiele nas dzieli, to jeszcze więcej łączy. A w tym akurat przypadku dobre emocje mogą nam przynieść wspólne plany i pieniądze na nie, złe zaś „figę z makiem”.



IGOR HRYWNA

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztyńska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Gryglewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Zuzanna Leszczyńska
wydawca@gazetaolsztyńska.pl
Andrzej Mielnicki

WYDANIE ONLINE

sport@gazetaolsztyńska.pl
internet@gazetaolsztyńska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztyńska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztyńska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztyńska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539



OD URODZENIA WALCZY O ŻYCIE

Każdy z nas niesie w sobie historię pełną wzlotów i upadków, ale są sytuacje, gdy los stawia przed nami wyjątkowo trudne wyzwania. Paulina Kacprzyk zmagą się z takimi od dzieciństwa, a teraz znajduje się w punkcie krytycznym swojej walki o zachowanie zdrowia i ocalenie życia.



W głowie 29-latki znajduje się guz, który w każdej chwili może ją zabić. Niestety w naszym kraju nie ma dla niej ratunku, dlatego młoda kobieta szuka pomocy za granicą. Do 10 sierpnia musi zebrać ogromną kwotę na operację – ponad 70 tysięcy euro (ok. 300 tys. zł). Termin zabiegu wyznaczono na 14 sierpnia. Zegar tyka, a pieniędzy wciąż brakuje...

Historia każdego z nas to tak naprawdę kronika mniejszych sukcesów, niepowodzeń oraz walki o lepsze jutro i lepszego siebie. Są jednak tacy, których życiowe wyzwania bezceremonialnie stawiają nasze problemy w kącie, sprowadzając je do rangi bzdurnych problemików i błahostek. Jedną z nich jest Paulina Kacprzyk z Siedlisk k. Elku, która już od dzieciństwa została przez los zmuszona do walki o każdy dzień życia.

Wszystko zaczęło się ponad 20 lat temu. Rodzice kilkulatki zauważyli, że córeczka gubi równowagę ruchową i zapomina literek, które już zdążyła się wcześniej nauczyć. Byli słusznie zaniepokojeni, ale diagnozy, jaką usłyszeli, nie spodziewaliby się nawet w najgorszych koszmarach. Okazało się, że w głowie Paulinki tkwi potężny guz w postaci naczyniaka jamistego. Co gorsza, rokowania co do dalszego stanu zdrowia ich dziecka były fatalne.

— Lekarze powiedzieli moim rodzicom, że guz położony jest w takim miejscu, że nawet jeśli przeżyje, to będę w stanie wegetatywnym — wspomina 29-latka. Jak sama mówi, miała wielkie szczęście. Przeżyła i mogła nadal toczyć wojnę,



bo od pewnego momentu to już nie była walka, a pełnoskalowa kampania wojenna, której celem jest nawet nie tyle „lepsze jutro”, ile życie samo w sobie. Niestety w wyniku operacji Paulina doznała spastycznego niedowładu prawej strony ciała. Co istotne, w tych ciężkich momentach nie poddała się i ani na moment z walki o zdrowie nie zrezygnowała.

— Gdy miałam 10 lat, byłam jedną z pierwszych osób w Polsce, które skorzystały z ostrzykiwania botuliną. Efekt był świetny, poprawiło to mój stan. Oczywiście często jeździłam też do sanatoriów, miałam rehabilitację. Pomimo problemów starałam się normalnie żyć.

Niestety najgorsze było dopiero przed nią. Pojawiły się napady padaczkowe, a na początku nauki w liceum w jej głowie pękł naczyniak. Dzięki szybkiej interwencji chirurgicznej udało się ocalić życie nastolatki, do tego zniwelować napady padaczkowe. Wydawało się, że w końcu dla ciężko doświadczonej przez los Pauliny zaświeciło słońce nadziei na życie we względnie zdrowiu. Niestety jej radość nie trwała długo – w wyniku pęknięcia kolejnego naczyniaka dziewczyna dostała następnego wylewu, co zmusiło ją do przerwania nauki. Trapiąca ją spastyczność



przybierała na sile, a każdy dzień naznaczony był walką z bólem. Ale nawet wtak czarnej godzinie Paulina wykazała niesamowitą hart ducha.

— Robiłam, co mogłam, żeby wyjść z tego stanu. Intensywnie się rehabilitowałam i z pomocą Boga i ludzi mogłam wrócić na uczelnię! Udało mi się skończyć studia ekonomiczne! Nigdy

się nie poddałam, liczyłam, że problemy z naczyniakami w końcu się skończą i zacznę normalne życie.

Niestety demony wróciły. Guz odrósł, a jego lokalizacja, duży rozmiar i powiązania z układem krwionosnym czynią go niezwykle trudnym do operacji. Polscy lekarze rozłożyli ręce, zalecili Paulinie... dbanie o ciśnienie i prowadzenie

oszczędnego trybu życia. 29-latka ponownie wzięła więc sprawy w swoje ręce.

— Ale ja nie mogę przecież beczynnie czekać, aż dojdzie do tragedii, aż naczyniak doprowadzi do mojej śmierci albo znacznego pogłębienia się mojej niepełnosprawności. Próbowałam już różnych terapii, włącznie z elektrodą w mózgu i toksyną botulinową; wszystko pomaga tylko na chwilę.

Pojawiła się jednak isierka nadziei – rozwiązaniem problemów Pauliny może być operacja podjęta u naszych zachodnich sąsiadów.

— Jestem przerażona, że o moim życiu decydują pieniądze... Zrozumiałam, że nie mam wyjścia i muszę założyć tę zbiórkę. Wierzę, że ludzie o wielkich sercach pomogą mi zdobyć środki niezbędne do uratowania mojego życia! Będę wdzięczna za każdą wpłatę, każde udostępnienie! — apeluje 29-latka z Siedlisk.

**MY RÓWNIEŻ
ZACHĘCAMY DO
ODWIEDZANIA
ZBIÓRKI NA OPERACJĘ
PAULINY: [HTTPS://WWW.
SIEPOMAGA.PL/PAULINA-
KACPRZYK](https://www.siepomaga.pl/paulina-kacprzyk)**

Do wsparcia nauczycielki języka angielskiego z Zespołu Szkół Sportowych w Elku zachęcają również znajomi i przyjaciele. Pomoc 29-latkę zapowiada m.in. Ewa Awramik. Elka radna miejska, pedagog i społeczniczka, mobilizuje właśnie lokalne środowisko artystyczne do zaangażowania się w eventy na rzecz Pauliny. Pierwszym efektem jej starań jest to, że na piątkowym (28 czerwca) koncercie Mary Witkowskiej, Felivers i Dawida Kwiatkowskiego (plaża miejska przy ul. Parkowej w Elku – godz. 20:00) pojawiły się puszki, do których można było wrzucać swój grosik na rzecz tak ciężko doświadczonej przez los młodej kobiety. Zbiórka na rzecz Pauliny była również prowadzona na sobotnich (29 czerwca) Air Show Suwałki.

Walką o życie Pauliny Kacprzyk zainteresował się również działacz Konfederacji Piotr Cezary Lisiecki. Prywatnie instruktor strzelectwa, Lisiecki wystawił na licytację możliwość odbycia z nim treningu strzeleckiego, do czego chętnych nie brakowało. W poniedziałek 8 VII na jego FB ukazały się nazwiska 3 darczyńców, z wpłaconymi przez nich kwotami – łącznie to 4.751 zł.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI





Aleksandra Gabrysiak

W zgodnej opinii wszystkich, którzy ją znali, elblązanka Aleksandra Gabrysiak była samą dobrocią. A życie jej nie rozpieszczało. Musiała pokonać własną niepełnosprawność, żyła samotnie do momentu, kiedy adoptowała córkę Marysię. Całe swoje życie dzieliła między służbę ludziom i Bogu. Poświęciła się tym, którzy byli pogardzani przez innych. Swojego zabójcę, który nie miał domu, przysparzała do swojego, kiedy w Wigilię wałęsał się po dworcu. Uzależniony młody, bo zaledwie 20-letni mężczyzna, nie potrafił skorzystać z pomocy. Znajomość z nim doktor Ola przypłaciła życiem trzy lata później, kiedy ten wyszedł na przepustkę z więzienia.

Zabójca pojawił się w domu doktor Oli pod jej nieobecność. Przybrana córka Aleksandry Gabrysiak, nie spodziewając się niczego złego, wpuszczała proszącego o pomoc, a znanego jej przecież mężczyznę. Kiedy w sobotę 6 lutego 1993 roku doktor Ola wróciła wieczorem do domu w mieszkaniu, leżały zwłoki Marysi. Kilku-

Pomagała zagubionym, bezdomnym, uzależnionym. Była prawdziwym aniołem nazywanym przez podopiecznych „doktorem Olą”. Wraz z córką została zamordowana przez jednego z tych, któremu niósła pomoc. Teraz rusza jej proces beatyfikacyjny. Biskup elbląski Jacek Jezierski właśnie wydał w tej sprawie dekret.

nastoletnia dziewczyna zginęła od ciosów nożem. Zanim zmarła, była torturowana. Od tego samego noża, w drzwiach, jeszcze w płaszczu, zginęła też doktor Ola. Zabójca tłumaczył potem przed sądem, że „był pijany”, że „nie przyszedł zabijać”.

ŻYCIE PEŁNE HEROICZNEJ MIŁOŚCI

W lutym 2023 roku biskup Jacek Jezierski podczas uroczystości w Hospicjum Elbląskim jej imienia, ogłosił zamiar rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego Aleksandry Gabrysiak. — Była wzorem chrześcijańskiej miłości i poświęcenia — mówił wówczas biskup Jezierski. — Życie doktor Oli było pełne heroicznego miłości i służby drugiemu człowiekowi, co czyni ją wzorem dla nas wszystkich — podkreślał, dodając, że starania o uznanie jej błogosławioną rozpoczyna na prośbę środowiska lekarzy i pielęgniarek z Elbląga. Starania zyskały pozytywną opinię Konferencji Episkopatu Polski oraz zgodę Dykasterii Spraw Kanonicznych w Rzymie.

Zaledwie w ciągu półtora

roku biskup elbląski uzyskał wszystkie niezbędne zgody, by formalnie rozpocząć procedurę. A przecież ta jest żmudna i skomplikowana. — Zgromadzony przez lata materiał oraz pozytywne głosy umocniły mój osąd — mówi teraz biskup. Zgodnie z wymogami prawa kanonicznego edykt został ogłoszony 6 lipca 2024 roku, w 25. rocznicę apostolskiej wizyty papieża św. Jana Pawła II w diecezji elbląskiej.

DOKTOR OLA

Aleksandra Gabrysiak urodziła się 16 kwietnia 1942 roku w Radzyminie. Była lekarzem i opiekunką chorych, zaangażowaną w działalność społeczną. Cierpiała na nieuleczalną chorobę, która utrudniała jej poruszanie się, ale mimo to ukończyła studia na Akademii Medycznej w Gdańsku w 1968 roku. Przez całe życie codziennie uczestniczyła we Mszy świętej i przystępowała do Komunii Świętej. W 1973 roku wstąpiła do świeckiego instytutu życia konsekrowanego, a trzy lata później złożyła wieczystą profesję, czyli śluby życia w czystości i posłuszeństwie.

W 1974 roku adoptowała porzuconą w gdyńskim szpitalu dziewczynkę Marię. W Elblągu angażowała się w działalność świeckich katolików skupionych w Klubie Inteligencji Katolickiej. Pracowała z małżonkami i rodzinami, osobami uzależnionymi oraz bezdomnymi. Zoddaniem pomagała w Domu Samotnej Matki, Hospicjum Elbląskim oraz Domu dla Bezdomnych prowadzonym przez siostry albertynki. Zajmowała się osadzonymi w Areszcie Śledczym w Elblągu oraz osobami nieuleczalnie chorymi.

CZY ZABÓJCA BĘDZIE ŚWIADCZYŁ O JEJ ŚWIĘTOŚCI?



Fot.: Stowarzyszenie Przyjaciół dr Oli

Aleksandra Gabrysiak miała niezwykle dar odnajdowania ludzi, którzy sięgali dna i potrzebowali pomocy — nie tylko tej medycznej

SŁUŻYŁA DRUGIEMU CZŁOWIEKOWI

Pogrzeb Aleksandry Gabrysiak i jej adoptowanej córki Marii, które zostały zamordowane w lutym 1993 roku, stał się manifestacją wiary. Na budynku, w którym mieszkała, umieszczono pamiątkową tablicę. Elbląskiemu hospicjum nadano jej imię. Jej działalność pozostaje żywa w pamięci wielu ludzi, którzy zabiegali o rozpoczęcie jej procesu beatyfikacyjnego, w tym licznych współpracowników oraz społeczności medycznej. — Wykonywała swoją pracę bardzo starannie. Wychodziła naprzeciw swoim pacjentom, w pewnym sensie ich poszukiwała — mówi biskup Jezierski.

Jej niezapomniana służba drugiemu człowiekowi ciągle ma wpływ na wiele osób, które ją pamiętają i wspominają. Dzięki niej powstały Dom Samotnej

Matki oraz Hospicjum Elbląskie, a jej praca wśród alkoholików, bezdomnych i chorych na AIDS pozostaje żywa w pamięci wielu ludzi. — Aleksandra była symbolem poświęcenia i miłości do drugiego człowieka. Jej życie nauczyło mnie, jak pomagać innym ludziom — tak kilkanaście lat temu na łamach „Dziennika Elbląskiego” wspominał ją Edmund Robaczek, jeden z bliskich przyjaciół doktor Oli.

ZABÓJCA PRZYSZŁEJ ŚWIĘTEJ

Zabójca doktor Oli dostał wyrok śmierci, zamieniony na dożywocie. Po odsiedzeniu 25 lat wielokrotnie starał się wyjść na wolność. Teraz ma 52 lata. Nadal odbywa karę. — Przebaczenie i pojednanie są ważne, ale proces beatyfikacyjny koncentruje się na życiu i świętości Aleksandry Gabrysiak — podkreśla

biskup Jezierski. Biskup zapytany przez „Gazetę Olsztynską”, czy zabójca Aleksandry Gabrysiak i jej córki będzie uczestniczył w procesie beatyfikacyjnym, niczego nie wyklucza. — Nie miałem z nim do tej pory kontaktu. Nie można wykluczyć, że na pewnym etapie procesu beatyfikacyjnego, poza korzystaniem z akt sprawy sądowej, będzie potrzebne przesłuchanie go przez trybunał kościelny — stwierdza ordynariusz elbląski.

Na razie, zgodnie z wymogami prawa kanonicznego, biskup Jacek Jezierski w ogłoszonym edyktie o rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego, zwrócił się z prośbą do wszystkich wiernych, by do 31 lipca 2024 roku przekazali do Kurii Diecezjalnej w Elblągu wszelkie dokumenty, pisma, listy, pamiątki oraz informacje dotyczące życia i działalności Aleksandry Gabrysiak.

CO DALEJ?

Jak podkreśla biskup Jacek Jezierski, proces beatyfikacyjny wymaga gromadzenia dokumentów, świadectw oraz opinii ekspertów. Po zakończeniu etapu diecezjalnego proces przejdzie do fazy rzymskiej, gdzie będą kontynuowane badania i oceny. Postulatorem procesu, czyli osobą, która stawia sprawę przed instytucjami kościelnymi, jest ks. Marcin Pinkiewicz. — Proces beatyfikacyjny to bardzo skomplikowana sekwencja różnych czynności faktycznych i prawnych. To, że proces się rozpoczyna, nie gwarantuje jego pozytywnego zakończenia. Chodzi tu przecież o sprawę niezwykle ważną, mianowicie o potwierdzenie świętości. Tu trzeba rozważyć i cierpliwości — wyjaśnia.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI



Biskup Jacek Jezierski swój dekret ogłosił 6 lipca

JEST JUŻ CZWÓRKA Z PRZODU

Tak dobrze na rynku pracy nie było od 34 lat. Według szacunków Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej stopa bezrobocia rejestrowanego na koniec czerwca wyniosła 4,9 proc. Niższe bezrobocie po raz ostatni zanotowano w sierpniu 1990 r.

Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej podało, że szacowana stopa bezrobocia rejestrowanego w końcu czerwca wyniosła 4,9 proc. i była o 0,1 pkt proc. niższa niż w maju. Z krótkiej informacji wynika, że dalej najlepsza sytuacja na rynku pracy była w Wielkopolsce, gdzie stopa bezrobocia wyniosła 2,9 proc., a najgorsza – na Podkarpaciu, gdzie bezrobocie wyniosło 8,2 proc.

Według wstępnych danych w końcu czerwca w urzędach pracy zarejestrowanych było 763,7 tys. bezrobotnych. To o 12,9 tys. mniej niż w poprzednim miesiącu i o 19,8 tys. mniej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Po raz ostatni mniej bezrobotnych było zarejestrowanych w urzędach pracy w końcu lipca 1990 r. (699 tys.). Co ważne, w czerwcu pracodawcy zgłosili do urzędów pracy 95,1

tys. wolnych miejsc pracy i miejsc aktywizacji zawodowej. To o 8,7 tys. więcej niż w maju br., ale o 7,4 tys. mniej niż w czerwcu 2023 r.

NA WARMII I MAZURACH TEŻ LEPIEJ

Ministerstwo nie podaje danych na temat innych regionów, na te musimy jeszcze poczekać. Jednak patrząc po spadku liczby bezrobotnych, którzy są zarejestrowani w urzędach pracy w regionie, śmiało można założyć, że także na Warmii i Mazurach bezrobocie powinno być niższe. W maju na Warmii i Mazurach bezrobocie wyniosło 7,7 proc. Jakie będzie w czerwcu, to trudno jeszcze powiedzieć, ale mamy wyraźny spadek liczby bezrobotnych.

— Na koniec czerwca w urzędach pracy w województwie warmińsko-mazurskim było zarejestrowanych 35683 osób; to o 1096 mniej niż w maju — mówi

Wojciech Krztoń, wicedyrektor ds. rynku pracy Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Olsztynie. — W czerwcu było 3605 ofert pracy; to o 864 więcej niż w maju, ale mniej niż w czerwcu ubiegłego roku, kiedy tych ofert pracy było 3711.

Patrząc na spadek liczby bezrobotnych i wzrost liczby ofert pracy, to można byłoby pomyśleć, że gospodarka ma się coraz lepiej. Jednak jest jedno ale. — Trzeba pamiętać o jednym: że nasze województwo charakteryzuje się sezonowością — zauważa wicedyrektor WUP.

Jak wyjaśnia, zwykle od marca, kwietnia jest więcej ofert pracy, bo więcej rąk do pracy potrzebuje budownictwo, rolnictwo czy branża turystyczna, a po sezonie, w okresie jesiennym, liczba ofert maleje i rośnie liczba osób rejestrujących się w urzędach pracy.

NAJLEPIEJ W OLSZYNIE

Tradycyjnie już najlepsza sytuacja na warmińsko-

-mazurskim rynku pracy jest w Olsztynie. W stolicy regionu w maju stopa bezrobocia wyniosła 2 proc. Na podium znalazły się jeszcze powiat iławski (4 proc.) oraz Elbląg i powiat olsztyński (6,2 proc.).

Dane za czerwiec powinny być jeszcze lepsze. — Sytuacja jest dobra, bezrobocie dalej spada — mówi Katarzyna Pietkiewicz, dyrektor Miejskiego Urzędu Pracy w Olsztynie, a zarazem Urzędu Pracy Powiatu Olsztyńskiego.

Na koniec czerwca w MUP w Olsztynie zarejestrowanych było 1680 osób, w porównaniu z majem liczba bezrobotnych zmalała o 28 osób. Natomiast w UPPO zarejestrowanych było 2401 osób i w porównaniu do maja liczba bezrobotnych spadła aż o 188 osób. A więc sporo, co oczywiście wynika z sezonowości bezrobocia w regionie. Wiosną, latem co roku widać poprawę na rynku pracy, później

w okresie jesienno-zimowym jest już gorzej, bezrobotnych przybywa.

Spadek liczby bezrobotnych cieszy, ale — jak zauważa dyrektor Pietkiewicz — martwi już spadek liczby ofert pracy, patrząc zarówno na ten rok, jak i poprzedni. Jest ich zdecydowanie mniej niż przed covidem. Od stycznia do czerwca tego roku do MUP w Olsztynie pracodawcy zgłosili 1932 oferty pracy; to o 12 proc. mniej niż w pierwszym półroczu 2023 roku. Natomiast do UPPO zgłoszono w ciągu sześciu miesięcy tego roku 1570 ofert pracy i to jest o 2,7 proc. w stosunku do roku poprzedniego.

DLACZEGO OFERT PRACY JEST MNIEJ?

— Wśród przyczyn, które podają pracodawcy, są rosnące koszty pracy, wynikające choćby z rosnącej płacy minimalnej — tłumaczy dyrektor Katarzyna Pietkiewicz. — Nie tworzą

nowych miejsc pracy, koncentrując się na utrzymaniu już obecnych.

Patrząc na dane o bezrobociu, trzeba mieć też w tyle głowy, że to nie rozkłada się równomiernie. Są powiaty w pasie przygranicznym, gdzie bezrobocie jest ośmiokrotnie wyższe niż w stolicy regionu.

BEZROBOCIE WEDŁUG EUROSTATU

Polska pozostaje krajem o jednym z najniższych wskaźników bezrobocia w Unii Europejskiej. Stopa bezrobocia w maju liczona zgodnie z definicją przyjętą przez Eurostat (w swoich analizach uwzględnia osoby w wieku od 15 do 74 lat, GUS zaś od 18 lat do wieku emerytalnego) wyniosła 3 proc. wobec 6 proc. w UE i 6,4 proc. w strefie euro. Tym samym Polska zajęła drugie miejsce pod względem najniższej stopy bezrobocia w UE za Czechami (2,7 proc.).

ANDRZEJ MIELNICKI

NOWOCZESNY TOMOGRAF WESPRZE DIAGNOSTYKĘ

To ważny dzień dla wszystkich, którzy leczą płuca, jak i tych, którzy leczą się na choroby płuc. W Centrum Chorób Płuc w Olsztynie otwarto nowoczesną pracownię tomografii komputerowej. — Jestem dumna, że dzięki wspólnemu wysiłkowi tak wielu osób oraz instytucji nasz szpital wzbogacił się

o nowoczesny sprzęt medyczny, który znacząco wpłynie na jakość diagnostyki i leczenia naszych pacjentów. To ważne wydarzenie w historii naszego Centrum. Od dziś jeszcze skuteczniej możemy realizować naszą misję według motto: zdrowie jest najważniejsze — podkreśla Wioletta Ślaska-Zyśk, dyrektor placówki.



Fot. Zbigniew Wóźniak

— To dobrze, że Centrum stale się rozwija — mówi prezydent Olsztyna Robert Szewczyk. — Dzięki temu w razie potrzeby mieszkańcy zostaną objęci doskonałą opieką.

W placówce już działa nowa pracownia wyposażona w nowoczesny aparat Somatom go.top. Szybkość badania pozwala diagnozować osoby mające kłopot ze wstrzymaniem

oddechu. Co równie istotne, urządzenie zwraca obraz doskonałej jakości. Poza tym pacjent dostaje minimalną dawkę promieniowania, a obsługa techniczna może być cały czas przy pacjencie, sterując procesem poprzez tablet.

Nowy tomograf kosztował ponad 2,5 mln zł, powstanie całej pracowni – 3,2 mln zł.

UM/AG

W OLSZTYNIE JEST NAJWIĘCEJ GNIAZDOWNIKÓW

O 300 tys., tj. o 15,5 proc. zmniejszyła się w naszym kraju w latach 2018-2022 liczba mieszkających z rodzicami osób w wieku 25-34 lata. Według stanu z 31 grudnia 2022 r. co trzecia osoba w Polsce w wieku 25-34 lata, czyli 1,7 mln Polaków, była gniazdownikiem. Tak wynika z raportu GUS „Po-

kolenie gniazdowników w Polsce”. Gniazdownik – osoba w wieku 25-34 lata mieszkająca z rodzicami, nieposiadająca współmałżonka i niebędąca sama rodzicem. Populacja gniazdowników nie obejmuje osób rozwiedzionych oraz wdowców. Najwięcej gniazdowników jest w woj. świętokrzyskim (41 proc.), pod-

karpacim i w lubelskim (po 39 proc.). Najmniej – (mniej niż 30 proc.) w woj. mazowieckim, pomorskim i dolnośląskim. Zjawisko to jest znacznie częstsze we wschodniej Polsce. Spośród 19 gmin, w których odsetek mieszkających z rodzicami osób w wieku 25-34 lata wynosił co najmniej 50 proc., 10 z nich to gminy

w woj. podlaskim. Jeżeli chodzi o odsetek gniazdowników w miastach wojewódzkich, to jest on najniższy we Wrocławiu (18 proc.) i w Warszawie (19 proc.), a najwyższy w Kielcach (36 proc.) i w Olsztynie (32 proc.).

Z raportu wynika też, że w 2022 r. odsetek mężczyzn wśród gniazdowników wyniósł 63

proc. Gniazdownicy stosunkowo rzadko kontynuują edukację – tylko ponad 6,6 proc. z nich studiowało lub się uczyło. Z badań wynika, że gniazdowniczki są lepiej wykształcone niż gniazdownicy. Ponad połowa z nich (52 proc.) miała wykształcenie wyższe. Wśród mężczyzn odsetek ten wynosił 25 proc.

Większość (63 proc.) gniazdowników jest aktywna zawodowo. Udział pracujących gniazdowników mieszkających w miastach (60 proc.) był niższy niż na wsi (67 proc.). Gniazdownicy są bierni zawodowo najczęściej na północy kraju – w woj. warmińsko-mazurskim i w zachodniopomorskim, gdzie odsetek ten wynosi ponad 37 proc.

Z RZĄDU I SAMORZĄDU

MARCIN KUCHCIŃSKI
marszałek województwa
warmińsko-mazurskiego

Lato pędzi jak szalone, a wraz z latem wiele plenerowych imprez, w których gronie znajdują się te ulubione przeze mnie – wydarzenia sportowe. Na Warmii i Mazurach gościliśmy już najlepszych na świecie triathlonistów, rajdowców i siatkarzy plażowych. Grali u nas golfiści, regularnie startują biegacze.

Dla naszych samorządów sport jest doskonałym punktem wyjścia do promocji regionu czy poszczególnych miast. Dość powiedzieć, że same transmisje telewizyjne tych wydarzeń, pozwalają nam nie tylko zamieścić spoty reklamowe, ale też – jak chociażby w przypadku Rajdu Polski – po prostu pochwalić się położeniem

naszych odcinków szutrowych. W tym wypadku nie potrzebujemy kreować idealnej rzeczywistości, bo my ją po prostu mamy na co dzień.

A tych imprez, o których dziś piszę, będzie tylko więcej. Postaramy się o to wraz z prezydentem Olsztyna Robertem Szewczykiem. Kolejna okazja? Mecz eliminacyjny do Mistrzostw Europy piłki ręcznej Polska – Izrael w Hali Urania. To co? Widzimy się na trybunach?

RADOSŁAW KRÓL
wojewoda warmińsko-mazurski

W Braniewie budujemy wspólnie 40 mieszkań służbowych dla żołnierzy. Osobiście traktuję ten projekt jako inwestycję nie tylko w infrastrukturę, ale przede wszystkim w poczu-

cie bezpieczeństwa mieszkańców naszego regionu. Te mieszkania symbolizują nasze wsparcie dla żołnierzy, którzy każdego dnia dbają o nasze bezpieczeństwo.

Współpraca władz samorządowych, wojskowych i państwowych pokazuje, że razem możemy sprostać największym wyzwaniom. Rozwój infrastruktury wojskowej w regionie to również impuls dla lokalnej gospodarki. Każda nowa rodzina w Braniewie poprawia demografię. To więcej dzieci w szkołach, klientów w sklepach.

Budujemy teraz i wiemy, że tych mieszkań trzeba więcej. Te starania to także nasz wyraz patriotyzmu, odpowiedzialności za rozwój potencjału obronnego kraju i chęć inwestowania w przyszłość.

Dziękuję wszystkim zaangażowanym w ten projekt: burmistrzowi Tomaszowi Sielickiemu, dyrektorowi Agencji Mienia Wojskowego Marcinowi Kotowskiemu oraz dowódcy 9 Brygady Kawalerii Pancernej gen. bryg. Sławomirowi Lidwie.

ZBIGNIEW SZCZYPIŃSKI
wicewojewoda
warmińsko-mazurski

Bezpieczeństwo jest kluczowym elementem naszego funkcjonowania, tak na poziomie wojewódzkim, jak i w lokalnych społecznościach. Wakacje to doskonały czas nie tylko na odpocznik, ale także na aktywny rozwój i pogłębianie umiejętności udzielania pierwszej pomocy. W naszym regionie organizowane są liczne kursy pierwszej pomocy, akceptowane przez Urząd Wojewódzki (listę zatwierdzonych kursów publikujemy na naszej stronie internetowej).

Młodzież z warmińsko-mazurskich szkół ponadpodstawowych co roku sprawdzi się w Okręgowych Mistrzostwach Pierwszej Pomocy, pod auspicjami PCK. A podczas głośnego ma-

jowego wypadku na ul. Bałtyckiej w Olsztynie to młodzież właśnie miała okazję wykazać się właściwą postawą. Za to osobiście podziękowałem uczniom podczas zakończenia roku szkolnego w SMS X LO w Olsztynie. Ta ekstremalna sytuacja pokazała, jak nasze praktyczne przygotowanie realnie wpływa na ratowanie życia i zdrowia. Może przydać się wszędzie: na akwenach wodnych, ścieżkach pieszych, rowerowych czy podczas zabawy.

ROBERT TURLEJ
członek zarządu województwa warmińsko-mazurskiego

W ostatnich dniach zawarliśmy porozumienie z miastem Elbląg, dzięki któremu w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych MOF Elbląg wkrótce ruszy przebudowa ulicy Portowej. To waż-

ny krok w stronę uruchomienia portu morskiego w Elblągu. Modernizacja infrastruktury drogowej, w tym dróg dojazdowych, zapewni lepsze połączenie z morskim przejściem granicznym w tym mieście. Wartość tej inwestycji wynosi ponad 3,4 mln euro, które zostały zabezpieczone w programie regionalnym Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur na lata 2021-2027. Warto podkreślić, że miasto Elbląg oraz cały subregion nie tylko otrzymają wsparcie w ramach programu rozwoju terytorialnego ZIT, ale również będą korzystać z innych projektów strategicznych, takich jak Związek Kanału Elbląskiego i Pojezierza Iławskiego. Mam nadzieję, że zarówno inwestycje objęte porozumieniem, jak i inne projekty wynikające z ponadlokalnych strategii rozwoju przyczynią się do dynamicznego rozwoju portu morskiego w Elblągu. To z kolei wpłynie na wzrost znaczenia gospodarczego miasta i podregionu nie tylko wskali województwa, ale również w kraju.

REKLAMA

**Ogłoszenie o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
terenu zabudowy mieszkaniowej w Kieźlinach, gmina Dywity**

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. 2023 r. poz. 977 ze zm.), w zw. z art. 66 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688), oraz uchwały nr XLIII/401/22 Rady Gminy Dywity z dnia 24 listopada 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu zabudowy mieszkaniowej w Kieźlinach, przy ul. Staffa oraz uchwały nr L/464/23 Rady Gminy Dywity z dnia 30 czerwca 2023 r. zmieniającej uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu zabudowy mieszkaniowej w Kieźlinach przy ul. Staffa **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu zabudowy mieszkaniowej w Kieźlinach, gmina Dywity wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.**

Zawiadamiam, że od dnia **11 lipca 2024 r.** rozpoczynają się konsultacje społeczne dotyczące miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu zabudowy mieszkaniowej w Kieźlinach, gmina Dywity, które trwać będą do dnia **08 sierpnia 2024 r.**

W ramach konsultacji w dniu **23.07.2024 r.** o godzinie **15.30** w siedzibie Urzędu Gminy Dywity, ul. Olsztyńska 32, 11-001 Dywity, w sali konferencyjnej Urzędu, segment C, odbędzie się dyskusja publiczna, w ramach której zaprezentowany zostanie projekt MPZP. Dyżur projektanta w ramach konsultacji społecznych pełniony będzie w dniu **23 lipca 2024 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Dywity, ul. Olsztyńska 32, 11-001 Dywity, w pok. nr 1 Urzędu w godzinach od **14.30 do 15.30**.

Projekt planu wraz z uzasadnieniem, prognozą oddziaływania na środowisko wraz z opinią RDOŚ w Olsztynie oraz PPIS w Olsztynie, w ramach prowadzonej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, dostępny będzie w siedzibie Urzędu Gminy Dywity w godzinach pracy Urzędu, w BIP-ie oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Dywity.

Zainteresowani, zgodnie z art. 8g ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 977 ze zm.), mogą składać uwagi do projektu planu, w terminie **do dnia 08.08.2024 r.** Uwagi należy składać do Wójty Gminy Dywity, ul. Olsztyńska 32, 11-001 Dywity, na piśmie lub za pośrednictwem poczty elektronicznej: ug@ugdywity.pl, lub systemu teleinformatycznego ePUAP z wykorzystaniem formularza udostępnionego na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Dywity www.bip.ugdywity.pl, w zakładce **Gospodarka przestrzenna/ miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego**.

Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko lub nazwę, adres zamieszkania lub siedziby, adres poczty elektronicznej o ile taki posiada, dodatkowe dane kontaktowe takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu, a także informuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą.

Administratorem danych osobowych, które zostaną nam przez Pana/Panią przekazane, jest Wójt Gminy Dywity z siedzibą w Dywitach, ul. Olsztyńska 32, 11-001 Dywity.

Wszelkie informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych w tym klauzula informacyjna RODO oraz ograniczenia dotyczące przetwarzania danych osobowych o których mowa w art. 8a i 8b ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym dostępne są na ww. stronie Biuletynu Informacji Publicznej oraz w Urzędzie Gminy Dywity.

**Wójt Gminy
Daniel Zadworny**

74224otbr-a-M

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE



REKLAMA

**BURMISTRZ
MIASTA BRANIEWA**

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Braniewa, ul. Kościuszki 111 oraz na stronie www.bip.braniewo.pl, na okres 21 dni zostało wywieszone Zarządzenie nr 102/2024 Burmistrza Miasta Braniewa z dnia 8 lipca 2024 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

Przysyłajcie nam zdjęcia miejsc, w których mieszkanie lub byliście. Autorzy fotografii otrzymają od nas bezpłatny 6-miesięczny dostęp do naszego e-wydania. Zdjęcia wysyłajcie na adres: redakcja@gazetaolsztynska.pl. Prosimy o informację, co jest na zdjęciu i jak je podpisać (autor). Na zdjęciu przydrożny warmiński krzyż

12024se2r-a-M

MAMA JEST DOBRYM ANIOŁEM NASZEJ RODZINY

— Największą radością jest dla mnie moja rodzina, mąż, dzieci. Myślę, że bez rodziny człowiek jest ubogi, traci to, co najważniejsze — zapewnia Ewelina, która jako dziecko straciła mamę. Dziś sama jest mamą i stara się być dobrym rodzicem. Nie zapomina przy tym o spełnianiu swoich marzeń.

Ewelina Dobrzyńska ma 36 lat, dwójkę wspaniałych dzieci: 12-letniego Artura i 9-letniego Krzysia. Jest dumną mamą i szczęśliwą żoną Dariusza. Obecnie jest pełnoetatową mamą, która każdą wolną chwilę poświęca na aktywność fizyczną. A na dodatek jest optymistką, która swoim podejściem do życia zaraża już niejednego człowieka.

— Jestem szczęśliwą i spełnioną mamą. W zasadzie niczego do pełnienia tej roli mi nie brakuje, poza czasem — śmieje się pani Ewelina. — Wiem, że nie jestem sama w macierzyńskim matriksie. Jestem też w dużo bardziej komfortowej sytuacji w porównaniu z mamami, które wychodzą z rana z domu i wracają późnym wieczorem. Ten etap życia mam już za sobą i jeśli narzekam na brak czasu, to zawdzięczać to tylko i wyłącznie sobie, swojej organizacji czasu, narzuceniu ilości zadań i ustaleniu priorytetów. Wybory, których dokonuję w ostatnich latach, oparte są o nasze rodzinne preferencje, a styl życia dostosowuję do rytmu dzieci i domu. Poza tym życie toczy się normalnie, jak u większości rodzin, tyle że u nas jest głośno, wesoło, dynamicznie, energetycznie i tak zwyczajnie fajnie. Oczywiście problemy dnia codziennego nas nie omijają, a logistyka i organizacja życia naszej rodziny przysparza czasem ból głowy i niemały stres. Doceniam jednak to, co mam, ponieważ ten model rodziny bardzo mi odpowiada ze wszystkimi jego blaskami i cieniami.

STRACIŁA MAMĘ W WIEKU 9 LAT

Mama pani Eweliny zmarła młodo — miała 32 lata, a jej córka zaledwie 9 lat. Przegrała długą i trudną walkę z nowotworem. To był trudny czas. Był bunt, poczucie niespra-

wiedliwości... Jednak mama Eweliny każdego dnia mówiła córce o tym, że musi być silna. Przekazywała jej rady, mówiła o swoich uczuciach, przygotowywała do swojego odejścia.

— Po śmierci mamy znalazłam plik listów od niej... — opowiada. — Były na niej daty moich urodzin. W każde urodziny siadałam rano i czytałam list od mamy. To był największy prezent. Urodzinowe listy kończyły się na osiemnastce. Potem był list na mój ślub i na okoliczność, kiedy zostanę mamą. Przez lata, i nawet dziś stanowią dla mnie najcenniejszą pamiątkę.

W tym trudnym czasie tata był największym oparciem Ewelinki. Był głową rodziny i dzielnie stawiał czoło wszystkim problemom. Potrafił iść z nią na cmentarz, godzinami siedzieć i opowiadać o pierwszym spotkaniu, ślubie i oczekiwaniu na córkę. Oglądał z nią zdjęcia, wspominał i tłumaczył, że życie musi toczyć się dalej, i że mama chciałaby, by córka była szczęśliwa.

— Mama zawsze była dla mnie bardzo ważną osobą i przede wszystkim jej zawdzięczać to, jaka jestem i gdzie jestem — tłumaczy. — Długo nie umiałam się pogodzić z jej odejściem i było mi bardzo trudno, bo zawsze byliśmy związane ze sobą. Do dziś pamiętam nasze wspólne spacerki, pieczenie ciasteczek, rozmowy o życiu. Nawet kiedy choroba nowotworowa mi ją odbierała, zawsze mówiła, że jestem najlepszym, co jej się w życiu przytrafiło. Każdego dnia przygotowywała mnie do swojego odejścia i obiecywała, że będzie zawsze przy mnie... Pomogły mi też listy od niej. W najważniejszych momentach mojego życia: ślubie, narodzinach dzieci czuję, że jest obok... Myślę, że moje relacje z mamą mają wpływ na to, jaką samą jestem matką i jakie mam więzi z własną



Rodzina pani Eweliny uwielbia spędzać wspólnie czas

córką. Moja mama jest dobrym aniołem naszej rodziny, który nas chroni...

SCHUDŁA PONAD 20 KILOGRAMÓW

Pani Ewelina aktywność fizyczną rozpoczęła przed pierwszą ciążą. Zaczęła ćwiczyć i biegać. Z czasem jej sylwetka nabrała kształtu i jedności. Kiedy dziewczyna zaszła w pierwszą ciążę, cały czas ćwiczyła. Podczas drugiej ciąży przytyła ponad 30 kilogramów. Po drugim porodzie udało

się jej zgubić 10 kilogramów, ale i tak nie czuła się dobrze.

— Czułam się źle z tymi nadmiernymi kilogramami — przyznaje kobieta. — Było mi ciężko, trudność sprawiało mi schylanie się, ubieranie dzieciom obuwia. Nic mi się nie chciało robić. W końcu podjęłam decyzję, że trzeba coś zmienić w życiu.

Początkowo szukała inspiracji w internecie, na płytach. Wtedy znalazła ćwiczenia z Ewą Choda-

kowską. To ona stała się wzorem, który pani Ewelina zaczęła naśladować.

— Mój mąż mnie dopingował, dzieci również — śmieje się. — To ważne mieć wsparcie w najbliższych. Mąż zapewnia mnie cały czas, że kocha mnie z nadwagą czy bez. To wspaniały człowiek, pełen ciepła i dobra. Wiem, że moim dzieciom wybrałam najlepszego tatę, a sobie męża.

Kobieta codziennie znajduje czas na ćwiczenia. Dzieci z zaciekawieniem patrzą na mamę i starają się naśladować to, co robi.

— Uwielbiam obserwować rozwój moich dzieci: jak pokonują przeszkody, uczą się, śmieją, przeżywają, martwią, pomagają czy dzielą sobą ze światem — mówi. — To czyni mnie szczęśliwą, ale najbardziej cieszy mnie, że moje dzieci rozumieją, że mama to nie tylko miłość, troska, oparcie, pomocna dłoń, poczucie bezpieczeństwa, ale też partnerka, córka, siostra, przyjaciółka, a przede wszystkim odrębna istota z własnymi potrzebami, pragnieniami, marzeniami i troskami. Rozumieją, że dopełnieniem definicji szczęśliwej mamy jest to, że potrzebuję też czasem zająć się sobą, zadbać o swój rozwój osobisty, własne zdrowie, dobre samopoczucie i relacje z innymi. Podobnie jest z moim mężem — mam w nim ogromne wsparcie i to daje mi motywację, by dalej robić to, co kocham.

WSPÓLNA PASJA

Rodzina ma wielką pasję: podróże. Uwielbiają wspólnie wyjeżdżać, zwiedzać i planować kolejne miejsca, które muszą zobaczyć.

— Mam wrażenie, że te podróże, wspólny wypocinek scalają jeszcze bardziej naszą rodzinę — mówi pani Ewelina. — Nie stać nas na podróżowanie za granicę, choć co prawda byliśmy we Włoszech i w Chorwacji. Zazwyczaj podróżujemy po Polsce: często wsiadamy

w auto, pakujemy namiot i ruszamy. Zawsze planujemy miejsce „wypadu” dużo wcześniej, sprawdzamy, co można zobaczyć, gdzie odpocząć i rozbić namiot. Najbardziej lubimy chwile spędzone przy ognisku na pieczeniu kiełbasek i ziemniaków. Mąż wyciąga wtedy gitarę, a my razem z nim śpiewamy. To są cudowne chwile: takie nasze, takie magiczne, spędzane razem, bezcenne.

W POGONI ZA MARZENIAMI

Pani Ewelina ma też wielkie marzenie. Chciałaby wrócić za kilka lat na Mazury i założyć bloga dla mam. Dążenie do tego napędza ją do działania. Mąż z podziwem patrzy na żonę i zgadza się na jej wszystkie założenia. Też pochodzi z Mazur i — podobnie jak żona — chciałby wrócić na swoje „stare śmieci”. Oboje mają wspólny cel: wychować dobrze dzieci i wybudować dom, w którym całą rodziną będą szczęśliwi.

— Czyż nie jest tak, że marnujemy czas swojego życia, który już nigdy nie powróci? Gdy ma się dzieci, to bardzo dobrze widać: tak szybko rosną i się uczą... Jakiś im przykład, to takimi dorosłymi ludźmi prawdopodobnie się staną — tłumaczy pani Ewelina. — Jeśli narzekamy, mamy negatywne nastawienie do życia, cały czas się smucimy, zwlekamy z podjęciem decyzji, która sprawiłaby, że nasze życie stanie się lepsze... Zwlekamy z realizacją marzeń, boimy się wyjść przed szereg, boimy się reakcji innych... Ale dlaczego? Przecież za 100 lat na pewno już nas tu nie będzie... A co z marzeniami? Ja wciąż biegnę za swoimi marzeniami. Spełniam je, bo chcę rano budzić się z uśmiechem na ustach i świadomością, że chcę to móc! Robię to, bo dzięki temu moja rodzina jest szczęśliwa, a to dla mnie najważniejsze!

JOANNA KARZYŃSKA



Mama pani Eweliny zmarła, gdy dziewczynka miała 9 lat

JEZIORO DŁUGIE ODZYSKA BLASK?

Moczarka delikatna. Nazywa się ciekawie, ale kiepsko wygląda. Znów zarasta Jezioro Długie w Olsztynie. Co to takiego? Czy mieszkańcy mają się czego obawiać?

Byla zmorą wubiegłym roku i nie tylko. Tym razem znów powraca, na części tafli bowiem ponownie pojawiły się wodorosty, które w bardzo szybkim tempie się rozrastają. Spacer nad brzegiem nie jest już tak przyjemny, gdy patrzy się na atakującą jezioro moczarkę delikatną, bo tak nazywa się roślina, która „pochłania” akwen.

— Moczarka delikatna to gatunek, który od niedawna jest obecny w Jeziorze Długim i polskich jeziorach. Jest to gatunek inwazyjny, nie jest gatunkiem rodzimym. Pochodzi z Ameryki Północnej — mówi dr hab. inż. Renata Augustyniak-Tunowska, profesor UWM.

Moczarka rozwija się masowo i do tego jest ogromnie „łakoma”. Konkuruje o światło i składniki pokarmowe z florą jeziora. Zajmuje nisze ekologiczne, przez co jest konkurencyjna i wypiera gatunki rodzime. Dlatego też jej obecność jest raczej niemiła widziana.

CZY JEZIORO RZECZYWISTE NALEŻY RATOWAĆ?

— Nie ma takiej potrzeby, aby zastosować tutaj działania techniczne lub chemiczne związane z oczyszczaniem wody. Prowadzone przez nas systematycznie badania monitoringowe wskazują na to, że jakość wód w Jeziorze Długim jest bardzo dobra — mówi dr hab. inż. Jolanta Grochowska, profesor UWM. — Obecnie jezioro już od wielu lat jest odcięte od wszelkiego rodzaju zanieczyszczeń, które spływają z otoczenia. Nie dopływają tu ścieki ani bytowo-gospodarcze, ani ścieki deszczowe. To, na czym powinniśmy się w tej chwili skupić, to roślinność inwazyjna porastająca jezioro. Jej obecność związana jest z bardzo dobrą jakością wody. Może rosnąć, ponieważ woda jest przezroczysta i nie zawiera zawieszin. Nasze działania powinny skupić się na tym, aby oczyszczać jezioro



Fot. Zbigniew Woźniak

z nadmiaru tej roślinności, bo wraz nią usuwamy pewną pulę substancji biogenicznych, które są niebezpieczne dla jakości wody

Dlatego też miasto wraz z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim zacznie usuwać moczarkę. Jest to już kolejne działanie podjęte przy pomocy projektu Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego

— Jezioro Długie to bardzo ważne dla nas jezioro. Jest położone praktycznie w centrum miasta — mówi Justyna Sarna-Pezowicz,

zastępca prezydenta miasta. — Wraz z rozpoczęciem prac pojawią się pewne ograniczenia w poruszaniu się po chodniku i po ścieżce rowerowej. Będą to prace prowadzone w dwóch turach po pięć dni. Mamy nadzieję, że mieszkańcy wykażą się zrozumieniem, że robimy to dla naszego wspólnego dobra, dla jeziora.

Podczas oczyszczania jeziora zostanie zajęta część parkingu oraz kawałek dzikiej plaży przy Jeziorze Długim. Po tym terenie będą poruszały się ma-

szyny, tak więc wzmożona czujność mieszkańców będzie tu wskazana. Należy jednak powiedzieć, że wykonawcy starają się zabezpieczyć prace, tak by każdy czuł się bezpiecznie.

— Prace będą realizowane poprzez wydobywanie moczarki specjalistycznymi koszami. Nie kosimy jej ze względu na to, że koszona rozrasta się jeszcze bardziej. Zbierzemy całe kępy, kłaczka i przyciągniemy do brzegu, gdzie mechanicznie zostanie wyciągnięta na brzeg i odsączona

— tłumaczy mgr inż. Rafał Karczmarczyk, wykonawca prac.

Miasto zadba o czystość, bezpieczeństwo oraz o przyjazny wygląd Jeziora Długiego. A o czym powinni pamiętać mieszkańcy, którzy odwiedzają te tereny?

— Przede wszystkim powinni pamiętać o tym, żeby nie wprowadzać do jeziora zanieczyszczeń. Mowa o śmieceniu, wyrzucaniu papierków, plastików czy butelek, jak również o niedokarmianiu ptaków chlebem. Każda karma, która jest przynoszona dla ptaków wodnych, jest dodatkowym ładunkiem zanieczyszczeń wprowadzanym do jeziora z zewnątrz — wyjaśnia Renata Augustyniak-Tunowska. — Również wędkarze powinni być rozsądni, jeśli chodzi o stosowanie zanęt. Ich zbyt duże ilości wrzucane do jeziora mogą powodować pogorszenie stanu wody.

Prace mają rozpocząć się 15 lipca. **AG**

WSPOMNIENIE: ODSZEDŁ JAN DĄBROWSKI

Jan Dąbrowski był jednym z bardziej znanych mieszkańców powiatu ostródzkiego. Był nauczycielem fizyki w szkole zawodowej, gdy razem ze swoimi uczniami w 1973 roku skonstruował laser. Chociaż wtedy odkrycie rozumieli tylko inni fizycy, grupa szybko zyskała sławę.

Jad Dąbrowski urodził się w 1942 roku w Kiwercach koło Łucka na Wołyniu. W wieku trzech lat przyjechał z matką oraz braćmi do Ostródy. Ojciec dołączył po kilku miesiącach. Jako młody chłopak pracował na gospodarstwie rolnym rodziców. Szkołę średnią ukończył w roku 1960 roku w Ostródzie. Następnie podjął naukę na Wydziale Fizyki na Uniwersytecie Warszawskim. Po rocznej przerwie w studiach uzyskał dyplom magistra.

W latach 70. ubiegłego wieku był nauczycielem w szkole średniej. W 1973 roku skonstruował wraz z uczniami Zespołu Szkół Zawodowych w Ostródzie pierwszy w Polsce laser

szkolny oraz zestaw do wykonywania hologramów.

— Miałem wtedy 24 lata, jeszcze byłem przed obroną pracy magisterskiej. Na zającia jeździłem do Warszawy. I tam moi dwaj koledzy z akademika zajmowali się laserami, później także hologramami. Jurek Krasinski, który później został profesorem uniwersytetu w Oklahomie, zbudował pierwszy w Polsce laser helowo-neonowy. Romek Pawluczyk, który później założył własną firmę, pierwszy w kraju halogen. Spotykaliśmy się w różnych miejscach. Między innymi w kawiarni u Jerzego Kuleja. Tego znanego boksera. U niego dyskutowaliśmy. Pracę magisterską pisałem z fizyki jądrowej. Ale w Ostródzie nie było



Fot. arch. prywatne

Jan Dąbrowski

planów budowy reaktora atomowego, więc zająłem się laserami. Budowa lasera to była bardzo precyzyjna praca — opowiadał Jan Dąbrowski „Gazecie Olsztyńskiej”.

Później pracował jako adiunkt w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie. Pod koniec 1974 roku zatrudniony był w Instytucie Kształcenia Zawodowego

w Warszawie. W listopadzie 1979 roku obronił pracę doktorską z fizyki na Uniwersytecie Łódzkim, u prof. Bazylego Bończaka (pt. Zastosowanie lasera helowo-neonowego w nauczaniu optyki).

Przez wiele lat związany był z uniwersytetem w Mosulu w Iraku (jako asystent). Do 1986 roku przebywał w Oranie w Algierii (przez dwa pierwsze lata z rodziną), gdzie pracował na stanowisku docenta w Tlem-sen. Jest autorem licznych artykułów naukowych z zakresu fizyki, publikowanych na łamach pism polskich i zagranicznych. Pełnił funkcję wiceprezesa Olsztyńskiego Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Literaturą, głównie dramatyczną, zainteresował

się już jako młody chłopak. W czasie studiów pasjonował się teatrem i operą, pisał wiersze, głównie inspirowane jeziorem Jakuba w Ostródzie. Podczas pobytów zagranicznych tworzył wiersze inspirowane krajami arabskimi, ich architekturą i kulturą. W latach 90. publikował artykuły w prasie regionalnej o islamie i krajach arabskich. Przez kilka lat współpracował z dwutygodnikiem katolickim „Posłaniec Warmiński”. Zamieszczał tam reportaże o tematyce religijnej. Publikował też w „Gazecie Olsztyńskiej” i „Gazecie Ostródzkiej”.

Jest autorem książek: „Szeherezada” (2000), „Miejsce na ziemi” (2005) — powieść o Ostródzie, „Siedem wieków Łukty. 600-le-

cie kościoła, 50-lecie parafii Matki Boskiej Częstochowskiej” (2007).

Pod jego redakcją i w opracowaniu ukazały się pozycje: „Ostródzianie o swoim mieście” (2007), „Olsztyńscy brasławianie. Działalność, reportaże z podróży, wspomnienia” (2007), „2010 – rok wielkich rocznic miast i wsi powiatu ostródzkiego” (2010), „Zaczęło się w roku 1945... to już 60 lat polskiej Ostródy” (2005), „Napoleon w Ostródzie. 1807-2007” (2007).

Poezja Dąbrowskiego ukazywała się w kwartalniku „Ostródzki Museion” (wiersze Strumień w Dągu, Jezioro, Olsztynianie z Kresów Wschodnich) oraz w antologii wierszy o ziemi ostródzkiej „Zaułki natchnione poezją” (2005).

Radość, zabawa i integracja – taki był Piknik Rodzinny w Szynaka Living w Iławie

Rodzinna atmosfera, uśmiechy na twarzach i szeroka gama atrakcji dla dzieci i dorosłych – tak można podsumować wyjątkowy Piknik Rodzinny, który firma Szynaka Living zorganizowała 6 lipca w Iławie swoim pracownikom i ich rodzinom.

Jak co roku frekwencja była imponująca, a pogoda dopisała idealnie. To coroczne wydarzenie wyróżnia Grupę Meblową Szynaka spośród innych pracodawców w województwie, gdyż jako jedyna firma w regionie organizuje pikniki rodzinne na tak dużą skalę. Jest to unikalny sposób wsparcia i docenienia zaangażowania pracowników i ich rodzin w rozwój firmy.

Integracyjne wydarzenie przyciągnęło setki osób chcących wspólnie dobrze się bawić. Liczne konkursy z atrakcyjnymi nagrodami dla dorosłych i dzieci zachęcały do aktywnego uczestnictwa, a emocje tego dnia sięgały zenitu. Jednym z głównych punktów programu pikniku było zwiedzanie zakładu produkcyjnego. To niepowtarzalna okazja do tego, by zobaczyć, jak funkcjonuje nowoczesna firma od wewnątrz. Pracownicy pełni pasji i entuzjazmu prezentowali swoje miejsca pracy najbliższemu, opowiadając o codziennych zadaniach i zaangażowaniu w tworzenie mebli. Dyrektor Produkcji Arkadiusz Józefowicz osobiście prezentował nowoczesne maszyny i opowiadał o technologiach stosowanych w produkcji mebli, co spotkało się z ogromnym zainteresowaniem zwiedzających.

Piknik okazał się prawdziwym sukcesem, przyciągając ponad 400 uczestników, w tym prawie 150 uśmiechniętych dzieci, które były sercem całej imprezy. Bogactwo i różnorodność pysznego jedzenia zaspokajały podniebienia wszystkich uczestników - dla dorosłych przygotowano kielbaski i karkówki z grilla

z różnymi sałatkami i dodatkami oraz pyszną zupę, a dzieci raczyły się zestawami kielbaski i kurczaka z frytkami, zupą oraz watą cukrową i popcornem, które serwowano bez ograniczeń.

Właściciele Grupy Meblowej Szynaka Alina i Jan Szynaka oraz Prezes Szynaka Living Dariusz Miśtał i Dyrektor Arkadiusz Józefowicz wyrazili swoją wdzięczność wszystkim pracownikom i ich bliskim za tak liczny udział w pikniku rodzinnym. Stwierdzili, że tak duża obecność zadowolonych pracowników uczyniła to wydarzenie niezapomnianym i pełnym radości. Widok uśmiechów i zaangażowania w liczne atrakcje i konkursy dowodził, że firma Szynaka Living jako jeden z największych pracodawców w regionie tworzy zgrany zespół, który potrafi się integrować i dobrze bawić. Wspólne spędzanie czasu na takich wydarzeniach buduje silne więzi między pracownikami, co przekłada się na lepszą atmosferę pracy i zaangażowanie w dalszy rozwój firmy.

Piknik rodzinny, organizowany przez firmę Szynaka Living, to nie tylko czas radości i zabawy, ale także okazja do zacieśniania relacji między pracownikami a pracodawcą. Wspólne pikniki od lat stanowią wyjątkową formę doceniania pracowników i włączania ich rodzin w życie firmy, tworząc atmosferę bliskości i wsparcia w miejscu pracy. Po tak udanym wydarzeniu wszyscy już z niecierpliwością oczekują kolejnych firmowych spotkań, które z pewnością będą równie udane i pełne pozytywnej energii.



Mechanizmy związane z reakcjami emocjonalnymi, mentalnymi i behawioralnymi na określone sytuacje, kształtują się w ciągu kilku pierwszych lat życia. Jednym z nich jest tzw. świadoma kontrola, czyli zdolność do wybierania zamiast automatycznej reakcji. Dzieci uczą się jej poprzez interakcje z otoczeniem, przede wszystkim relacje z rodzicami.

W ostatnich latach powszechną praktyką stało się, że opiekunowie dają pociechom urządzenia cyfrowe, aby pomóc im wyciszyć silne emocje, zwłaszcza złość. Zespół badaczy z Węgier i Kanady badał, czy taka strategia wpływa na umiejętność dzieci w zakresie skutecznej samoregulacji w późniejszym życiu.

Okazało się, że jeśli takie sytuacje zdarzają się regularnie, młody człowiek nie nauczy się regulować swoich emocji. Jak podkreślili autorzy publikacji, prowadzi to do poważnych problemów z zarządzaniem uczuciami i reakcjami, w szczególności złością, w późniejszym życiu.

— Często widzimy, że rodzice używają tabletów lub smartfonów, aby odwrócić uwagę dziecka, gdy jest ono zdenerwowane. Dzieci są zafascynowane treściami cyfrowymi, więc jest to łatwy sposób na przerwanie napadów złości. Ale jest on



skuteczny tylko na bardzo krótką metę — wyjaśniła prof. Caroline Fitzpatrick z Université de Sherbrooke (Kanada), główna autorka badania.

Naukowcy przeprowadzili ocenę ponad 300 rodzin z dziećmi między 2 a 5 rokiem życia. Opiekunowie maluchów wypełniali specjalne ankiety, w których pytano ich o korzystanie z mediów i urządzeń elektronicznych przez wszystkich członków rodziny. Po 12 miesiącach badanie powtórzone.

Okazało się, że im częściej rodzice korzystali z cyfrowej regulacji emocji, tym gorsze umiejętności zarządzania złością i frustracją rok później wykazywali ich podopieczni. Dzieci takie cechowała też wyraźnie słabsza kontrola wysiłkowa podczas ponownej oceny.

— Napadów złości nie można wyleczyć za pomocą urządzeń cyfrowych — podkreśliła współautorka badania dr Veronika Konok z Uniwersytetu Loránda

Eötvösa (Węgry). — Dzieci muszą nauczyć się samodzielnie zarządzać trudnymi emocjami. Potrzebują do tego pomocy rodziców, a nie tabletów czy smartfonów.

Badacze odkryli również, że im większe trudności na początku eksperymentu miał dany maluch, tym chętniej jego rodzice wyreczęzali się elektroniką wuspo-

kajaniu go. Jej zdaniem ważne jest, aby nie unikać sytuacji, które mogą być frustrujące dla dziecka. Zamiast tego zaleca, aby rodzice wspierali dziecko w trudnych momentach, pomagali rozpoznać i nazwać emocje oraz uczyli, jak można sobie z nimi poradzić.

Jednak, aby było to możliwe, niezwykle istotne jest wsparcie dla samych rodziców. Bez tego nie będą oni mieli ani wiedzy, ani zasobów koniecznych do właściwego postępowania z trudnymi emocjami uswo-

KATARZYNA CZECHOWICZ/PAP

POLACY, HOLENDRZY I SZWEDZI NAJBARDZIEJ PRZYCHYLNII SOJUSZOWI

91 proc. Polaków, 75 proc. Holendrów oraz 71 proc. Szwedów jest pozytywnie nastawionych do NATO. Są to najwyższe wskaźniki poparcia wśród 13 państw członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego, w których sondaże przeprowadził waszyngtoński ośrodek Pew Research Center.

Kolejnymi krajami po Polsce, Holandii i Szwecji, w których społeczeństwa wyrażają pozytywną opinię na temat NATO, są: Wielka Brytania (66 proc.), Niemcy (64 proc.), Kanada i Węgry (po 63 proc.), Włochy (60



proc.), USA (58 proc.), a także Francja (54 proc.).

Amerykański sondaż pokazuje, że pozytywnie o Sojuszu wypowiada się mniej Hiszpanów (45 proc.), Turków (42 proc.) oraz Greków (37 proc.).

Z badania wynika również, że 88 proc. polskich ankietowanych uwa-

ża za członkostwo Polski w NATO za „ważne ze względu na bezpieczeństwo narodowe”, a 55 proc. określa je jako „bardzo ważne”.

Ponadto w opracowaniu podkreślono, że „wśród badanych przez nas opinii publicznych (w wielu krajach) Polacy wyróżniają się bardzo pozytywnymi opiniami o NATO oraz bardzo negatywnymi na temat Rosji oraz Putina”.

97 proc. Polaków ma negatywny stosunek do Rosji, a 98 proc. nie ma zaufania do Władimira Putina na arenie międzynarodowej.

PAP

Przepisy prawa nie zakazują stosowania sztucznej inteligencji w procesie leczenia pacjenta — informuje rzecznik praw pacjenta Bartłomiej Chmielowiec. I zwraca uwagę, że lekarz udzielający pacjentowi świadczeń zdrowotnych jest odpowiedzialny za postawienie diagnozy, wdrożenie leczenia i nadzór nad nim i nad stanem zdrowia pacjenta. Już wcześniej Naczelna Izba Lekarska znowelizowała Kodeks Etyki Lekarskiej. Dodano w nim m.in. mówiący, że „lekarz może w postępowaniu diagnostycznym, leczniczym lub zapobiegawczym korzystać z algorytmów sztucznej inteligencji”.

Konieczność rozwoju sztucznej inteligencji w medycynie zauważył resort zdrowia. Pod koniec czerwca podczas posiedzenia sejmowej podkomisji stałej do spraw organizacji ochrony zdrowia zastępca



dyrektora departamentu innowacji w MZ Hubert Życiński przekazał, że przewidywane jest powstanie co najmniej dwóch usług opartych na sztucznej inteligencji. Pierwsze z narzędzi ma wspomagać analizę stanu zdrowia pacjenta, drugie — wspomagać decyzje diagnostyczne i kliniczne. — Jedno z tych narzędzi będzie kierowane bezpośrednio do pacjentów, drugie do kadry medycznej — uszczegółowił.

Wykorzystanie algorytmów sztucznej inteligencji (AI) w leczeniu jest możliwe przy spełnieniu

czterech warunków: poinformowania pacjenta, że przy stawianiu diagnozy lub w procesie terapeutycznym będzie wykorzystana sztuczna inteligencja; uzyskania świadomej zgody pacjenta na zastosowanie sztucznej inteligencji w procesie diagnostycznym lub terapeutycznym; zastosowania algorytmów sztucznej inteligencji, które są dopuszczone do użytku medycznego i posiadają odpowiednie certyfikaty, a także podjęcia ostatecznej decyzji diagnostycznej i terapeutycznej zawsze przez lekarza.

PAP

SZUKALI BAKTERII NA AUTOMATACH PACZKOWYCH. CO ZNALEŻLI?

Naukowcy z Uniwersytetu Medycznego w Lublinie zbadali, jakie bakterie występują na automatach paczkowych. Sprawdzili 64 takie urządzenia. Polska znajduje się na pierwszym miejscu pod względem liczby automatów paczkowych w Unii Europejskiej oraz na drugiej pozycji na świecie, zaraz po Chinach.

— Automaty paczkowe cieszą się w ostatnich latach bardzo dużą popularnością. Do tej pory nikt w Polsce nie podjął się próby przebadania tych urządzeń pod kątem drobnoustrojów. Przede wszystkim chcieliśmy sprawdzić liczbę bakterii i grzybów występujących na takich sprzętach — podkreśliła dr Martyna Kasela, opiekun Studenckiego Koła Naukowego mikroGram.

Członkowie koła naukowego pobrali próbki wymazów i odcisków z ekranów dotykowych i przycisków urządzeń, które następnie poddano



analizie w laboratorium.

Większość pozosta- wionych przez ludzi śladów to były niegroźne dla człowieka bakterie i grzyby pochodzące z naturalnego środowiska miejskiego, które osiadają na urządzeniach wraz z kurzem i pyłkami roślin. Chodzi np. o bakterie należące do tlenowych laseczek z rodzajów Bacillus czy Paenibacillus, naturalnie występujące w powietrzu atmosferycznym.

Badacze stwierdzili również obecność gronkowców, czyli bakterii

pochodzących ze skóry człowieka, które automatycznie zostały przeniesione poprzez dotyk na ekrany automatów paczkowych.

— Wykryliśmy także obecność tzw. bakterii oportunistycznych czyli takich, które mogą wywołać zakażenia u osób z osłabionym układem odpornościowym. Były to bakterie: Escherichia coli — pałeczka okrężnicy oraz Bacillus cereus mogące wywołać zatrucia pokarmowe — wyjaśniła badaczka.

PAP, OPRAC. IH

TYLKO TERROR TRZYMAŁ KOMUNISTÓW U WŁADZY

Zarządzono przez komunistów w 1946 roku referendum, które miało pokazać, że Polacy ufają nowej władzy. Nie dało się jednak tego zrobić bez sfalszowania ich wyników. Także w ówczesnym województwie olsztyńskim.

We wtorek 9 lipca 1946 r. ukazująca się w Olsztynie gazeta „Wiadomości Mazurskie”, pod wielkim, krzyczącym na pierwszej stronie tytułem „W woj. olsztyńskim zwyciężyło TAK” informowało o wynikach głosowania ludowego z 30 czerwca tegoż roku.

DLACZEGO REFERENDUM LUDOWE?

Ogólnokrajowe referendum ogłosili komuniści kilka miesięcy wcześniej. Zdawali sobie sprawę z nieprzychylnych nastrojów społecznych. Mimo zmuszenia tzw. stronnictw sojuszniczych, czyli Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego do wystąpienia przeciw opozycyjnemu Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, przywódcy Polskiej Partii Robotniczej rozumieli, że w wolnych wyborach to właśnie PSL zdobyłoby największe poparcie. Referendum wyprzedzające wybory pozwalało komunistom zyskać na czasie, przeciwżyć skuteczność własnej propagandy oraz zniszczyć represjami, albo przynajmniej izolować środowiska niechętne władzy.

30 czerwca 1946 r. Polacy mieli odpowiedzieć na trzy pytania.

1. Pierwsze dotyczyło zniesienia Senatu w systemie parlamentarnym powojennej Polski.
2. Drugie – zgody na reformy społeczne i gospodarcze.
3. Trzecie – akceptacji granicy na Odzie i Nysie Łużyckiej.

Komuniści wezwali do głosowania „3 x tak”. PSL zachęcał do negatywnego głosowania na pierwsze pytanie. Antykomunistyczne podziemie namawiało do głosowania zgodnie z założeniami PSL, bądź „3 x Nie”.

TAK CZY NIE?

Opublikowane w „Wiadomościach Mazurskich” wyniki referendum wskazywały na jednoznaczne zwycięstwo „obozu demokracji”. Powołując się na komunikat Polskiej Agencji Prasowej, informowano, że w olsztyńskim na 196 328 uprawnionych do głosowania w głosowaniu miało wziąć udział 165 728 osób, przy czym oddano 156 984 ważnych głosów. „Na pierwsze pytanie odpowiedziało TAK: 100 314 osób, NIE: 56 670 osób. Na drugie odpowiednio 113 086 osób i 43 898 osób. Na trzecie – 133 975 osób i 23 009 osób”.

Jednak oficjalne wyniki, tak samo jak krajowe, budziły powszechne wątpliwości. Nawet w dokumentach wewnętrznych Urzędu Bezpieczeństwa niektóre liczby wyraźnie się różniły. Andrzej Nowak z Sekcji II Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie 5 lipca 1946 r. podawał: „W woj. olsztyńskim na ogólną liczbę ludności 389 600 uprawnionych do głosowania było 187 487 osób”. Nie wskazywał jednak głosów oddanych na poszczególne pytania. Czy dlatego, że proces fałszowania wyników jeszcze się nie zakończył? Być może – wskazuje na to pismo skierowane z Olsztyna do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego: „wyniki głosowania nadesłane będą jutro tj. 6 bm. Ponieważ nie wszystkie pow. obliczone. Nastroje powybiorcze wśród ludności wiejskiej wyczekujące. W dalszym ciągu krążą wersje (...), że tym, którzy tak głosowali, będą odbierane gospodarstwa. Słysz się szept na przerobienie wyników”. Czyli wtedy jeszcze wyniki w powiatach województwa nie były policzone, a już chwilę później – regionalna prasa cytowała ogólnopolski komunikat PAP na ten temat?

A przecież rządzący



w Polsce komuniści starali się przygotować swe referendalne „zwycięstwo”. Obsadzili swymi ludźmi większość komisji. Do agtacji przedwyborczej zmobilizowano wojsko, Milicję Obywatelską i Urzędy Bezpieczeństwa. Ale najważniejsza była możliwość represji. Aresztowano nie tylko członków PSL, ale każdego, kto zachęcał do głosowania według wskazań tej partii... Terror przyjął skalę równie masową, jak partyjno-rządowa propaganda.

JAWNYCH WYSTĄPIEŃ ANTYDEMOKRATYCZNYCH NIE BYŁO

W całym regionie materiały propagandowe PSL i podziemia kolportowano potajemnie. Jak to wyglądało w praktyce, pokazuje przykład Giżycka. Obserwując tamtejszą agitację, komunistyczna bezpieka stwierdzała: „Jawnych wystąpień antydemokratycznych nie było. Na terenie miasta zdarzają się wypadki zrywania plakatów, nocą (...) pojedynczo wypadki propagandy szeptanej”, aby na pierwsze pytanie odpowiedzieć „nie”. Wcześniej komuniści rozbili tam legalne PSL, więc nie dziwnego, że cała agitacja legalnej przeciw partii opozycyjnej sprawdzała się do potajemnej „szep-tanki” i nocnego zrywania

plakatów. W niektórych miejscowościach z afiszy nawołujących „3 x Tak” wydierano literkę „T”, aby pozostała nazwa „AK”. Kolportowano też ulotki podziemnego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. W Orlszu aresztowano za to kilkanaście osób. Z Pisma zaś donoszono, że nieznanemu sprawcy rozwiesili ulotki konspiracji obozu narodowego: „Głosują tylko komuniści i zdrajcy – nasz głos: w dzień do urny, w nocy do trumny”. W takich sytuacjach członkowie PSL wyczuwali rzeczywiste nastroje społeczne. „Działalność PSL wzmogła się” – informowali ubecy.

NIEPEWNI MUNDUROWI

W okresie poprzedzającym referendum w Olsztynie uwięziono por. Władysława Berenta, „aktywnego działacza PSL”, wcześniej funkcjonariusza w Komendzie Wojewódzkiej MO. Berent podobno nawet uczestniczył w wiecach PSL. Oprócz niego w dniu 27 czerwca (...) przytrzymano 14 funk. z woj. Kom. MO z Wydziału Śledczego i Kancelarii ogólnej w tym 4 kobiety (...). Wykorzystywali teren Woj. Komendy na kolportaż nielegalnej gazetki (...) WiN „Honor i Ojczyzna”. Nie wiemy, czy zasadnie przypisano aresztowanemu rozpo-

wydańnictw. Ale sam fakt poszukiwania „zdrajców” w szeregach MO może wskazywać na niepewność władzy. Zwłaszcza że także w olsztyńskich jednostkach Wojska Polskiego komuniści zaobserwowali niepokojące zachowania.

Narzekano też, że 15 Dywizja Piechoty stacjonująca w Olsztynie miała przekazać żołnierzom na potrzeby agitacji, ale... „obietnic 60 żołnierzom nie dała”. Interwencje na wyższym szczeblu oczywiście zmieniły sytuację.

Chyba jednak wciąż nie bardzo ufano wojskowemu, skoro w materiałach UB znajdujemy następujące zapisy: „W powiecie Morąg 21 czerwca patrol Wojska Polskiego zatknął się z bandą w sile 40 osób, nie oddając strzału, wycofał się. D-ca grupy operacyjnej mjr WP nie ścigał energicznie bandy. Śledztwo w toku”. Oczywiście wspomniana „banda” to zapewne jeden ze szwadronów 5 Wileńskiej Brygady AK mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, z całą pewnością nie tak liczny, jak wynikałoby z dokumentu. Strach miał wielkie oczy? Kilka dni później z powiatu Lidzbark Warmiński donoszono, że dowódca donoszono, że dowódca przydzielonej jednostki nie współpracuje z szefem Urzędu Bezp., nie przychodzi na posiedzenia. Sztab nie zajął przygotowanego mu bloku w pobliżu urzędu (...). Szefowi oświadczył: „Waszego urzędu strzegł nie będę i tych, co ciążą im grzechy na sumieniu boją się zemsty ludzi”.

„REPATRIANCI ZZA BUGA”

Oczywiście przytoczone przypadki nie oznaczały jakiejś szczególnej penetracji ludzi niechętnych komunistom w formacjach mundurowych. Raczej wskazywały, że nawet tam docierały poglądy niechętne narzuconej władzy PPR. Zresztą ówczesne materiały sprawozdawcze UBP z reguły wskazują

spodziewany sukces podczas głosowania. Z drugiej strony tak częste informacje o przypadkach niechęci muszą odzwierciedlać ważny obszar społecznych nastrojów. W Barcianach: „Społeczeństwo nastawione reakcyjnie”. W powiecie Nidzica na 37 wieców zorganizowanych 23 czerwca: „rezolucje podpisano na 18. Ogólny nastrój zadowalający. Z gminy Kozłowo i (...) Skuda zebrani na wiecu odmówili podpisania rezolucji. W obydwóch przypadkach są to repatrianci z Wołynia”. W innym miejscu czytamy: „Repatrianci z Buga są nieprzychylnie nastawieni do Referendum. Dzieje się to wskutek szkodliwej agitacji PSL-u, który propaguje, że jeżeli wybory wygrają partie zablokowane, to z miejsca zaczną się zakładać kołchozy”.

NIE TYLKO ARESZTY PREWENCYJNE

Próbowano też oddziaływać na środowisko nauczycielskie. Skuteczność tych zabiegów pozostawała wiele do życzenia. W tym celu zorganizowano zebranie w olsztyńskim kuratorium: „Celem było uchwalenie rezolucji (...). W konkluzji czterech pracowników wypowiedziało się za 3 x tak, większość, tzn. 56 osób, było odmiennej zdania”. Aby przełamać te nastroje, sięgano po represje. 26 czerwca z WUBP pisano do powiatów: „dopilnować wykonania aresztów prewencyjnych” oraz „zainteresować się udziałem nauczycielstwa w akcji propagandowej – demokratycznej i reakcyjnej – podać przykłady imienne”. Imienne wykazy miały ułatwić aresztowania. W samym mieście Olsztynie prewencyjnie aresztowano 95 osób. Mowa tu jednak o działaniach prewencyjnych. Represjonowanych bezpośrednio za agitację było dużo więcej.

DR WALDEMAR BRENDIA
(Delegatura IPN w Olsztynie)

MUZYCZNE TRANSCENDENCJE W WYKONANIU MANSARDY

Założenie było takie, że każdy z członków zespołu na co dzień gra inną muzykę, a płyta, która powstała, miała stanowić wspólny mianownik: tytułową transcendencję – mówi Adam Kusiński, saksofonista zespołu Mansarda. Artyści właśnie wydali swój pierwszy album. „Transcendencje” cieszą nie tylko ucho, ale również i oko swoją niepowtarzalną oprawą graficzną. O procesie powstawania tej intrygującej płyty dowiedzie się z dzisiejszej rozmowy.

– Niedawno ukazała się wasza pierwsza płyta, „Transcendencje” i wasz pierwszy koncert promujący płytę odbył się w Galerii EL. Jak wyglądała praca nad tą płytą i czy jesteście zadowoleni z efektu?

– Zefektu jesteśmy bardzo zadowoleni, bo wydanie tego albumu stanowi dla nas zwieńczenie przeszło półtorarocznej pracy, gdyż właśnie tyle pracujemy w takim, a nie innym składzie.

Etap przygotowań wyglądał w sposób następujący: spotykaliśmy się regularnie na próbach, wspólnie pracowaliśmy nad materiałem. Są to nasze autorskie kompozycje – każdy od siebie włożył kawałek. Nie mieliśmy stricte jednej osoby odpowiedzialnej za ułożenie kompozycji, jednak każdy w trakcie próby pracował nad materiałem dźwięko-

wym, tak żeby spełniało to nasze szeroko pojęte oczekiwania.

– Jaka była koncepcja tej płyty? Co chcieliście nią przekazać?

– Każdy z nas na co dzień gra inną muzykę, słucha innej muzyki, a płyta, która powstała, miała stanowić wspólny mianownik, mieszkankę różnych stylów – elementów rockowych, jazzowych, muzyki elektronicznej, Fusion – tytułową transcendencję, czyli wykrócenie poza ten nawias, poza szeroko rozumiane poznanie ludzkie, jeśli chodzi o muzykę.

– Macie jakiś utwór z tej płyty, z którego jesteście najbardziej zadowoleni?

– Nie mamy chyba jednego ulubionego utworu. Jeśli pani miała przyjemność przesłuchać naszych kawałków, to wie, że każdy jest trochę inny: jeden jest



Zespół Mansarda w pełnym składzie (opis dojdzie później)

bardziej na jazzowo, drugi jest bardziej elektroniczny, kolejny czerpie nawet z nurtów punkowych – więc ciężko jest mi wskazać jeden

konkretny, który faktycznie byłby moim ulubionym.

– Za oprawę graficzną płyty odpowiedzialna jest artystka Paulina Wiewió-

ra. Jak przebiegała wasza współpraca?

– Współpracę z Pauliną nawiązaliśmy jeszcze na etapie, kiedy byliśmy w trakcie opracowywania materiału dźwiękowego. Nie mieliśmy jeszcze wszystkich nagranych kawałków, byliśmy w trakcie rejestracji nagrań wtczewskim studio Creme de la Creme i już wtedy nawiązaliśmy z nią współpracę. Paulina dostała od nas kilka nagrań, żeby poczuć mniej więcej, w jakim stylu jest nasza muzyka. Następnie przygotowała kilka propozycji, dodatkowo sami zapoznaliśmy się z jej twórczością, która niesamowicie przypadła nam do gustu, i wskazaliśmy spośród jej prac, ku jakiemu kierunkowi chcielibyśmy dążyć i jak chcielibyśmy, żeby ta płyta wyglądała. Notabene jesteśmy tej płyty niesamowicie

zadowoleni nie tylko jeśli chodzi o materiał dźwiękowy, ale również całość jako album, jako nie tylko nagrania, ale również oprawa graficzna, którą przygotowała dla nas Paulina.

– Czy rozważacie ewentualną współpracę z Pauliną w przyszłości?

– Niewątpliwie. Współpraca przebiegała niesamowicie wzorowo. Paulina jest osobą kontaktową, która odpowiedziała w stu procentach na nasze oczekiwania. Każdemu, kto chciałby nagrać płytę, kto chciałby, żeby jego oprawa graficzna była niepowtarzalna, polecilibyśmy z całego serca naszą elbląską artystkę Paulinę Wiewiórę.

– Jak wcześniej wspomnieliśmy, gracie muzykę z różnych nurtów. Jest to muzyka instrumentalna stanowiąca mieszkankę rocka, psychodeli, electro

REKLAMA

W Biskupcu mamy jedną z najlepszych lodziarni w Polsce!



Fantazja to kultowe miejsce na mapie Warmii i Mazur, które zostało stworzone przez Panią Krystynę Bekieszczyk 23 lata temu. Na początku sklep okazał się strzałem w 10. Dziennie odwiedzało go prawie 800 osób. Fantazja słynęła nie tylko z lodów, ale też pysznego pieczywa oraz słodkości, które sprzedawane były zarówno w sklepie firmowym jak i w okolicznych miejscowościach. Niestety wszechobecna konkurencja w postaci dużych firm sprawiła, że wielu klientów zaczęło kupować pieczywo oraz ciasta w marketach. Galopujące koszty prowadzenia działalności zmusiły Panią Krystynę do zmian. Receptą okazały się lody, które w sezonie przyciągają nie tylko mieszkańców Biskupca, ale również turystów wypoczywających na Warmii.

W ubiegłorocznym Plebiscycie Mistrzów Smaku biskupieckie lody zostały uznane za najlepsze w regionie. Fantazja znajduje się przy ulicy Bogusławskiego. Swoim klientom oprócz mistrzowskich lodów i deserów serwują pyszne ciasta, torty oraz szybkie jedzenie w postaci tradycyjnych zapiekanek i innych produktów typu fast – food.



ul. Wojciecha Bogusławskiego 2B
11- 300 Biskupiec
510 330 434

i jazzu. Czy są jakieś zespoły, jacyś muzycy, którzy mieli wpływ na całokształt waszej twórczości?

– Tak jak wcześniej wspomniałem, każdy z nas słucha czegoś innego. Ja osobiście, rzucając swoje pomysły do naszych utworów, dużo czerpałem z klasycznych pozycji saksofonowych, chociażby z etiudy Jamesa Rae „Free spirit”, na podstawie której opracowaliśmy nasz utwór pt. „Jak wiatr zawieje”. Chłopaki dużo słuchają innej muzyki, chociażby Kultu oraz innych polskich i zagranicznych zespołów, czerpiąc to, co najlepsze, przy tworzeniu naszej muzyki.

– To teraz poproszę kilka słów o waszym zespole.

Przy gitarze zasiada Mariusz Betler, przy klawiszach – Rafał Wawrzyk, na basie gra Paweł Parczyk, na perkusji – Wojciech Grabowski oraz ty, Adam Kusiński, na saksofonie. W takim składzie tworzycie Mansardę. Jak doszło do utworzenia tego zespołu?

– Jak już wspomniałem, pracujemy razem w tym składzie od przeszło półtora roku. Ja z Wojtkiem Gra-

bowskim znaliśmy się już wcześniej. Obaj jesteśmy absolwentami elbląskiej szkoły muzycznej. Natomiast z Pawłem Parczykiem poznaliśmy się w pracy – obaj jesteśmy ratownikami medycznymi. Zaś Rafał, Mariusz, jak zresztą Paweł i Wojtek, wcześniej grywali w różnych elbląskich składach, razem koncertowali, a z czasem dołączyłem do nich również ja.

– Skąd pomysł na nazwę waszego zespołu?

– Jeśli chodzi o nazwę „Mansarda”, to tutaj szukaliśmy dobrego pomysłu. Z pomocą przyszedł nam słownik wyrazów obcych Kopalińskiego. Mansarda to po prostu poddasze. Nasze próby odbywają się w salce przy ul. Kosynierów na poddaszu właśnie, stąd też Mansarda.

– A jak wygląda proces komponowania utworów w takim pięcioosobowym zespole? Jak udaje się wam skleić w całość pomysły na utwory?

– Proces jest bardzo złożony. Wszystko odbywa się na próbach. Każdy przychodzi z jakimś pomysłem, który wspólnie opracowujemy,

ogrywamy, każdy dodaje coś od siebie i stwarzamy finałowy produkt. Przy pomocy kartki, ołówka, symboli graficznych – ponieważ nie wszyscy znamy zapis nutowy, co jest dosyć ciekawe, a razem udaje nam się fajnie grać – w taki sposób przez ponad rok tworzyliśmy nasze kompozycje, które ogrywaliśmy razem na próbach, a finalnie udaliśmy się do tczewskiego studia, gdzie dokonaliśmy rejestracji nagrań podczas sesji w studio nagraniowym na tzw. setkę. Czyli wszyscy stanęliśmy w studio w jednym pomieszczeniu, zagraлиśmy, było to zarejestrowane i opracowane następnie przez realizatora.

– Wasz zespół istnieje od grudnia 2022 roku – czyli właściwie od niedawna, a możecie się już pochwalić swoim pierwszym albumem. Jak sobie wyobrażacie waszą karierę muzyczną?

– Myślę, że każdy artysta, muzyk, instrumentalista czy też wokalista przede wszystkim chce, żeby to, co tworzy, trafiało do ludzi. My również chcielibyśmy, żeby nasza twórczość trafiała

do jak najszerszego grona, żeby ludziom podobało się to, co robimy. Mamy świadomość, że to jest specyficzny rodzaj muzyki, zwłaszcza że jest to muzyka instrumentalna, nie wokalnie-instrumentalna. Ale z tego, co słyszymy na naszych koncertach, z tego, co piszą do nas osoby, które były na naszych koncertach, faktycznie nam się to w jakiś sposób udaje, ludziom podoba się to, co tworzymy i znajdujemy odbiorcę tego, co robimy wspólnie.

Jeśli chodzi o plany, przede wszystkim chcielibyśmy jak najwięcej grać razem. Sprawia nam to niesamowitą frajdę. Poza tym, że sprawiamy radość naszym słuchaczom, to sprawiamy radość również sobie, ponieważ wspólne muzykowanie jest chyba jednym z fajniejszych doświadczeń, jakie może przeżyć muzyk.

– A macie już jakiś pomysł na nową płytę, na nowy utwór?

– Jak najbardziej. Od momentu zarejestrowania utworów na płytę oraz wyprodukowania tej płyty do koncertu, który odbył się ostatnio w Galerii El, czyli

ok. 2 tygodni, powstał dodatkowo kolejny utwór, który już mogliśmy zaprezentować podczas tego koncertu. Więc myślę, że nadal mamy głowy pełne pomysłów i że bez problemu w niedalekiej przyszłości utworzymy, dopracujemy i udoskonalimy nasz program tak, żeby móc stworzyć być może kolejny album. Ale wszystko w swoim czasie.

– Jakie najbliższe koncerty planujecie – gdzie i kiedy będzie można was usłyszeć?

– Ostatni nasz koncert odbył się w zeszłym miesiącu, w sobotę 15 czerwca, w Tolkmicku przy okazji zlotu motocyklowego. I na razie tyle. Chcielibyśmy nawiązać współpracę z okolicznymi miejscami, gdzie moglibyśmy koncertować. Chcielibyśmy zagrać na pewno w Braniewie, może w Olsztynie, mamy również w planach koncert w Tczewie.

AGATA TUPAJ

MANSARDA to zespół rodem z Elbląga, który gra muzykę instrumentalną, stanowiącą mieszankę rocka, psychodelii, electro i jazzu. Zespół właśnie wydał album pod tytułem TRANSCENDENCJE, który stanowi prawdziwą fuzję stylów oraz gustów muzycznych każdego z członków mansardowej ekipy, wykraczającą poza jeden utarty muzyczny nurt. Gitara – Mariusz Betler, klawisze – Rafał Wawrzyk, bas – Paweł Parczyk, perkusja – Wojciech Grabowski, saksofon – Adam Kusiński. Nagrań dokonano w kwietniu 2024 roku w CREME DE LA CREME STUDIO w Tczewie. Realizacją nagrań, miksem i masteringiem zajął się Jacek Langowski oraz jego asystent Dawid Czajkowski. Za oprawę graficzną płyty odpowiedzialna jest Paulina Wiewióra (facebook.com/tonieziemias), a za zdjęcia zespołu – Konrad Kosacz.

Strona zespołu: Facebook.com/zespolmansarda.

Album w wersji elektronicznej:

Spotify: <https://open.spotify.com/album/4NM4Qz8Fn4xlctcZklGMQ3?si=WmstaU3ftJ2lJVevyktAhA>

YouTube: https://youtube.com/playlist?list=OLAK5uy/_kSdl-NuTEylXJhBv-a9a0vpyPrh9MSZtZTM&si=L4y/_AMpBvbHEPiZd

REKLAMA

TREMO MYŚLI

Drogi Czytelniku, zabiorę Cię w podróż po ludzkich uczuciach, emocjach, związanych z różnymi sytuacjami życiowymi, zachowaniami patologicznymi lub toksycznymi. Tam, gdzie możesz znaleźć swoje odbicie lustrzane, a jednocześnie autorefleksję.

Tremo myśli jako tekst przewodni może być pomocny w pracy terapeutycznej dla młodzieży i dorosłych. Porusza trudną tematykę zachowań patologicznych, toksycznych. Odzwierciedla uczucia i emocje, których ludzie doświadczają podczas ciężkich sytuacji życiowych, z którymi sobie nie radzą. Pobudza czytelnika do refleksji nad samym sobą i nad światem.

Chcę również uświadomić Czytelnikowi, że ludzie to tak naprawdę jedna globalna rodzina, borykająca się z problemami życiowymi, które często są spowodowane przez drugiego człowieka.

Ważnymi wartościami jest też wielowymiarowo pojmowana wolność, prawdziwe relacje z drugim człowiekiem oraz życie oparte na prawdzie.

Maja Kutryb

Tomik „Tremo myśli” można zakupić w większości księgarni internetowych.



11.10.2024 r.
odbędzie się
wieczór
autorski
w CUP
w Ostródzie.

MIEJSCE, GDZIE ZATRZYMAŁ SIĘ CZAS



W budynku z czerwonej cegły, stojącym niemal w środku Jamielnika, poza imponującym zbiorem książek i miejscem spotkań mieszkańców, znajduje się Lokalna Izba Pamięci. Przedmioty tam wyeksponowane pokazują jak żyli nasi przodkowie, w jakich wózkach wożone były dzie-

ci, jak wyglądało wyposażenie łazienki, kuchni, szkoły. Elżbieta Olszta, która od wielu lat kieruje Biblioteką Publiczną w Jamielniku, tworzyła to miejsce przez lata. Wypełniała poddasze biblioteki, budując miejsce niezwykle. Dzięki niej, mieszkańcy Jamielnika i okolic, zajęli do swoich piwnic, na



poddasza swoich domów i przekazali pamiątki do miejsca, w którym każdy może je podziwiać. Darczyńców jest ponad 250! Dzięki determinacji pani Elżbiety, poddasze budynku biblioteki udało się wyremontować, dzięki wsparciu Fundacji ORLEN DAR SERCA z Programu „Moje Miejsce na Ziemi”.

ALINA LASKOWSKA

WYBRALIŚMY PAMIĄTKI REGIONU WARMII I MAZUR 2024

W tym roku na wpłynęło 57 prac z całej Polski. Propozycje były oceniane w dwóch kategoriach: „Pamiątka regionu Warmii i Mazur 2024” i „Mikołaj Kopernik wybrał Warmię”.



Zestaw z konikiem, Jeziora Warmii i Mazur czy Niezbędnik Kopernika to tylko niektóre ze zwycięskich prac w konkursie na pamiątkę z Warmii i Mazur. – Komisja oraz internauci mieli trudny wybór, ponieważ na tegoroczną edycję naszego konkursu wpłynęło dużo bardzo dobrych propozycji – mówi marszałek województwa Marcin Kuchciński. Ideą corocznej inicjatywy, organizowanej przez

samorząd województwa warmińsko-mazurskiego, jest pozyskanie regionalnej pamiątki kojarzącej się z walorami naszego województwa. Ma ona symbolizować kulturę regionu, jego tradycje i zwyczaje, a także przywoływać miłe wspomnienia z pobytu na Warmii, Mazurach i Powiślu oraz zachęć do ponownych odwiedzin. Dla mieszkańców pamiątka regionu ma sprzyjać tworzeniu nowych więzi społecznych, budować lokalną tradycję i kulturę.



— Mamy przywilej mieszkania w pięknym, wielokulturowym regionie, więc tego typu pamiątki, prócz ciekawej formy promocji, są także symbolami naszej różnorodności — mówi marszałek Marcin Kuchciński. — Trzeba wielkiego kunsztu, aby w małym przedmiocie zamknąć istotę przekazu, czym jest ten region i co ma do zaoferowania. Bardzo się cieszę, że w naszym konkursie wzięli udział nie tylko lokalni artyści. W tym roku na konkurs wpłynęło 57 prac z całej Polski. Propozycje były oceniane w dwóch kategoriach: „Pamiątka regionu Warmii i Mazur 2024” i „Mikołaj Kopernik wybrał Warmię”.

W kategorii „Pamiątka regionu Warmii i Mazur 2024” wybrano następujące prace:
I miejsce: Zestaw z konikiem, autor Anna Lewandowska /

MILLER – nagroda 4 tys. zł
II miejsce: Jeziora Warmii i Mazur, autor Pola Augustynowicz – nagroda 2,5 tys. zł,
III miejsce: Z kulturą do lasu – zestaw grzybiarza, autor Agnieszka Markowicz / MARKOWICZ.ART – nagroda 1,5 tys. zł.
Nagroda internautów: Łódźka przez Warmię i Mazury, autor Eleonora Toś – nagroda 1,5 tys. zł.

W kategorii „Mikołaj Kopernik wybrał Warmię”:
I miejsce: Niezbędnik Ko-



ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kurcząt - dostawa gratis, 503-508-148

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

kupię

KUPIĘ NIERUCHOMOŚĆ, najlepiej mieszkanie, może być do remontu lub zadłużone, **POMOŻĘ** w spłacie długów, **ZAPŁACĘ** wysoką **NAGRODĘ** FINANSOWĄ za informację o takiej nieruchomości (jeżeli dojdzie do zakupu) tel. 661-435-785

PRACA

dam pracę

W gospodarstwie mlecznym, 534-920-987

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C+E (wywrotka), praca

na pełny etat. Marcinkowo, Gierzwald, 693-858-242

ZATRUDNIĘ osobę do udojów krów w hali udojowej zapewniam zakwaterowanie i wyżywienie 512-158-545

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

AUTO-MOTO

sprzedam

SPRZEDAM działki budowlane 20arów, Pawliki k. McDonald, 886-455-151

USŁUGI

budowa i remont

USŁUGI hydrauliczne przyłącza WOD.-KAN., koparka, 602-211-863

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KURY młode nioski, od hodowcy, szczepione, dowóz, TANIO, 502-031-298

Jolancie Szczupakowskiej

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają pracownicy Oddziału Ginekologii Szpitala Klinicznego MSWiA w Olsztynie

1031240pb1-a -P

pernika „A coś piękniejszego nad Niebo”, autor Agnieszka Markowicz / MARKOWICZ.ART – nagroda 4 tys. zł
Nagroda internautów: Przewrót Kopernikański, autor Rafał Toś – nagroda 1,5 tys. zł.
W skład komisji konkursowej oceniającej poszczególne prace wchodzili przedstawiciele: Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Państwowego Liceum

Plastycznego w Olsztynie, Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Pałacu Młodzieży im. Orłat Lwowskich w Olsztynie, Muzeum Warmii i Mazur, Departamentu Koordynacji Promocji oraz Departamentu Turystyki i Sportu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

ŹRÓDŁO: UM WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO, BAR

W głosowaniu internetowym oddano ponad 3,7 tys. głosów. Na zwycięskie prace zagłosowały prawie 1,8 tys. osób. Tegoroczne prace będzie można oglądać w październiku na wystawie w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie.



Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

z powodu śmierci

ś. † p.

prof. dr hab. n. med.

Elżbiety Bandurskiej-Stankiewicz

składa zespół Kliniki Okulistycznej „Lens”

102824opb1-a -P

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Profesor dr hab. n. med.

Elżbiety

Bandurskiej-Stankiewicz

wspaniałego lekarza, mentora i człowieka.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy szczerego współczucia.

Dyrekcja, kadra kierownicza i pracownicy

Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie

103524opb1-a -P

Wyrazy głębokiego współczucia

Aleksandrowi

Stankiewiczowi

i najbliższej Rodzinie

z powodu śmierci

prof. dr hab. n. med.

Elżbiety Bandurskiej-

-Stankiewicz

składają

Aldona i Andrzej Nafalscy

104024opb1-a-M

Adwokat

Ewie

Stankiewicz-Plucie

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Ukochanej Mamy

Pani Profesor dr hab. n. med.

Elżbiety Bandurskiej-Stankiewicz

składają koledzy

Piotr Afeltowicz i Artur Rusa z bliskimi

102624opb1-a-M

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Rodzinie i Bliskim

prof. dr hab. n. med.

Elżbiety

Bandurskiej-Stankiewicz

znakomitego lekarza,

wybitnego naukowca i profesora

składają

Dyrektor, Wicedyrektorzy oraz Pracownicy i Studenci

Szkoły Zdrowia Publicznego Collegium Medicum

Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

104124opb1-a -P

Wybitne osoby

nie umierają nigdy

Elu

będziemy pamiętać.

Siostry Soroptymistki

z klubu SI Olsztyn

103424opb1-a -P

Ze smutkiem i żalem żegnamy

Panią

prof. dr hab. n. med.

Elżbietę Marię

Bandurską-Stankiewicz

wspaniałego Człowieka, niestrudzonego Naukowca

i Przyjaciela, wybitnego lekarza specjalistę,

szanowanego i cenionego przez współpracowników

i studentów nauczyciela akademickiego.

Jesteśmy wdzięczni za lata współpracy naukowej,

która otwierała przed nami nowe możliwości

rozwijania wiedzy, ale i stawiała wyzwania.

Na zawsze zachowamy Panią Profesor

w życzliwej pamięci.

Rodzinie i Przyjaciołom

Pani Profesor

składamy wyrazy głębokiego współczucia

oraz przesyłamy słowa otuchy

w tym trudnym czasie.

Kierownik i pracownicy

Katedry Żywienia Człowieka

Wydziału Nauki o Żywności

Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego

w Olsztynie

103724opb1-a-M

Z głębokim żalem żegnamy

prof. dr hab. n. med.

Elżbietę Bandurską-

-Stankiewicz

zasłużonego pracownika naukowego

Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum

Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

oraz wieloletniego Kierownika

Katedry Chorób Wewnętrznych,

promotora i wychowawcę wielu pokoleń młodzieży.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie Pani Profesor

składają Rektor, Kolegium Rectorskie,

Senat, Dziekan Wydziału Lekarskiego

oraz Społeczność Akademicka

Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego

w Olsztynie

103624opb1-a-M



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125

całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

103923opb1-e-M



ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

USŁUGI

POGRZEBOWE

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ **89 534 72 42, 605 635 908**

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ **89 526 66 01, 605 665 909**

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-k-M

Pani

Patrycji Popiołek

wyrazy najszczerzego współczucia

i słowa otuchy

z powodu śmierci

Mamy

składają

Prezes, Dyrektor

oraz wszyscy współpracownicy

z Sądu Rejonowego w Olsztynie

103824opb1-a -P

Pani Dyrektor

Dorocie Kałudzińskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Babci

składają koleżanki i koledzy z Wydziału Obsługi Prawnej

103324opb1-a -P

Koleżance

Ewie Niedbał

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy, Barbary Niedbał

składają koleżanki i koledzy z Kliniki Pulmonologii i Pracowni Bronchoskopii

Warmińsko-Mazurskiego Centrum Chorób Płuc w Olsztynie

Rodzinie i Bliskim

przekazujemy słowa wsparcia. Łączymy się z Nimi bólu.

103024opb1-a -P

Ruszyła unijna objazdowa kampania informacyjna „Spójrz, Polsko! Miej baczne oko na raka!”. Specjalny autobus zatrzymał się już w Katowicach i w Gdyni. Jutro zawita pod Grunwald — i też będzie walczyć. Przede wszystkim o większą świadomość nowotworową i o profilaktykę, która jest lepsza od leczenia. Zawsze.

By pogłębić wiedzę Europejczyków Komisja Europejska zorganizowała kampanię, która ma pomóc w zwiększaniu świadomości na temat nowotworów, profilaktyki, badań przesiewowych oraz diagnostyki onkologicznej. W Polsce kampania wystartowała na początku czerwca i odbywa się pod hasłem „Spójrz, Polsko! Miej baczne oko na raka!”. W czerwcu i lipcu przez pięć polskich miast (Katowice, Gdynia, Grunwald, Wrocław i Lublin) przejedzie autobus oferujący m.in. spotkania z lekarzami i naukowcami, którzy na co dzień zajmują się tematyką nowotworową. Cele są dwa: szerzenie wiedzy na temat profilaktyki onkologicznej oraz przełamywanie społecznego tabu związanego z rakiem.

Ta kampania to jedno z działań inicjowanych w ramach Misji Rak. Misje UE są inicjatywami na rzecz badań i innowacji, skupiającymi się na rozwiązywaniu głównych wyzwań społecznych, z jakimi mierzy się Europa. Jednym z nich jest właśnie walka z nowotworami.

Badania finansowane w ramach Misji Rak

— w szczególności z programu ramowego Horyzont Europa — mają na celu lepsze zrozumienie nowotworów i ich przyczyn, unowocześnienie diagnostyki i leczenia dzięki opracowaniu skuteczniejszych badań przesiewowych, a także poprawę jakości życia pacjentów w trakcie oraz po leczeniu. Inne realizowane inicjatywy obejmują m.in.: utworzenie Europejskiego Centrum Cyfrowego dla Pacjentów z Nowotworami, europejskiej platformy danych UNCAN.eu oraz budowę infrastruktur onkologicznych w państwach członkowskich.

W ramach kampanii informacyjnej w maju i na początku czerwca autobus Misji Rak objeżdżał Litwę. Następnie przyjechał do Polski i już odwiedził Katowice oraz Gdynię. W dniach 12-14.07 odwiedzi Grunwald, a potem jeszcze Wrocław (19-20.07) i Lublin (25-28.07) — jako jeden z uczestników imprez i wydarzeń kulturowych organizowanych w tych miastach. Kampania skierowana jest do wszystkich Polaków czterech grup wiekowych: 6-17, 18-39, 40-59 oraz osób 60+. Z Polski uda się w trasę po Rumunię.

POD GRUNWALDEM WALCZĄ... Z RAKIEM — Z POMOCĄ UE



NAJWYŻSZA PORĄ!

Pora — by stawić czoła naszym lękom i dowiedzieć się więcej na temat nowotworów! Zwłaszcza, że w całej Unii Europejskiej nowotwory wykrywa się u 2,7 mln osób rocznie, a 1,3 mln osób umiera. Koszty leczenia pochłaniają 200 mld euro. Do tego według prognoz w 2040 r. ich liczba wzrośnie do 3,24 mln — z powodu starzenia się społeczeństw, niezdrowego stylu życia, nierównego dostępu do badań przesiewowych i opieki. By odwrócić ten trend, twórcy Misji Rak postawili sobie za cel poprawę jakości życia ponad 3 mln osób dotkniętych chorobą nowotworową do 2030 r. Będzie to możliwe dzięki wspieraniu unijnego planu walki z rakiem i przełamywaniu barier w celu zaangażowania szerokiego grona zainteresowanych stron, w tym pacjentów, oraz łączeniu różnych zasobów, które przybliżą nas do realizacji wspólnego celu skutecznego zwalczania raka.

Jednocześnie badania pokazują, że aż 40% nowotworów można zapobiec lub je wyleczyć, jeśli zostaną wykryte we wczesnym stadium. Jednak brak wiedzy na temat raka i jego leczenia sprawia, że prawdopodobieństwo zachorowania wydaje się nam przerażające. W ramach kampanii „Spójrz, Polsko! Miej baczne oko na raka!” Komisja Europejska zachęca społeczeństwo do zgłębienia wiedzy na temat tej choroby, jej

profilaktyki oraz aktualnego postępu nauki w walce z nią, w tym badań finansowanych przez UE.

— Nowotwór może dotknąć każdego z nas, ale już sama myśl o byciu zdiagnozowanym czy posiadaniu bliskiej osoby zmagającej się z nowotworem wywołuje olbrzymi lęk. W obliczu takiego strachu często wybieramy zaprzeczenie albo bierność. Nie chcemy dowiadywać się więcej, odkładamy badania na później, udajemy, że ryzyko nie istnieje. Nadszedł czas, aby stawić czoła tym obawom. To ważne zarówno dla nas samych, jak i dla naszych rodzin czy przyjaciół. Pozytywna diagnoza nie jest dziś wyrokiem śmierci, ale im szybciej rak zostanie wykryty, tym większa szansa na całkowite wyzdrowienie — mówi Joanna Drake, przewodnicząca europejskiej Misji Rak.

Kampania pod hasłem: „Spójrz, Polsko! Miej baczne oko na raka!” koncentruje się na zachęcaniu Polaków do spojrzenia na tę chorobę z innych perspektyw:

Jakie są dostępne rozwiązania, metody diagnostyki oraz leczenia do walki z rakiem, którymi dysponuje współczesna medycyna.

Jakie są badania prowadzone na ten temat (aby zrozumieć, jak dobrze jesteśmy przygotowani do walki z nowotworami).

Na czym polega profilaktyka raka oraz jakie badania przesiewowe warto wykonywać.

Trzy główne powody, przez które coraz więcej Europejczyków słyszy diagnozę „nowotwór”, to: 1) starzenie się społeczeństwa, 2) niezdrowy styl życia oraz 3) nierówny dostęp do badań i opieki medycznej. Jednym z celów kampanii jest kierowanie informacji na temat raka także do osób wykluczonych — zarówno pod względem geograficznym, jak i cyfrowym.

WAŻNE BADANIA

Misja ma sprawić, że nowe badania i innowacje przełożą się na konkretne rozwiązania, które poprawią profilaktykę i leczenie nowotworów. Badania finansowane w ramach Misji przyczynią się do lepszego zrozumienia nowotworów i ich przyczyn dzięki udoskonaleniu badań naukowych i szybszemu wykorzystywaniu ich wyników w opiece zdrowotnej, co pozwoli zapobiec 40% nowych przypadków nowotworów. Poprawią diagnostykę i leczenie dzięki opracowaniu bardziej skutecznych metod badań przesiewowych i terapii zwiększających całkowity czas przeżycia. Ale poprawią jakość życia pacjentów w trakcie leczenia i po jego zakończeniu dzięki wdrażaniu programów monitorowania, dostarczając przy tym rozwiązań dla problemu fizycznych i psychospo-

łecznych skutków ubocznych. Przy czym szczególną wagę przykładają do nowotworów dzieci oraz nowotworów rzadkich, które są trudne do wyleczenia, zwalczając jednocześnie nierówności w dostępie do opieki.

SPECJALIŚCI I DUŻE IMPREZY

Autobus, który właśnie jedzie przez Polskę, wyposażony jest w specjalne pomieszczenie przeznaczone do rozmów ze specjalistami. W ramach każdego przystanku organizowane będą również sesje pytań i odpowiedzi, podczas których personel medyczny, eksperci oraz pacjenci onkologiczni podzielą się swoją wiedzą i wskazówkami. Nie zabraknie także materiałów edukacyjnych oraz atrakcji, takich jak fotobudka czy kącik z gramiami dla najmłodszych.

Promowane treści powinny pomóc Polakom w podejmowaniu bardziej świadomych decyzji dotyczących ich stylu życia, diety, codziennych nawyków oraz regularnego badania się.

EUROPEJSKIE MISJE

Misje UE wykraczają poza konwencjonalne projekty badawcze i innowacyjne. Są to dynamicznie rozwijane inicjatywy, których celem jest sprostanie najtrudniejszym wyzwaniom, przed jakimi staje Europa. Jest zatem Misja neutralnych klimatycznie i inteligentnych miast; Misja zdrowych oceanów; Misja zdrowej gleby i żywności; Misja adaptacji do zmiany klimatu. I jest Misja Rak. Skąd pomysł na misję w sprawie raka? Ponieważ rak dotyka nas wszystkich, tworząc efekt domina, i obciąża całe rodziny, społeczeństwa i gospodarki.

OPRAC. MMB



EUROPE DIRECT
Warmia i Mazury

15 Giżycka Brygada Zmechanizowana obchodzi w tym roku 30-lecie istnienia. Żołnierze przygotowali dla sympatyków brygady wiele atrakcji i okazji do aktywnego spędzenia czasu.

Podwalinę do powstania brygady stworzył stacjonujący w Giżycku 2 Giżycki Pułk Zmechanizowany. Brygada powstała w 1994 roku. Rok później, 15 lipca 1995 roku, na polach Grunwaldu otrzymała sztandar ufundowany przez społeczny Komitet Fundatorów Sztandaru oraz społeczeństwo Ziemi Giżyckiej, a decyzją MON nadano jej nazwę wyróżniającą „Giżycka” i imię Zawiszy Czarnego z Garbowa. Święto brygady zostało ustanowione na 15 lipca – pamiątkę bitwy grunwaldzkiej.

Obecnie dowódcą 15 GBZ jest płk dr Grzegorz Kaliściak, który służył podczas misji wojskowych w Iraku i Afganistanie, dowodził obroną „ratusza” w Karbali. Jest autorem książek

o tematyce wojennej.

Obchody 30. rocznicy powstania 15 Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej rozpocznie Msza Święta w intencji żołnierzy 15 GBZ i pracowników RON – 11 lipca (czwartek) o godzinie 16 w rzymskokatolickiej parafii wojskowo-cywilnej pw. Ducha Świętego Pocieszyciela w Giżycku.

12 lipca (piątek) o godz. 10 na placu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Giżycku odbędzie się uroczysty apel pododdziałów 15 Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej. Żołnierze zaprezentują musztrę paradną przy akompaniamencie Orkiestry Wojskowej. Zwieńczeniem uroczystości będzie defilada pododdziałów oraz sprzętu wojskowego znajdującego się na wyposażeniu brygady.

30. URODZINY „ZAWISZAKÓW”



Poprzednie święto giżyckiej brygady odbyło się na majdanie Twierdzy Boyen

Kolejnym punktem obchodów święta (12 lipca) będzie Festyn Zawiszaka na plaży miejskiej w Giżycku, który rozpocznie się o godzinie 12, a świętowa-

nie potrwa aż do godziny 21.

Żołnierze przygotowali wiele atrakcji, w programie m.in.: pokaz wyszkolenia żołnierzy i sprzętu wojsko-

wego, prezentacja innych służb mundurowych i instytucji, występ dzieci z koła wokalnego „Galinda”, Koła Tanecznego oraz zespołu seniorów „ZAWISZACY”,

pokaz ratownictwa wodnego, występ Orkiestry Wojskowej z Giżycka oraz Orkiestry Reprezentacyjnej WOT, turnieje sportowe, sztafeta kajakowa, akcja krwiodawstwa.

Z kolei 13 lipca (sobota) na orzyskim poligonie odbędzie się kolejna edycja Walki Czołgów. Będzie tam pokaz najnowszego sprzętu wojskowego, dynamiczna prezentacja sprzętu oraz wyszkolenia żołnierzy, w tym pokaz desantu Walka Czołgów – dynamiczna inscenizacja współczesnego pola walki oraz Tank Crash, koncerty, miasteczko zabaw dla dzieci, Festiwal Food Trucków.

Początek o godz. 10 w tym samym miejscu co w poprzednich edycjach, tuż za miejscowością Wierzbiny. Główny pokaz odbędzie się o godz. 17 na terenie Ośrodka Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych Orzysz.

KT

CO? GDZIE? KIEDY?

DNI GRUNWALDU 2024

Stębark

11 LIPCA

W programie m.in.:

9.00 – Msza Święta w oparciu średniowiecznej Scholii Grunwaldzkiej (j. łaciński, Kaplica Polowa Wielkiego Mistrza)

10.00 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – VIII Turniej Bojowy Miecza Jednoręcznego „O Srebrny Pas Grunwaldu”, cz. I (Chorągiew Gończa)

13.00 – VII Grunwaldzki Konkurs Trunków Domowych (Chorągiew Ziemi Łęczyckiej)

17.00 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – VIII Turniej Bojowy Miecza Jednoręcznego „O Srebrny Pas Grunwaldu” – FINAŁ (Chorągiew Gończa)

18.30 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – „MELLE” – Bojowy Turniej Chorągwi (Chorągiew Gończa).

12 LIPCA

W programie m.in.

9.00 – Msza Święta w oparciu średniowiecznej Scholii Grunwaldzkiej (j. łaciński, Kaplica Polowa Wielkiego Mistrza)

9.30 – II Grunwaldzki Turniej Włóczni i Tarczy (Chorągiew Komturstwa i Miasta Gdańska)

10.00 – XII Mistrzostwa Polski w Szachach Historycznych wg XIV wiecznych traktatów (OBÓZ – Chorągiew Mazowiecka „Siemowita”)

12.30 – „Grunwaldzkie Wici”

14.00 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – Turniej bojowy „Samowtór”, walki 2vs2 (Chorągiew Podolska)

17.00 – Próba generalna XXVI Inscenizacji Bitwa pod Grunwaldem

18.30 – Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – VIII Turniej Bojowy Miecza Jednoręcznego „O Złoty Pas Grunwaldu” (Chorągiew Gończa)

19.00 – Wigilia – Akatysta ku czci Matki Bożej z procesją do ruin kaplicy pobitewnej, liturgia w oparciu średniowiecznej Scholii Grunwaldzkiej.

13 LIPCA

W programie m.in.:

9.30 – Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP (Kaplica Polowa Wielkiego Mistrza)

11.15 – X Młodzieżowe Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich – FINAŁ (Chorągiew Podolska)

12.30 – Apel Grunwaldzki na Wzgórzu Pomnikowym

13.30 – Koncert zespołu muzyki dawnej (scena u Rycerzy)

14.00 – Wyjście rekonstruktorów historycznych na pole bitwy

15.00 – XXVI Inscenizacja Bitwy pod Grunwaldem

17.00 – Koncert zespołu muzyki dawnej (scena u Rycerzy)

19.00 – 24.00 Grunwaldzka Scena Kulturalna cz. II (scena u Rycerzy).

11 LIPCA

WAKACYJNY KONCERT EDUKACYJNY: „MUZYKA POWAŻNA NIE ZAWSZE POWAŻNA”

Olsztyn

Muzycy Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej pod blyskotliwym prowadzeniem Bogdana Szczepańskiego zabiorą dzieci w podróż po operze i operetce.

Godz. 10.00, Kino Studyjne Awangarda 2, Pl. Jana Pawła II 2/3.

11 LIPCA

KATARZYNA SOWA: ŹRÓDŁO

Olsztyn

Wystawa „Źródło” przedstawia trzy cykle obrazów, nad którymi Artystka pracuje jednocześnie. W każdym z nich przedstawia subiektywny odbiór wątków i motywów w nich poruszanych, pokazuje wizualną reakcję na bodźce, których doświadcza każdego dnia. Każdy z nich wydaje się inny pod wieloma względami – formatu, techniki, motywu czy kolorystyki. Tym, co je łączy, jest poszukiwanie... Poszukiwanie źródła: tego, co było, i tego, co jest.

Godz. 18.00, MOK, ul. Dąbrowszczaków 3.

11 LIPCA

ISTNY KOSMOS: ODLOTOWE CZWARTKI

Olsztyn

Program:

20.00 Multimedialny wykład astronoma Sebastiana Soberskiego (Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne w Grudziądzu, UMK)

21.00 Koncert muzyki elektroakustycznej Voices of the Cosmos.

Godz. 20.00, Zajeżdźnia Trolejbusowa i okolice, ul. Knosaty 3b.

11 LIPCA

FESTIWAL „MIĘDZY BAJKI WŁOŻYĆ”

Lidzbark Warmiński

Warsztaty plastyczne dla dzieci i młodzieży, dorosłych, całych rodzin, seniorów i wszystkich miłośników warsztatów artystycznych. Warsztaty poprowadzi znakomita, warmińska artystka Agnieszka Markowicz. W czasie zajęć uczestnicy zajmą się twórczym przekształcaniem festiwalowych symboli i wykonaniu ich w rozmaitych technikach na różnorodnych materiałach. Nie zabraknie także akcentów warmińskich, bo wszak w historycznej stolicy Warmii odbywa się Festiwal „Między bajki włożyć”.

Godz. 16.00, Oranżeria Kultury, ul. Krasickiego 2.

12 LIPCA

ORGANEK MTV UNPLUGGED

Olsztyn

W ramach cyklu LETNIA ODYSEJA w olsztyńskim Amfiteatrze wystąpi grupa Œrganek! MOK Olsztyn serdecznie zaprasza na koncert jednej z najciekawszych kapel polskiego rocka – tym razem w akustycznej formule MTV Unplugged. Muzycy zaprezentują publiczności nowe, ciekawe i często zaskakujące aranżacje swoich utworów, bawiąc się w mieszanie różnych gatunków muzycznych. Rock łączy się w nich z elementami cygańskiego jazzu rodem z międzywojennego Paryża, a muzyka literacka z kabaretem, dodatkowo w towarzystwie sekcji dętej.

Godz. 20.00, Amfiteatr im. Czesława Niemena, ul. Zamkowa 1.

Szczegóły dotyczące ceremonii otwarcia igrzysk olimpijskich w Paryżu, zaplanowanej na 26 lipca po raz pierwszy poza stadionem, są pilnie strzeżoną tajemnicą. Nie wiadomo, kto wystąpi, wiadomo jedynie, że wydarzenie ma być spektakularne.

Igrzyska w Paryżu, które odbędą się dokładnie 100 lat po tym, jak francuska stolica ostatnio była areną olimpijskich zmagani, mają być „inne niż wszystkie”. Jednym, co z pewnością będzie je wyróżniało, jest ceremonia otwarcia, która po raz pierwszy odbędzie się poza stadionem. A dokładnie na Sekwanie.

NA TEMAT SAMEJ UROCZYSTOŚCI NIE WIADOMO JEDNAK WIELE, POZA TYM, ŻE RZĘKĄ NA ODCINKU SZEŚCIU KILOMETRÓW PRZEPLYNIE 115 ŁODZI Z DELEGACJAMI SPORTOWCÓW, A TRASA BĘDZIE PROWADZIĆ OD MOSTU AUSTERLIZ DO PONT D'IENA.

Organizatorzy zdecydowali się jednak uchylić rąbka tajemnicy garstce dziennikarzy, których zaprosili na jedną z prób, odbywającą się w ogromnym opuszczonym hangarze znajdującym się poza stolicą. Wybór miejsca był nieprzypadkowy - jedynie taki obiekt mógł pomieścić duże grupy tancerzy zaangażowanych na potrzeby ceremonii.

W samej scenie, na której próbę zostali zaproszeni dziennikarze, ma wziąć udział 400 tancerzy, a podczas treningów obecnych było tylko ok. 50. Próby muszą się odbywać w małych grupkach, ponieważ żaden obiekt nie jest na tyle duży, by pomieścić wszystkich. - To wymaga prawdziwej organizacji, ale udaje się - zapewniła

OLIMPIJSKA CEREMONIA, CZYLI TAJNE ŁAMANE PRZEZ POUFNE



Prezydent Urugwaju Luis Lacalle Pou podczas pożegnania sportowców, którzy będą reprezentować jego kraj w Paryżu

Maud Le Pladec, która jest odpowiedzialna za choreografię wszystkich uroczystości zaplanowanych na czas igrzysk.

Ceremonia otwarcia ma się składać z około dziesięciu pokazów, a tancerze mają być obecni na każdym z mostów znajdujących się na trasie parady.

- Pokażemy taniec wcalej jego różnorodności - zdradziła Le Pladec i dodała, że chciała połączyć breakdance z tańcem współczesnym i klasycznym. Z relacji agencji AFP z próby wynika, że można się spodziewać neonów oraz kul dyskotekowych.

Pobudki tancerzy, którzy zgłosili się do występu podczas ceremonii otwarcia, były skrajnie różne. Dla 25-letniej Louise Demay taniec na igrzyskach jest spełnieniem marzenia z dzieciństwa. Bardziej pragmatyczny jest 19-letni Guilbeaud Manuarii, który przyznał, że zdecydował się wziąć udział w przedsięwzięciu ze względu na... wypłatę, choć ta - jak przyznał - „nie jest zbyt wysoka”.

Organizatorzy podkreślają, że wszystko jest już praktycznie gotowe. - Od połowy marca wszystko jest już konkretnie znane

- choreografii, muzyka, a kostiumy są odbierane ze szwalni... Jesteśmy prawie u mety! - podkreślił dyrektor artystyczny igrzysk Thomas Jolly.

Kiedy odbędzie się próba generalna? - Nie możemy nic zdradzić - brzmiała zgodna odpowiedź uczestników próby.

TRANSPORT... KONI

12 polskich jeźdźców, którzy wystąpią w Paryżu, wkroczyło w ostatni etap przygotowań logistycznych, aby rozpocząć przewóz koni do Paryża.

- Większość zawodników i koni spoza Europy przyjechało dużo wcześniej na Stary Kontynent, aby się zaaklimatyzować i przyzwyczaić do naszej strefy czasowej i od przynajmniej miesiąca tutaj startować. Koni polskich zawodników rozpoczyna drogę w niedzielę, a jako pierwszy w stronę Francji kierować się będą wkw-iści - powiedziała szefowa ekipy Aleksandra Madej.

We wszechstronnym konkursie konia wierzchowego (WKKW) nominację dostali: Małgorzata Korycka (Equikam) na klaczy Canvalencia, Robert Powal (Sokół Damasławek) na Tosca del Castegno, Paweł Warszawski (SJ Baborówko) na Lucinda Ex Ani 4 oraz Wiktoria Knap i Quintus, jako para rezerwowa.

Jak poinformowała Madej, te duety 14 lipca wyjeżdżają ze swoich stajni na

przedolimpijskie zgrupowanie w niemieckim Doeble, a w Wersalu, w którym rozgrywane będą wszystkie konkurencje hipiczne, mają zameldować się 22 lipca.

Natomiast dwa dni później pojawi się polski team ujeżdżenia - Katarzyna Milczarek (KJS Zagózd) z Guapo, Żaneta Skowrońska-Kozubik (LKJ Lewada) i Love Me, Litwinka z polskim paszportem Sandra Sysojeva z koniem Maxima Bella oraz rezerwowa Aleksandra Szulc (KJ Golden Dream) z Breakdance.

Drużyna skoczków, której znaleźli się: Adam Grzegorzewski (KJ Sielanka) z koniem Issem, Michał Tyszko (Tuszyński KJ Garbówek) i Colinero, Maksymilian Wechta (KJ Wechta) i Chepettano oraz rezerwowy Dawid Kubiak (KJ Sielanka) z Flash Blue B, także wyruszy 24 lub 25 lipca, a po drodze zatrzymają się w klinice weterynaryjnej w Belgii.

- ŚREDNIO DO POKONANIA BĘDZIE 1400 KM I CHOĆ KONIE SPORTOWE PRYZWYCZAJONE SĄ DO DALEKICH TRAS, TO CHCEMY ZAPEWNIĆ IM MOŻLIWIE NAJLEPSZY KOMFORT. DLATEGO DWA DNI PRZED DATĄ KWATEROWANIA W STAJNIACH OLIMPIJSKICH KAŻDY Z ZESPOŁÓW

ZAMELDUJE SIĘ OBOK WERSALU, W STAJNIACH W POBLISKIM JARDY - POINFORMOWAŁA MADEJ.

Przedstawicielka Polskiego Związku Jeździeckiego szukała miejsca, w którym konie pod opieką swoich luzaków (opiekunów, pomocników jeźdźców), lekarzy weterynarii i fizjoterapeutów odpoczną. - Do Wersalu będziemy z Jardy mieli dosłownie siedem minut, tak że powinniśmy bez problemów i w największym możliwym dla koni komforcie wjechać w ustaloną z organizatorami godzinie na teren olimpijski. Tam konie, a dalej ciężarówki, zostaną poddane kontroli. Udało się „upolować” poranne sloty wjazdowe, aby wierzchowce wjeżdżały do Wersalu bez ewentualnego upału - podkreśliła.

Przed zakwaterowaniem koni w olimpijskich stajniach przewidziana jest rutynowa kontrola weterynaryjna - sprawdzana będzie temperatura zwierząt i ogólny stan po podróży. Koni do Paryża pojadą autami, w których zwykle podróżują po Europie na zawody, aby nie zaburzać im ich rutyny.

- Dla nas i organizatorów to wyzwanie, bo trzeba zarezerwować miejsca parkingowe dla tylu ciężarówek, a każde z aut będzie poddawane kontroli, bo znajdzie się cały sprzęt, pasza, a nawet słoma, siano i trociny. Organizator zapewnia tzw. pierwszą ściółkę i wzorem wszystkich innych zawodów można dokupić słomę czy siano, ale większość zawodników zabiera z domu to, co ich konie preferują - wdrażała w kulisy Madej, dodając, że PZJ nie ma wpływu na to, gdzie dokładnie zostaną przydzielone boksy, ale odbywa się to zgodnie z przyjętymi normami.

- Wiadomo, że klaczy nie stawia się przy ogierach,



9 lipca w Seulu odbyła się prezentacja olimpijskiej reprezentacji Korei Południowej

ajak któreś z koni nie przepadają za towarzystwem innych wierzchowców, to zgłaszamy to wcześniej i organizatorzy wedle możliwości dają im boksy gdzieś w spokojnym kącie stajni. Wizytowaliśmy obiekt i wygląda komfortowo, stajnie będą chłodzone automatycznie, a każdym z boksów posiada swoje przyłącze do prądu, aby zawodnicy mogli zamontować swoim koniom dodatkowe chłodzenie w postaci wentylatora - opisywała.

Podczas igrzysk obowiązują te same przepisy weterynaryjne i antydopingowe, co podczas wszystkich innych międzynarodowych zawodów hipicznych, ale to, co wyróżnia imprezę czterolecia, to poziom kontroli.

- WSZYSTKIE LEKI I SUPLEMENTY PODAWANE KONIOM MUSIELIŚMY ZGŁOSIĆ WCZEŚNIEJ, A WSZYSTKIE RZECZY, JAKIE ZOSTANĄ WNIESIONE NA TEREN STAJNI, ZOSTANĄ SPRAWDZONE, ABY ZMINIMALIZOWAĆ RYZYKO ZASTOSOWANIA DOPINGU U KONI. BO NASZE ZWIERZĘTA PODLEGAJĄ PROCEDUROM PODOBNYM DO TYCH STOSOWANYCH U SPORTOWCÓW - POWIEDZIAŁA MADEJ.

Część wierzchowców zostanie podana wyrzykowej kontroli, za to wszystkie konie, które ze swoimi zawodnikami znajdują się na miejscach medalowych, przejdą ją obowiązkowo. - Technicznie wygląda to jak u ludzi, z tą różnicą, że koń sam nie nasika do pojemnika, ale mamy na to sposoby. Zwykle zaraz po wejściu do czystego boksu zwierzęta oddadzą moc, a jak wtedy nie uda się pobrać próbki, to kontrolerzy pobiorą próbki krwi do badań - tłumaczyła.

Przy stajniach w Wersalu zakwaterowani zostaną luzacy, aby sprawować stałą opieką nad końmi, niewiele dalej znajdzie się hotel dla weterynarzy, natomiast zgodnie z olimpijskimi przepisami zawodnicy spać

będą w wiosce olimpijskiej wraz ze sportowcami innych dyscyplin.

- Wioska jest dość daleko od stajni, ale organizatorzy przewidują shuttle busy, a dodatkowo dostajemy przepustkę do jazdy bussem po Paryżu fast trackiem, czyli takim olimpijskim pasem jezdni, aby w razie czego zawodnicy mogli sprawnie dotrzeć do koni. Natomiast to jedyne zawody, na które nie możemy zabrać psów, choć zwykle czworonogi towarzyszą jeźdźcom i koniom - przyznała szefowa ekipy.

Rywalizacja w WKKW zacznie się 27 lipca, dresażysty rozpoczyna 30 lipca, askoczkowie 1 sierpnia.

CO Z PUTINOWCAMI?

16 Rosjan i 17 Białorusinów przyjęło zaproszenie do startu w igrzyskach w Paryżu jako sportowcy neutralni - wynika z ostatnich danych MKOl, na które powołuje się francuska agencja prasowa AFP. „To znacznie mniej niż oczekiwano” - zaznaczono.

Na liście sportowców, którzy spełnili kryteria startu i przyjęli zaproszenie MKOl, znajdują się nazwiska przedstawicieli dziewięciu dyscyplin, w tym kolarstwa, pływania czy tenisa.

Według MKOl zaproszenie odrzuciło oficjalnie dotychczas 19 sportowców rosyjskich i siedmiu białoruskich, w tym m.in. znane tenisistki Aryna Sabalenka i Wiktorija Azarenka.

Olimpijska centrala, po początkowym wykluczeniu sportowców obu krajów ze wszystkich imprez na świecie wskutek inwazji Rosji na Ukrainę w lutym 2022 roku, stopniowo przywracała ich do startów pod flagą neutralną i po spełnieniu rygorystycznych warunków, uniemożliwiających jednak rywalizację drużynową.

ABY ZOSTAĆ ZAPROSZONYM DO WYSTĘPU W IGRZYSKACH „NEUTRALNI SPORTOWCY INDYWIDUALNI” MUSIELI UZYSKAĆ KWALIFIKACJĘ, PO CZYM FEDERACJE MIĘDZYNARODOWE,



Francuzi liczą na udany występ Trójkolorowych

A NASTĘPNIE MKOL DWUKROTNIE SPRAWDZAŁY, CZY ZAWODNICY CI AKTYWNIE NIE POPIERAJĄ WOJNY W UKRAINIE I NIE MAJĄ POWIĄZAŃ Z ARMIĄ LUB INNYMI SŁUŻBAMI SWOJEGO KRAJU.

Pierwotnie MKOl zakładał, że w stolicy Francji wystąpi prawdopodobnie 36 Rosjan i 22 Białorusinów, w porównaniu z - odpowiednio - 330 i 104 reprezentantami tych krajów w igrzyskach w Tokio trzy lata temu. Docelowo będzie ich jeszcze mniej, bo będą startować tylko w kolarstwie (3 Rosjan i 1 Białorusin), skokach na trampolinie (1+1), taekwondo (1 Białorusin), podnoszeniu ciężarów (2 Białorusinów), zapasach (1+1), wioślarstwie (2 Białorusinów), strzelectwie (2 Białorusinów), tenisie (7 Rosjan, w tym m.in. Daniil Medwediew), kajakarstwie (3+2) oraz pływaniu (1+4).

Pozbawieni oficjalnych barw, emblematów i symboli narodowych zostaną oznaczeni zieloną flagą z literami „AIN”, nie wezmą udziału w ceremonii otwarcia igrzysk na Sekwanie i nie zostaną uwzględnieni w tabeli medalowej.

WŁOSKI REKORD

Rekordowy skład będzie miała reprezentacja Włoch na igrzyska olimpijskie w Paryżu. Jak ujawnił Włoski Komitet Olimpijski (CONI), w ekipie znalazło się 403 zawodników - 209 mężczyzn i 194 kobiety.

- Nigdy w historii włoskiego sportu nie było tak wielu uczestników igrzysk. To będzie impreza rekordowa - powiedział prezydent CONI Giovanni Malago. - A mogło być nas jeszcze więcej. Nigdy nie możemy być zadowoleni, ale dzisiaj jesteśmy bardzo szczęśliwi - dodał. - Zdajemy sobie sprawę, że istnieje wyraźna dysproporcja pomiędzy zawodnikami w grach zespołowych, a indywidualnymi. O ile w piłce nożnej można było spodziewać się więcej, o tyle w koszykówce kontuzje sprawiły nam sporo problemów - wyjaśnił Malago.

PREZYDENT CONI PRZYNAŁ, ŻE BARDZO LICZY NA SIATKARZY I SIATKARKI ORAZ NA PIŁKARZY WODNYCH. - ICH ZADANIEM BĘDZIE ZDOBYCIE MEDALI, ABY ZAPOMNIEĆ O PORĄŻCE Z TOKIO Z 2021 ROKU, GDY WŁOCHY NIE WYWALCZYŁY ANI JEDNEGO KRAŻKA W RYWALIZACJI DRUŻYNOWEJ.

Zadaniem jest zdobycie w Paryżu więcej niż 40 medali, które Włosi przywieźli z Tokio. W Paryżu Włosi będą rywalizować w 34 dyscyplinach. Najmłodszym sportowcem w ekipie będzie pływak Carlos D'Ambrosio, który 5 lutego skończył 17 lat. Wśród pań najmłodsza jest gimnastyczka Manilla Espósito urodzona 2 listopada 2006 roku.

Najstarszym jest natomiast 54-letni strzelec Giovanni Pellielo rywalizujący w trapie, dla którego będą to ósme igrzyska olimpijskie.

Wiele nadziei szef CONI wiąże się także z tenisem, bo kapitanem zespołu „Azzurri” będzie aktualny numer 1 na świecie Jannik Sinner.

ZAWIESZONY MARATOŃCZYK

Francuski maratończyk Mehdi Frere, który miał wystąpić w igrzyskach olimpijskich w Paryżu, został zawieszony z powodu naruszenia przepisów antydopingowych dotyczących miejsca pobytu - wyjaśnił prawnik sportowca. - Frere został zawieszony na dwa lata przez trybunał dyscyplinarny World Athletics - poinformował prawnik Me Laurent Fellous, zastrzegając przy tym, że złoży apelację do Międzynarodowego Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu (CAS) i liczy na decyzję jeszcze przed igrzyskami olimpijskimi.

FRERE DOSTAŁ NOMINACJĘ DO REPREZENTACJI LEKKOATLETYCZNEJ NA IGRZYSKA OLIMPIJSKIE „POD PEWNYMI WARUNKAMI” POSTAWIONYMI PRZEZ FRANCUSKĄ FEDERACJĘ LEKKOATLETYCZNĄ (FFA). WYNIKAŁO TO Z FAKTU, ŻE NARUSZYŁ PRZEPISY ANTYDOPINGOWE, A DOKŁADNIEJ - TRZYKROTNIE PODAŁ BŁĘDNE MIEJSCE POBYTU W SYSTEMIE.

Z tego powodu opuścił także mistrzostwa Europy w Rzymie na początku czerwca. Miał jednak nadzieję, że zostanie dopuszczony do rywalizacji przed igrzyskami.

- Będziemy mogli skierować sprawę do CAS w trybie przyspieszonym, aby uzyskać wyrok do 26 lipca, czyli daty rozpoczęcia igrzysk olimpijskich - powiedział prawnik 27-letniego maratończyka.

Wiedząc, że Frere ma kłopoty z przepisami antydopingowymi, FFA opóźniła ogłoszenie olimpijskiego składu do maratonu, pierwotnie zaplanowanego na połowę maja. W końcu zdecydowała się nominować Frere'a „pod pewnymi warunkami”. Rezerwowym został Felix Bour.

Maraton mężczyzn zaplanowano na 10 sierpnia.

Igrzyska olimpijskie w Paryżu oficjalnie rozpoczną się 26 lipca i potrwać do 11 sierpnia.

WIĘCEJ UCHODZCÓW

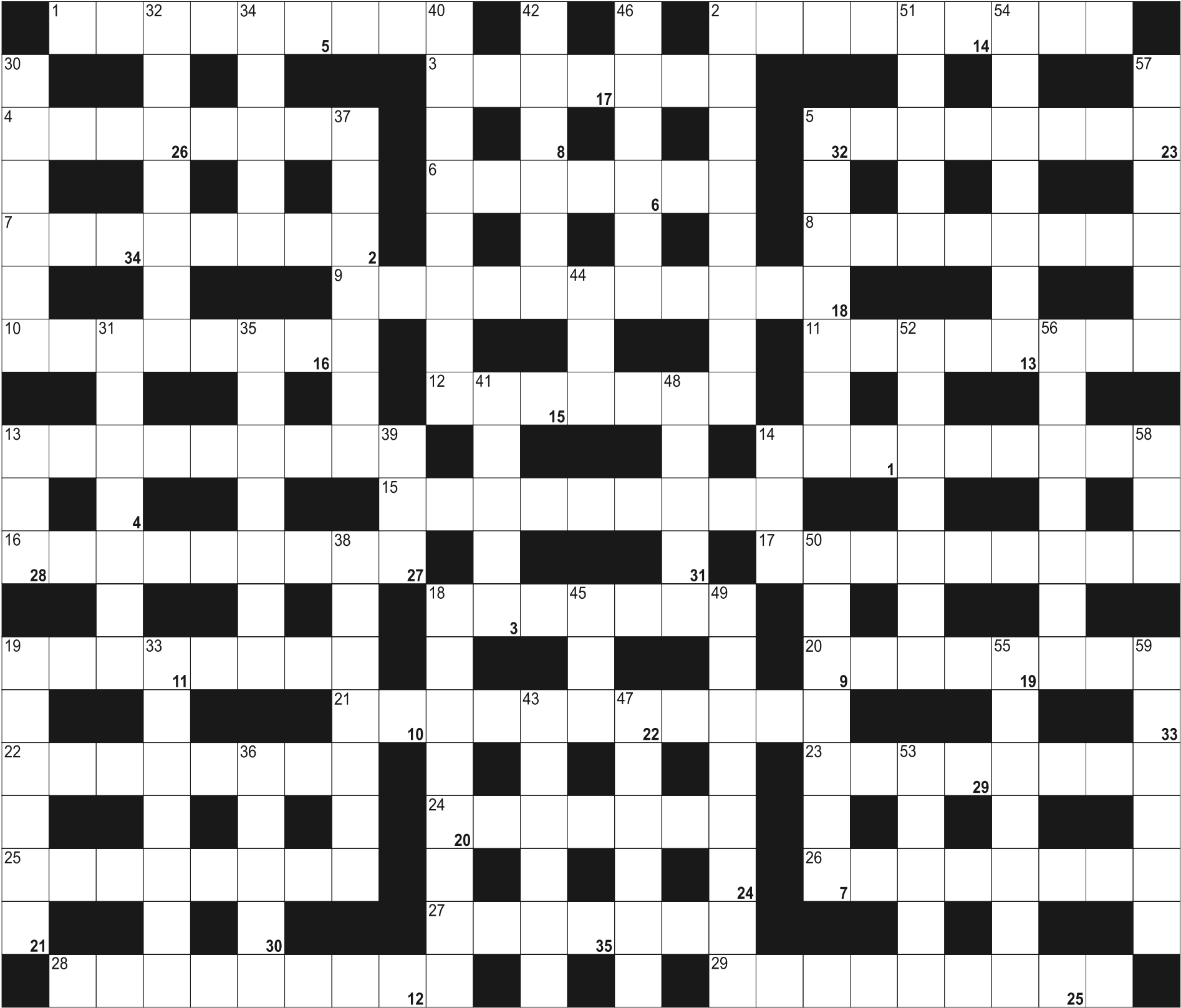
Dziewięciu sportowców weźmie udział w igrzyskach paralimpijskich w Paryżu jako członkowie reprezentacji uchodźców - poinformował Międzynarodowy Komitet Paralimpijski (IPC). To najwięcej w historii - trzy lata temu w Tokio ekipa uchodźców liczyła sześciu zawodników.

Sportowcy pochodzą z sześciu krajów i będą rywalizować w sześciu dyscyplinach sportowych - lekkoatletyce, trójboju siłowym, tenisie stołowym, taekwondo, triathlonie i szermierce na wózkach. Oprócz ośmiu zawodników w drużynie znajduje się również przewodnik biegacz.

Pierwsze drużyny uchodźców podczas igrzysk olimpijskich i paralimpijskich powstały w Rio de Janeiro w 2016 roku, aby zwiększyć świadomość problemu uchodźstwa. Setki tysięcy ludzi napływało już wówczas do Europy z Bliskiego Wschodu i innych miejsc objętych wojną, uciekając przed konfliktami i ubóstwem.

- Niestety, na świecie jest ponad 120 milionów przymusowo przesiedlonych ludzi. Wielu z nich żyje w tragicznych warunkach. Ci sportowcy wytrwali i wykazali się niesamowitą determinacją, aby dotrzeć do Paryża i dać nadzieję każdemu uchodźcy na całym świecie - powiedział szef IPC Andrew Parsons. Igrzyska paralimpijskie odbędą się od 28 sierpnia do 8 września, czyli nieco ponad dwa tygodnie po zakończeniu zmagani olimpijskich w stolicy Francji.

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5		6	7	8		9	10	11		12	13	14	15	16	17
21	22	23	24	25		26	27		28	29	30		31	32	33	34	35		

POZIOMO: 1) przenoszona przez kleszcze; 2) Petersburg dawniej; 3) zawodowe lub małżeńskie; 4) przyrząd do pomiaru oporu elektrycznego; 5) pojemność zbiornika; 6) najważniejszy na planie filmowym; 7) światowa marka papierosów; 8) odciągacz pokarmu; 9) kobieta jadąca rowerem; 10) osoba prowadząca kwestę; 11) Armas Carlos Ebrique, były prezydent Gwatemalii; 12) austriacka marka kawy; 13) potocznie kuchenka mikrofalowa; 14) stolica hiszpańskiej prowincji Nawarry; 15) Robert, wokalista zespołu Wilki; 16) doczekała się prawnuka; 17) Ameryka i Azja; 18) "Ślomiany ..." film z Marilyn Monroe; 19) czwarta część godziny; 20) najwyższy szczyt gór Baba w Macedonii Północnej; 21) chirurgiczne otwarcie klatki piersiowej; 22)

grudkowa narośl skórna; 23) rozbiórka maszyny, samochodu; 24) lecz nie mając wykształcenia medycznego; 25) okres próbny w zakonie; 26) człowiek oddany idei; 27) odstępstwa od reguł; 28) stolica Tonga; 29) sporządza mapy
PIONOWO: 2) tekst słowny w operze; 5) wieczorny posiłek; 13) do zmywania podłogi; 14) kolor w kartach; 18) stolica Polski; 19) pomieszczenie na statku; 30) pasemko włosów; 31) np. San Marino na terytorium Włoch; 32) brat Remusa, legendarny założyciel Rzymu; 33) Urszula, wokalistka jazzowa "Papaya"; 34) duńska wyspa, największa w cieśninie Kattegat; 35) pojazd wodnoładowy; 36) Andrzej, polski reżyser z Oscarem; 37) gangrena; 38) produkt

spożywczy w proszku; 39) Agnieszka dla przyjaciół; 40) mieszkańcy Azerbejdżanu; 41) pokonał Goliata; 42) waga ciała; 43) Gorzklą właściwa po ludowemu; 44) wypłaca renty i emerytury; 45) Światowa Organizacja Zdrowia; 46) umyty, wyprany; 47) największa wśród wysp Polinezji francuskiej; 48) autor powieści "Demian" i "Wilk stepowy"; 49) planetnik, postać z wierzeń słowiańskich; 50) resztki poprodukcyjne; 51) skóra cielęca do produkcji obuwia i galanterii; 52) zatrudnia pielęgniarki; 53) napój od krowy; 54) pojazdy gąsienicowe na nartostradzie; 55) największe jezioro Karpat ukraińskich; 56) inaczej zdobywca nagrody; 57) typ nadwozia samochodu; 58) część sztuki teatralnej; 59) rozeta, ornament architektoniczny

SUDOKU

	1				5	6		9
	5	9		7		4		
3			6	9		5		
	3	2				9	6	
					6	2		
	6			4		1	3	
2	7						9	6
			9	6	8		5	
5	9		7		3		4	1

719

8							7	4
4		3			7	2	6	
5				2	1		9	3
1			9	3				
	2		5	7	8			
3				6		7		
					9	1	4	
		8	2		3			

720

5	1			9	6			
		8		5		2		
4		7	1		8	6	3	
					1		2	4
			6			3	5	7
	5	3	9	1		7	4	6
6			8		4			2
		1				9		

721

SUDOKU

7	9	1	8	2				
			7	5		4		
							9	7
9		3					8	4
			9		7	5	6	
6					8	9		1
			4			1	5	8
5			3	8			7	
			1		5			6

713

5	3	1		9			2	
							7	
	9		8					
3					2		9	
6				7	5	8		
4					1			2
	7						8	
9			4	3		2	6	1
2	6	3		1				

714

				6	4		8	
9					2	6	4	7
3						1	5	2
	2			8		9		3
			7				6	5
					9			8
	7	9		3	8			
4	8		6					
		2			1			4

715

SUDOKU

6			8	4	9	5		
			1	3	2			
8		2						1
	1				5	3	6	
	6				3	2	1	5
7		3				4		9
3		6	7		8	1		
5	4	7	6				3	

716

	7		6			5		
			8		1		4	
4	8					3		
	3					1	7	
1	9	7		2		4		5
		2	1			8		3
	6	4		8		2		
	2					9	3	
				6	9	7	8	4

717

6	3	2					8	
4	5							2
8		9			3			5
1	9	8			4		5	
			8	2				7
					1			4
2	4		1				6	
7		3	6		2	9		1
	1	6			7		2	

718

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA Trzeci ligowy Stomil rozegrał drugie spotkanie sparingowe w okresie przygotowawczym do rozgrywek III ligi. W Nowym Mieście Lubawskim olsztynianie zremisowali 2:2 z Zawiszą Bydgoszcz (III liga). Rywali od tego sezonu prowadzi były trener Stomilu Adrian Stawski. Pierwszego gola strzelił Zawisza, a do wyrównania doprowadził Jakub Frączak, zawodnik testowany z Mrągowie Mrągowo, który wykorzystał dobre podanie Karola Żwira. Po przerwie Stomil wyszedł na prowadzenie za sprawą Mateusza Pajdaka, który wykorzystał zamieszanie w polu karnym, natomiast Zawisza końcowy wynik ustalił po bardzo łatwym uderzeniu z rzutu wolnego. Stomil w drugiej części meczu miał wyraźną przewagę, jednak zabrakło skuteczności w polu karnym. Po meczu szkoleniowiec Stomilu chwalił m.in. Jakuba Karpińskiego, który w rundzie wiosennej pomógł rezerwom utrzymać się w IV lidze. Kolejny sparing Stomilu już w sobotę, a rywalem olsztynian będzie III-ligowy GKS Wiekielec.

>>> W spotkaniu sparingowym rozegranym w Gniewinie drugoligowa Olimpia Elbląg przegrała z reprezentacją Ukrainy U-19.

*** OLIMPIA ELBLĄG - UKRAINA U-19 1:2 (0:0)**
1:0 - Ołeksandr Jacenko (60 k), 1:1, 1:2 - Matwij Ponomarenko (80, 83)

TENIS We wczorajszym ćwierćfinale Wimbledonu walczący o ósmy tytuł w tym wielkoszlemowym turnieju Serb Novak Djokovic (nr 2) miał spotkać się z Alexem de Minaurem (9), ale do meczu nie doszło, bowiem Australijczyk zrezygnował z gry z powodu kontuzji biodra. Tym samym o awans do finału Djokovic w piątek zmierzy się z Amerykaninem Taylorem Fritzem lub Włochem Lorenzo Musettim.

>>> Iga Świątek rozpoczęła 111. tydzień jako liderka światowego rankingu i zajmuje dziewiąte miejsce w klasyfikacji tenisistek najdłużej otwierających zestawienie WTA. Świątek - jako pierwsza Polka w historii - zadebiutowała w roli liderki 4 kwietnia



Fot. Emil Marecki

W sparingu w Nowym Mieście Lubawskim Stomil zremisował z Zawiszą Bydgoszcz



Fot. PAP/EPA

2022 roku, kiedy zastąpiła Australijkę Ashleigh Barty, która kilka tygodni wcześniej ogłosiła rozbrat ze sportem i poprosiła o skreślenie jej nazwiska z zestawienia. Prowadzenie utrzymała przez 75 tygodni, a straciła je 11 września 2023 na rzecz Białorusinki Aryny Sabalenki. Po ośmiu tygodniach wróciła na szczyt i od tego momentu nieprzerwanie jest liderką. Ranking WTA opracowywany jest od 3 listopada 1975 roku przez Women's Tennis Association, tj. organizację prowadzącą zawodową rywalizację kobiet. Tenisistką, która najdłużej była na czele - przez 377 tygodni - pozostaje Niemka Steffi Graf.

*** Klasyfikacja liderek rankingu WTA Tour według długości prowadzenia**

(liczba tygodni jako liderka oraz data pierwszego dnia na czele):

1. Steffi Graf (Niemcy) - 377 (17 sierpnia 1987)
2. Martina Navratilova (USA) - 332 (10 lipca 1978)
3. Serena Williams (USA) - 319 (8 lipca 2002)
4. Chris Evert (USA) - 260 (3 listopada 1975)
5. Martina Hingis (Szwajcaria) - 209 (31 marca 1997)
6. Monica Seles (USA) - 178 (11 marca 1991)
7. Ashleigh Barty (Australia) - 121 (24 czerwca 2019)
8. Justine Henin (Belgia) - 117 (20 października 2003)
9. Iga Świątek (Polska) - 111 (4 kwietnia 2022)
10. Lindsay Davenport (USA) - 98 (12 października 1998)

SIATKÓWKI Cezary Sapiński w sezonie 2024/25

reprezentować będzie barwy Asseco Resovii Rzeszów. W poprzednim występował w Indykpolu AZS Olsztyn. Mierzący 203 cm siatkarz jest piątym środkowym w ekipie z Rzeszowa, po Karolu Kłosie, Krzysztofie Rejno, Patryku Niemcu i Dawidzie Wochu. Prawie 30-letni nowy środkowy Asseco Resovii swoje pierwsze kroki w siatkówce stawiał w MKS MDK Warszawa w latach 2010-13, następnie grał w pierwszoligowym Centrum Augustów (2013-15) oraz SKS Hajnówka (2015-17). Natomiast od 2017 roku występował w barwach Ślepska Małow Suwałki, z którym awansował do PlusLigi w kolejnym sezonie. W najwyższej klasie rozgrywkowej występuje od pięciu lat.

Sapiński jest piątym nowym zawodnikiem w zespole z Rzeszowa, po Bartoszu Bednorzu, Patryku Niemcu, Dawidzie Wochu i Słoweńcu Gregorze Roprecie. Nowym szkoleniowcem jest natomiast Fin Tuomas Sammelvuo. W kadrze Asseco Resovii z poprzedniego sezonu pozostali: Łukasz Kozub, Jakub Bucki, Stephen Boyer, Karol Kłós, Paweł Zatorski, Michał Potera, Klemen Cebulj, Krzysztof Rejno i Adrian Staszewski.

>>> Środkowy Karol Urbanowicz został zawodnikiem ZAKSY Kędzierzyn-Koźle. Pozyskanie siatkarza, który w przeszłości grał w reprezentacji Polski, oznacza zamknięcie kadry drużyny na sezon 2024/2025. Zawodnik, który wcześniej jako senior grał tylko w Treflu Gdańsk, był w szerokiej

kadrze biało-czerwonych na mistrzostwa świata w 2022 (wówczas zagrał też w meczach Ligi Narodów). Jednak trener reprezentacji Nikola Grbic ostatecznie nie postawił na niego w turnieju, który rozegrano w Polsce.

„23-letni środkowy pochodzi z Gdańska i to tam szlifował swój talent” - przypomniano w poniedziałkowym komunikacie kędzierzyńskiego klubu. Cytowany w nim zawodnik przyznał, że spodziewa się, że gra w ZAKSIE będzie się wiązać z dużą presją: „Jestem bardzo pozytywnie nastawiony i nie mogę doczekać się przeprowadzki do Kędzierzyna-Koźla” - dodał.

Urbanowicz to o ósmy nowy zawodnik kędzierzyńskiego zespołu. Wcześniej przyszli: Bartosz Kurek (atakujący, został nowym kapitanem), przyjmujący Igor Grobelny, rozgrywający Kajetan Kubicki, libero Maciej Nowowski, środkowy Mateusz Poręba, atakujący Mateusz Rećko i przyjmujący Rafał Szymura. Nowym trenerem został Włoch Andrea Giani.

W drużynie pozostali dwaj zawodnicy z USA: David Smith (środkowy) i Erik Shoji (libero), Norweg Andreas Takvam (środkowy), rumuński przyjmujący Daniel Chitigoi, rozgrywający Marcin Janusz i przyjmujący Jakub Szymański. Sezon 2023/2024 kędzierzyńskie zakończyli w ekstraklasie na 10. miejscu.

*** ZAKSA, rozgrywający:** Marcin Janusz, Kajetan Kubicki; przyjmujący: Daniel Chitigoi, Igor Grobelny, Jakub Szymański, Rafał Szymura; środkowi: Mateusz Poręba, David Smith, Andreas Takvam, Karol Urbanowicz; atakujący: Bartosz Kurek, Mateusz Rećko; libero: Maciej Nowowski, Erik Shoji.

LEKKA ATLETYKA Aneta Konieczek czasem 9.30,48 zajęła drugie miejsce w biegu na 3000 z przeszkodami podczas mityngu w Szekesfehervar. Zwyciężyła Amerykanka Logan Jolly - 9.29,75. W rzucie młotem trzeci był Wojciech Nowicki - 79,36, a piąte miejsce zajął Paweł Fajdek - 76,60. Triumfował mistrz świata, Kanadyjczyk Ethan Katzberg - 81,87, a drugi był Ukrainiec Mychajło Kochan - 80,50.

PŁYWANIE Nie było nieprawidłowości w postępowaniu Światowej Agencji Antydopingowej (WADA) w sprawie 23 chińskich pływaków, których w 2021 roku nie zdyskwalifikowano mimo wykrycia zabronionych substancji - wykazał raport śledczy, którym przewodził szwajcarski prokurator Eric Cottier. Według niego w aktach nie było dowodów na to, że kierowana przez Witolda Bańkę WADA zachowała się w niewłaściwy sposób, nie starając się o karę dla grupy chińskich sportowców, u których wykryto substancję poprawiającą krążenie krwi - trimetazydynę (TMZ). W konsekwencji zostali oni dopuszczeni do startu w igrzyskach olimpijskich w Tokio, 13 z nich wystąpiło w stolicy Japonii, a Zhang Yufei, Wang Shun i Yang Junxuan zdobyli złote medale. Pierwsza dwójka wystąpi także w tym roku w Paryżu. Chińska Agencja Antydopingowa (CHINADA) tłumaczyła przed trzema laty, że pływacy przyjęli niedopuszczoną substancję nieświadomie, ze skażonym jedzeniem. Jak wyjaśniła, w kuchni w hotelu, w którym mieszkali sportowcy, znaleziono śladowe ilości TMZ. WADA z kolei stwierdziła, że nie ma ani powodów, aby podważyć ustalenia CHINADA, ani możliwości dokładnego zbadania sprawy ze względu na obowiązujące wówczas rygorystyczne ograniczenia podczas pandemii COVID-19. „Wszystkie aspekty analizowane przez WADA - niezależnie od tego, czy źródłem informacji była CHINADA, czy własne procedury śledcze - wskazują, że decyzja o niełożeniu apelacji była uzasadniona zarówno faktami, jak i obowiązującymi przepisami” - napisał w raporcie Cottier. Za to postępowanie WADA została skrytykowana m.in. przez słynnych amerykańskich pływaków: 23-krotnego mistrza olimpijskiego Michaela Phepsla, zdobywczyni siedmiu złotych krążków Katie Ledecky czy czterokrotną złotą medalistkę Alisson Schmidt. Z kolei szef Amerykańskiej Agencji Antydopingowej (USADA) Travis Tygart po raz kolejny powiadał płatności USA na rzecz WADA z reformami, a nawet zagroził ich zamrożeniem na jakiś czas.

WISŁA PO 12 LATACH WRACA DO EUROPY

PIŁKA NOŻNA Dzisiejszym meczem 1. rundy kwalifikacyjnej Ligi Europy z kosowskim Llapi Podujeve Wisła Kraków po ponad 12 latach powróci do rywalizacji w europejskich rozgrywkach. „Biała Gwiazda” prawo to zapewniła sobie, zdobywając Puchar Polski.

Krakowski zespół w europejskich rozgrywkach zadebiutował 20 września 1967 roku. Wówczas to krakowianie w Pucharze Zdobywców Pucharów pokonali w wyjazdowym meczu 4:1 HJK Helsinki. Strzelcem pierwszego „europejskiego” gola był Hubert Skupnik. Wiślaczy w rewanżu na swoim stadionie wygrali 4:0, ale w następnej rundzie odpadli z HSV Hamburg, przegrywając obydwa mecze - 0:1 i 0:4.

Na następną pucharową przygodę kibice Wisły czekali do 1976 roku. Wtedy to młoda i złożona praktycznie z samych wychowanków drużyna sprawiła ogromną niespodziankę, eliminując Celtic Glasgow. Po wyjazdowym remisie 2:2 krakowianie na stadionie przy Reymonta pokonali 2:0 szkocki zespół po golach Kazimierza Kmiecika.

Spotkanie to na starym stadionie przy ul. Reymonta obserwowało 45 tysięcy widzów, co do dzisiaj stanowi rekordową frekwencję na domowym meczu „Białej Gwiazdy”.

Dwa lata później Wisła, jako mistrz Polski, przy-

stąpiła do rywalizacji w Pucharze Krajowych Mistrzów Europy. Już w 1. rundzie drużyna prowadzona przez trenera Orestę Lenczyka sprawiła ogromną sensację, eliminując Club Brugge, finalistę poprzedniej edycji tych rozgrywek. Po porażce 1:2 na wyjeździe w rewanżu krakowianie odrobili stratę, a decydującego gola na 3:1 strzelił w samej końcówce Janusz Krupiński.

W kolejnej rundzie wiślaczy byli lepsi od mistrza Czechosłowacji Zbrojovki Brno, a w ćwierćfinale trafili na Malmö FF. Przy Reymonta wygrali 2:1, w rewanżu po godzinie gry objęli prowadzenie 1:0 i wydawało się, że mają pewny awans do półfinału, ale wówczas niespodziewanie mistrzowie Szwecji przejęli inicjatywę i zdobyli cztery bramki.

NA REGULARNE WYSTĘPY W EUROPEJSKICH ROZGRYWKACH KIBICE WISŁY MOGLI LICZYĆ DOPIERO NA POCZĄTKU XXI WIEKU, GDY WŁAŚCICIELEM KLUBU BYŁ BOGUSŁAW



CUPIAŁ, KTÓREGO MARZENIEM BYŁ AWANS DO FAZY GRUPOWEJ LIGI MISTRZÓW.

Tego celu nigdy nie udało mu się zrealizować. Wówczas jednak ścieżka awansu była bardzo trudna. Wiśle na drodze stały bowiem tak mocne zespoły jak Barcelona (dwukrotnie), Real Madryt, Anderlecht Bruksela i Panathinaikos Ateny.

Właśnie w rywalizacji z Grekami w 2005 roku Wisła była najbliższa sukcesu. Po wygranej 3:1 w Krakowie w rewanżu arbiter z niezrozumiałych powodów nie uznał w końcówce gola dla „Białej Gwiazdy” na 2:2. Ostatecznie krako-

wanie odpadli po dogrywce. Blisko grupowej fazy Ligi Mistrzów wiślaczy byli w 2011 roku, gdy w samej końcówce stracili eliminującego ich gola w meczu z APOL Nikozja.

W pierwszej dekadzie XXI wieku wiślaczy rozegrali wiele udanych spotkań w Pucharze UEFA. W 2000 roku, jako pierwszy polski zespół, wyeliminowali hiszpański klub – Real Saragossa. Rywalizacja ta przeszła do historii także ze względu na dramaturgię. W Saragossie Wisła przegrała 1:4, a w rewanżu bardzo szybko straciła bramkę. W drugiej połowie krakowianie strzelili jednak cztery gole, a potem wygrali rzuty karne.

W SEZONIE 2002/03 WISŁACY ZAPISALI PIĘKNĄ KARTĘ W PUCHARZE UEFA. DRUŻYNA PROWADZONA PRZEZ HENRYKA KASPERCZAKA AWANSOWAŁA DO 1/8 FINAŁU, ELIMINUJĄC M.IN. TAK UZNANE FIRMY JAK AC PARMA I SCHALKE 04 GELSENKIRCHEN. WYGRANE PO 4:1 SPOTKANIA Z TYMI ZESPOŁAMI BYŁY POPISEM „BIAŁEJ GWIAZDY”.

Ostatecznie krakowianie odpadli z naszpikowanym gwiazdami Lazio Rzym. Najpierw zremisowali na wyjeździe 3:3, a u siebie w trudnych warunkach atmosferycznych, przy minusowej temperaturze, przegrali 1:2.

Wisła po raz ostatni w pucharach zagrała w sezonie 2011/12. Najpierw nie udało jej się awansować do fazy grupowej Ligi Mistrzów, ale jesienią rywalizowała w Lidze Europy. W swojej grupie zajęła drugie miejsce, co dało awans do 1/16 finału. Dokonało się to w niesamowitych okolicznościach.

Wisła wygrała u siebie 2:1 z Twente Enschede i czekała na zakończenie meczu w Londynie, gdzie Fulham rywalizował z Odense BK. Duńczycy w doliczonym czasie zdobyli bramkę na 2:2, co dało Wiśle awans. Trudno opisać euforię, jaka zapanowała na stadionie im. Henryka Reymana, gdy informacja o tym dotarła do kibiców i piłkarzy.

Ostatnie pucharowe mecze wiślaczy rozegrali w lutym 2012 roku ze Standardem Liege. Zremisowali u siebie 1:1, a w rewanżu 0:0. To oznaczało awans Belgów. W obydwu tych spotkaniach wiślaczy przez większość czasu grali w dziesięciu z powodu czerwonych kartek. W spotkaniach tych Wiślę prowadził Kazimierz Moskał, który niedawno ponownie został pierwszym trenerem krakowskiego zespołu.

W sumie Wisła w europejskich rozgrywkach startowała 22 razy. Rozegrała 104 mecze, w których odniosła 47 zwycięstw, poniosła 37 porażek i 20 razy zremisowała. Zdobyła 184 bramki i 142 straciła.

GRZEGORZ WOJTCOWICZ/PAP

O PIŁCE

>>> Litewski zespół FK Panevėžys wygrał siebie z HJK Helsinki 3:0 (1:0) w pierwszym spotkaniu 1. rundy kwalifikacji Ligi Mistrzów. Lepszy w dwumeczu z tej pary w 2. rundzie będzie rywalem Jagiellonii Białystok. Mecze 2. rundy eliminacji zaplanowano na 23-24 i 30-31 lipca. Jagiellonia zacznie rywalizację na wyjeździe.

>>> Przed wyjazdem na obóz w Arłamowie do Rakowa Częstochowa dołączył jeden nowy piłkarz, w trakcie zgrupowania drugi, a tuż po jego zakończeniu trzeci. Są to: Grek Vasilios Sourlis, Brazylijczyk Adriano Amorim i Norweg Kristoffer Klaesson. Teraz klub zakontraktował kolejnego Greka - Lazarosa Lamprou. Lamprou to napastnik, który przez dwa ostatnie

sezony grał w holenderskim Excelsiorze Rotterdam. Nowy zawodnik Rakowa karierę rozpoczynał w Pontionie Katerinis, z którego w 2014 roku przeszedł do Panathinaikosu Ateny. Potem trafił do Iraklisu Saloniki, a następnie do PAOK Saloniki, skąd był wypożyczany do Panioniosu i OFI Kreta oraz klubów holenderskich - Fortuny Sittard i Twente Enschede. Lamprou związał się z Rakowem trzyletnim kontraktem, obowiązującym do 30 czerwca 2027 roku, z możliwością przedłużenia o kolejny rok. Jest trzecim Grekiem w obecnej kadrze Rakowa, obok obrońcy Stratosa Svarnasa, który w częstochowskim klubie grał od dwóch lat, i pomocnika Sourlisa.

>>> Chorwacki bramkarz Ivan Brkić jest trzecim zawodnikiem pozyskanym przez Motor Lublin. Grający ostatnio w Neftchi Baku (Azerbejdżan) zawodnik na zasadzie definitywnego transferu gotówkowego podpisał z beniaminkiem Ekstraklasy dwuletni kontrakt (do końca czerwca 2026). Wcześniej do Motoru dołączyli słowacki obrońca Marek Bartos i wypożyczony z włoskiego Benevento Calcio pomocnik Krzysztof Kubica. Pierwszy po 32 latach mecz w najwyższej klasie rozgrywkowej Motor rozegrał na Arenie Lublin 21 lipca, podejmując Raków Częstochowa. >>> Jagiellonia Białystok wypożyczyła z drugoligowej włoskiej Spezii portugalskiego obrońcę Joao Moutinho.

26-letni piłkarz w przeszłości występował również w lidze MLS.

Jak przekazał klub z Białogostoku, lewy obrońca został wypożyczony ze Spezii do końca sezonu 2024/25 z opcją wykupu. Moutinho większość dotychczasowej kariery spędził w Stanach Zjednoczonych. W rozgrywkach MLS od 2018 roku bronił barw Los Angeles FC, a rok później przeniósł się do Orlando City. Na początku 2023 roku trafił do włoskiej Spezii, występującej wówczas w Serie A. W rundzie wiosennej rozegrał pięć oficjalnych spotkań, w tym cztery ligowe.

Po spadku z włoskiej ekstraklasy Moutinho w sezonie 2023/24 zagrał w sześciu meczach Spezii w Serie B



i jednym spotkaniu Pucharu Włoch. Mistrz Polski w letniej przerwie pozyskał wcześniej czterech piłkarzy. Są nimi

bramkarz Maksymilian Stryjek, hiszpański pomocnik Miki Villar, Filip Wolski i francuski napastnik Lamine Diaby-Fadiga.



SPORT.wm.pl

CZWARTEK-ŚRODA 11-17.07.2024

SŁABSI FRANCUZI MUSIELI ZNIKNAĆ

PIŁKA NOŻNA\\ Przed pierwszym półfinałem ME 2024 trudno było wskazać faworyta, bo co prawda do tej pory na niemieckich stadionach lepiej spisywali się Hiszpanie, ale Francja to... Francja, więc w końcu mogła „odpalić”. Jednak nie „odpaliła”...

* HISPANIA - FRANCJA

2:1 (2:1).

0:1 - Randal Kolo Muani (9), 1:1 - Lamine Yamal (21), 2:1 - Dani Olmo (25); **widzów:** 62 042.

Hispania po ograniu Francji po raz piąty w historii zagrała w finale mistrzostw Europy - 14 lipca w Berlinie zmierza się ze zwycięzcami środowego spotkania Holandii z Anglią (zakończyło się po oddaniu gazety do druku).

Co prawda lepiej w mecz „wesli” Francuzi, co udokumentowali bramką - z lewej strony boiska dośrodkował Kylian Mbappe, który niedawnym po złamaniu nosa po raz pierwszy wystąpił bez maski ochronnej, a Randal Kolo Muani popisał się skuteczną główką. Był to pierwszy „normalny” gol zdobyty przez podopiecznych Didiera Deschamps. Wcześniej dwóch rywali wbiło sobie samobójce, a w spotkaniu z Polską rzut karny wykorzystał Mbappe.

Jednak nie minął nawet kwadrans, kiedy sprawy we własne ręce wziął Lamine Yamal. Wpisując się na listę strzelców został najmłodszym zdobywcą gola w historii ME - we wtorek miał 16 lat i 362 dni. Dotychczas ten rekord należał do Szwajcara Johana Vonlanthena, który trafił do siatki w Euro 2004 w wieku 18 lat i 141 dni.

We wcześniejszym spotkaniu z Chorwacją, którym Hiszpania rozpoczęła rywalizację w grupie B obecnych ME, Yamal zdetronizował Kacpra Kozłowskiego jako najmłodszego w historii uczestnika turnieju. Tego dnia Hiszpan miał 16 lat



Hiszpan Lamine Yamal - najmłodszy uczestnik oraz najmłodszy strzelec gola w turnieju finałowym mistrzostw Europy

i 338 dni, a Polak w dniu występu w 2021 roku miał 17 lat i 246 dni.

Chwilę później drugiego gola dla Hiszpanów zdobył Dani Olmo - było to jego trzecie trafienie na niemieckich stadionach, dzięki czemu na szczycie klasyfikacji strzelców dołączył do czterech innych piłkarzy: Słowaka Ivana Schranza, Gruzina Georgesa Mikautadze, Niemca Jamala Musiali i Holendra Cody'ego Gakpo.

BYŁ TO 13. GOL HISPANII OD POCZĄTKU TURNIEJU, CO JUŻ JEST WYRÓWNIANIEM REKORDU TEJ REPREZENTACJI W HISTORII ME. NAJSKUTECZNIEJSI

SĄ FRANCUZI, KTÓRZY W 1984 ROKU STRZELILI 14 BRAMEK W ZALEDWIE PIĘCIU MECZACH (W FINAŁACH RYWALIZOWAŁO WÓWCZAS TYLKO OSIEM REPREZENTACJI).

Wtorkowe zwycięstwo wywołało euforię hiszpańskich mediach. „La Roja jest nieujarzmiona. Ta Hiszpania przechodzi do historii Euro” - napisała „Marca”, przypominając, że jeszcze żaden zespół biorący udział w ME nie wygrał sześciu meczów z rzędu, co udało się podopiecznym Luisa de la Fuente.

„Pewnie wchodzimy do finału, bo byliśmy lepszym

zespołem do Francuzów” - podsumowało mecz radio Cope, natomiast rozgłoszonia RAC1 zastanawiała się nad przyszłością reprezentacji Francji, spodziewając się po Euro zmian w kadrze. „Ciekawe, ile gilotyn pójdzie tam teraz w ruch” - ironizowali po zakończeniu reporterzy katalońskiego radia, podkreślając, że zespół wicemistrzów świata zagrał miernie, bez wyrazu i wiary w sukces.

Zgola inne nastroje panują nad Sekwaną - „Drużyna Francji, mocna jak skała od początku Euro, została w sposób logiczny zmieciona przez Hiszpanię” - napisał dziennik „Le Figaro”, podkreślając, że Hiszpanie byli lepsi technicznie, „bardziej krea-

tywni, błyskotliwi, śmielsi i bardziej utalentowani”, czego przykładem jest 16-letni Yamal. Reprezentacja Hiszpanii „była lepsza i to dużo” - ocenił dziennik, przyznając, że przegrana jest bolesna, jednak „nieuchronna: wygrał silniejszy, a na bardzo wysokim poziomie znikają ci słabi”. „Le Figaro” podkreślało, że mecz z Hiszpanią pokazał braki w grze Francuzów widoczne podczas całych mistrzostw, w tym „słabą grę zespołową”, a w ataku „zbytnią zależność od gwiazd”. „Solidny blok”, którym byli Francuzi, „pękł w obliczu talentów Yamala i Olmo” - podsumowuje „Le Figaro”, a gol Yamala określa jako „bajeczny” i „klejnot”.

„Dla Francji nie ma nic uwłaczającego w tym, że opuszcza scenę w półfinale, ale w Monachium dostała lekcję. Jest nad czym pomyśleć przed mistrzostwami świata w 2026 roku” - podsumowało „Le Figaro”.

TRENERZY REKORDZIŚCI

We wtorkowym półfinale Didier Deschamps po raz 17. poprowadził reprezentację w meczu mistrzostw Europy. Częściej na ławce trenerskiej podczas Euro zasiadał tylko Niemiec Joachim Loew. Na trzeciej pozycji w tym zestawieniu plasują się Szwed Lars Lagerbaeck i Portugalczyk Fernando Santos, który miał szansę powiększyć dorobek w tym roku z reprezentacją Polski, ale z powodu słabych wyników rozstał się z kadrą białoczerwonych w trakcie eliminacji. Tuż za tą dwójką sklasyfikowany jest Gareth Southgate, który w środę poprowadził Anglię po raz 13.

- * **21** - Joachim Loew (Niemcy 2008, 2012, 2016, 2021)
- * **17** - Didier Deschamps (Francja 2016, 2021, 2024)
- * **15** - Lars Lagerbaeck (Szwecja 2000, 2004, 2008, Islandia 2016)
- Fernando Santos (Grecja 2012, Portugalia 2016, 2021)
- * **13** - Gareth Southgate (Anglia 2021, 2024)
- * **11** - Berti Vogts (Niemcy 1992, 1996)
- Fatih Terim (Turcja 1996, 2008, 2016)
- * **10** - Vicente Del Bosque (Hiszpania 2012, 2016)
- Luiz Felipe Scolari (Portugalia 2004, 2008)
- Kasper Hjulmand (Dania 2020, 2024)
- Roberto Martinez (Belgia 2020, Portugalia 2024)

GAZETA GRUNWALDZKA

10-14 lipca 2024 r.

MIEJSCE, GDZIE ŻYJE HISTORIA

– Grunwald żyje, na polach ciągle odbywają się ćwiczenia i trwają badania, z muzeum nie wychodzą goście, a w lipcu na inscenizację bitwy przybywają tłumy – mówi marszałek województwa Marcin Kuchciński.
– Liczę, że tak samo będzie w tym roku! Zapraszam wszystkich w okolicy Grunwaldu już w najbliższy weekend.

Można powiedzieć, że inscenizacja Bitwy pod Grunwaldem wypracowała przez lata status największego wydarzenia regionu, ale czy równie wielkiej w skali kraju?

W skali regionu to z pewnością największe wydarzenie i też najbardziej spektakularne. Ma też ogromne znaczenie dla naszej lokalnej społeczności, bo nie tylko promuje kulturę i historię, ale – co ważne z mojego punktu widzenia – przyczynia się do rozwoju gospodarczego Warmii i Mazur poprzez zwiększony ruch turystyczny. Pamiętajmy, że ta inicjatywa to nie tylko sama bitwa, ale kilkudniowe obchody, podczas których mamy przyjezdnym wiele do zaoferowania. Jeśli rozmawiamy o skali krajowej, to inscenizacja zyskała już status jednej z największych i najbardziej rozpoznawalnych imprez historycznych w tej części Europy. Świadczy o tym rosnąca liczba uczestników, widzów, a także szerokie zainteresowanie

mediów. Co roku gościmy na polach Grunwaldu wielu gości z zagranicy, którzy są pod wrażeniem tego, co tutaj zastają...

Proponowane przez Was wydarzenie ma również ogromny potencjał edukacyjny. Czy rozwijacie je pod tym względem?

Zdecydowanie tak i mamy się czym pochwalić. Po czterech latach starań, dzięki unijnemu dofinansowaniu, otworzyliśmy gmach muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku. Nowa wystawa została zaplanowana tak, aby nie tylko pokazać największą średniowieczną bitwę z 1410 roku, ale też wyjaśnić to, co działo się przed nią i tuż po niej. Skupiliśmy się również na tym, aby widocznym był współczesny trend, czyli łączenie historii z nowymi technologiami. Młodsze pokolenie chce przyswajać – bądź co bądź – trudną wiedzę historyczną, w lubiany przez nią sposób. Do dyspozycji zwiedzających oddaliśmy

więcej miejsc pełne ekranów dotykowych, aplikacji czy interaktywnych map. Takie bezpośrednie doświadczenie pozwala lepiej zrozumieć kontekst historyczny i kulturowy tamtych czasów. Jeśli będziecie w pobliżu – musicie pojawić się tam koniecznie!

Wspomniał Pan o turystach odwiedzających nasz region dzięki rekonstrukcji Bitwy pod Grunwaldem. To jednak nie jedyna atrakcja z nią związana...

Nasz region obfituje przede wszystkim w dobrze zachowane zamki i warownie, które stanowią świadectwo średniowiecznej architektury obronnej. Wizyta w Olsztynie, Giżycku czy Nidzicy pozwala na głębsze zrozumienie roli Zakonu Krzyżackiego i jego wpływu na te tereny. Pamiętajmy, że zamki są zazwyczaj zagospodarowane tak, by pełniły funkcję muzeów, zawierających bogate kolekcje artefaktów związanych z historią regio-



nu, w tym eksponaty z epoki krzyżackiej. Dodatkowo podróż takim szlakiem to doskonała okazja do aktywnego wypoczynku i poznawania uroków województwa, ale również poszczególnych jego miast i miasteczek. Oprócz

ciekawostek chłoniemy tu wszechobecną naturę. Czy nadal muszę przekonywać, że warto pojawić się na te kilka dni lipca na Warmii i Mazurach? Mam nadzieję, że nie. Serdecznie zapraszam!

WICI MARSZAŁKOWSKIE

Dnia 13 lipca, Roku Pańskiego 2024, na Polach Grunwaldu szlachetni rycerze polscy, litewscy i inni z nami sprzymierzeni oraz najemni wojownicy, zetrą się na ubitej ziemi z wojskami Zakonu Krzyżackiego! Złamiemy krzyżacką pychę i obrócimy w proch ich potęgę! A dzień ony zapisany będzie w annałach jako ten, który po wsze czasy przyniósł chwałę Koronie i orężu polskiemu!

Przeto wzywamy lud Warmii, Mazur i Powiśla, jak także tych, co nawiedzili te strony przejazdem, na bitwę śmiertelną pod Grunwald! Kto żyw i hufce polskie do boju zagrzewać gotów, niechaj porzuci zajęcia wszelakie i przybywa, na

trzy godziny po tym, kiedy Słońce w najwyższym punkcie stać będzie. Ażali i wcześniej być może, ażeby Bogarodzicę przed bitwą o opiekę prosić dla rycerzy naszych. Niechaj ich kopie i miecze, których to nam nie braknie, odwiecznym wrogom naszym, beczelnikom onym z czarnymi krzyżami na płaszczach, co postrach między biednym ludem sieją, niczym ubłagać się nie dają, ani do pokoju nakłonić, sprawiedliwą i srogą zapłatę wymierzyć mogli!

Gawiedź, co Grunwald ochotna nawiedzić, zwycięstwo Rzeczypospolitej nad krzyżacką potęgą, wnukom swym głosić będzie. A i na dni kilka przed bitwą uciech i atrakcyj wszelakich nie zbraknie,

tedy przybywajcie gromadnie. Pola dla rumaków, wozów i zaprzęgów Waszych wystarczy.

W wiciach onych na dalszych stronicach plan zamieszczon, gdzie rycerze pod Grunwaldem oręż gotować będą, gdzie obozami stać, a gdzie przybyłym, jak mieczem robić, pokazywać. Sztuki łuczniczej, tańców i śpiewów, co duszę radują, także w dostatku pod Grunwaldem znajdziecie. Pośpieszajcie zatem, mili Goście, na Dni Grunwaldu, rycerstwu naszemu z serca atenować!

W imieniu Zarządu całego Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego
Marcin Kuchciński

GŁÓWNY ORGANIZATOR

WSPÓŁORGANIZATORZY

PARTNERZY

SPONSORZY



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO



FUNDACJA
GRUNWALD



MUZEUM BITWY
POD GRUNWALDEM
W STĘBARKU



Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



www.grunwald1410.pl

BITWA, O KTÓREJ PAMIĘĆ PRZETRWAŁA STULECIA

Bitwa pod Grunwaldem stanowiła apogeum mocno napiętych relacji pomiędzy Koroną a Zakonem Krzyżackim. Była jedną największych bitew w dziejach średniowiecznej Europy, która przyniosła chwałę polskiemu orężu.

Od ponad dwóch dekad, w połowie lipca, na Polach Grunwaldu odbywa się inscenizacja historycznej bitwy. Uczestniczą w niej tysiące rekonstruktorów, a ich zmagania oglądają dziesiątki tysięcy widzów. Nie inaczej będzie także w tym roku. Już za kilka dni, w sobotę 13 lipca, po raz dwudziesty szósty rozegrane zostanie wydarzenie, które urosło do rangi jednego z ważniejszych tego typu, nie tylko w kraju, ale też za granicą. Aby wczuć się w klimat przed rekonstrukcją grunwaldzkiej bitwy, cofnijmy się o 614 lat, kiedy to doszło do starcia wojsk koronnych z Zakonem Krzyżackim.

Rankiem 15 lipca 1410 roku dwie potężne armie stanęły naprzeciw siebie na polach między wsiami: Grunwald, Stębark i Łodwigowo. Historycy nie są zgodni, co do liczebności obu armii, ale rycerzy walczących po stronie polskiej było więcej niż wojsk Zakonu. Według różnych źródeł Krzyżacy zgromadzili około 15 tysięcy wojska. Natomiast oddziały polskie liczyły około 20 tysięcy ludzi, a siły litewskie 10 tysięcy.

Władysław Jagiełło nie spieszył się do bitwy. Jego wojska stały w lesie, ukryte przed upałem, na który narażone były oddziały krzyżackie czekające na otwartym polu. Król spokojnie wysłuchiwał mszy i dopiero później zaczął wydawać rozkazy bojowe. Dokonał też pasowania ponad tysiąca rycerzy.

Zniecierpliwieni Krzyżacy przystali wówczas królowi heroldów. Jeden z nich, poseł króla węgierskiego, przyniósł na darze Jagielle nagi miecz od wielkiego mistrza. Drugi z posłów, poddany księcia szczecińskiego, niósł miecz Witoldowi. Jak podaje Jan Długosz, posłowie odezwali się do Jagiełły w te słowa: „Wielki mistrz pruski Ulryk posyła tobie i twojemu bratu dwa miecze, ku pomocy, byś z nim i z jego wojskiem mniej się ociągał i odważniej, niż to okazujesz, walczył, a także żebyś się dalej nie chował i pozostając w la-



Fot. DDD Quadro - stockadobe.com

sach i gajach nie odwracał walki”. Wedle „Krzyżaków” Henryka Sienkiewicza król miał odpowiedzieć: „Dzieciom ci u nas dostatek, ale i te przyjmuję jako wróżbę zwycięstwa, którą mi sam Bóg przez wasze ręce zsyła”. Pewne jest, że Jagiełło przyjął dar a następnie przemówił do swego wojska.

Po przemowie armia odśpiewała „ojczystą pieśń” „Bogurodzicę” i zaczęła szykować się do bitwy. Sam król nie wziął w niej bezpośredniego udziału. Stał ze swą świtą na wzgórzu, skąd miał dobry widok na pole walki i przez gońców wydawał rozkazy. Około południa wojska polsko-litewskie przystąpiły do walki.

Ponad sześć godzin później potęga Krzyżaków została niemal doszczętnie złamana. Zginął Wielki Distrz Ulrich von Jungingen, a wraz z nim

ponad dwustu zakonników. Po śmierci elity reszta krzyżackiego wojska rzuciła się do ucieczki, a zwycięzcy zdobyli nieprzyjacielski obóz.

„Znaleziono zaś w wojsku krzyżackim kilka wozów wyładowanych pętami i kajdanami, które Krzyżacy... przywieźli do wzięcia jeńców polskich. Znaleziono też inne wozy pełne zagwi nasączonych łojem i smołą, a także strzały wysmarowane tłuszczem i smołą, którymi zamierzali razić pokonanych i uciekających... Za skutnym jednak zrządzeniem Bożym, który stał ich pychę, Polacy zakuwali ich [Krzyżaków] w te pęta i kajdany...” - napisał kronikarz Jan Długosz.

Dzień po bitwie, 16 lipca, na pobojowisku odnaleziono zwłoki Wielkiego Distrza, które król kazał okryć purpurą i wraz z ciałami czterech innych dostojników

krzyżackich, odesłać do Malborka, gdzie zostali pochowani przed świtem 19 lipca. Pozostałych komturów i rycerzy także polskich, kazał pochować w drewnianym kościele w Stębarku. Na wieść o klęsce krzyżackiej miasta i zamki Prus wypędzały załogi krzyżackie i poddawały się stronie polskiej. Hołd Jagielle złożył m.in. Henryk Vogelsang, biskup warmiński, którego chorągiew walczyła pod Grunwaldem po stronie krzyżackiej. Stolica Zakonu, Malbork, była kolejnym celem wojsk unii jagiellońskiej.

Tutaj jednak do akcji przystąpił Henryk von Plauen, komtur Świecia, który nie brał udziału w grunwaldzkiej bitwie. 18 lipca Plauen zjawił się w Malborku i ujął ster rządów. Zebrał żywność, powiększył załogę o ściągniętych z Gdańska marynarzy, spalił miasto i gotował się do odparcia ataku.

Kiedy 22 lipca pierwsze oddziały polsko-litewskie dotarły pod stolicę państwa krzyżackiego, ta była już gotowa do obrony. Pod Malborkiem ofensywa polska wytraciła impet, szturmując zamek bez większych efektów, by w drugiej połowie września, kiedy to popsuła się pogoda, a rycerstwo chciało już wracać do domów, odstąpić od oblężenia. Po odwołaniu wojsk polskich spod Malborka, Krzyżakom zaczęły poddawać się miasta i twierdze, które po bitwie grunwaldzkiej przeszły na stronę Jagiełły. Mimo że Jagiełło nie zdobył Malborka, zwycięstwo nad Krzyżakami odbiło się w Europie szerokim echem. Dwa lata później, dzień 15 lipca uznano w Polsce za święto państwowe. Bitwa pod Grunwaldem stała się podwaliną kilkunastowiecznej potęgi polsko-litewskiej oraz symbolem tryumfu nad niemieckim żywiołem, krzepiącym serca Polaków, szczególnie w późniejszych wiekach, kiedy kraj doświadczał wielu tragicznych momentów w swojej historii.

źródło: <https://muzcum-grunwald.pl/>



Henryk Kacprzyk – prezes Fundacji „Grunwald” i wieloletni wójt gminy Grunwald, to jeden z organizatorów i pomysłodawców inscenizacji Bitwy pod Grunwaldem, która obecnie przyciąga tysiące turystów.

Panie prezesie, ile bitwa pod Grunwaldem znaczy dla Grunwaldu?

Jesteśmy dość niewielką gminą, którą zna praktycznie każdy Polak. Bitwa pod Grunwaldem, a raczej jej inscenizacja, i Dni Grunwaldu to zdecydowanie nasz znak rozpoznawczy i bardzo silny argument, żeby odwiedzić gminę. Znam osobiste osoby, które tak jak mój ojciec przyjechały tu mieszkać z powodu skojarzenia gminy z bitwą. Zarówno ja, jak i wszyscy mieszkańcy jesteśmy bardzo dumni z tego wydarzenia, które przez lata urosło do rangi jednej z największych imprez na Warmii i Mazurach.

Dni Grunwaldu to bez wątpienia ogromne wydarzenie, ale jak Grunwald żyje poza tym wyjątkowym tygodniem?

W ciągu ostatnich lat wiele się pod tym względem zmieniło na lepsze. Obecnie widzimy tłumy turystów, które niemal przez cały rok przyjeżdżają do Muzeum Bitwy pod Grunwaldem, które jest niesamowitym obiektem cieszącym się doskonałymi opiniami. Wiele osób przyjeżdża też tu po prostu pospacerować. Pola Grunwaldu są piękne również wczesną wiosną i jesienią, a poza historycznym znaczeniem znajdziemy tu również to, co na Warmii i Mazurach jest najpiękniejsze – cudowną przyrodę, ciszę i spokój.

Jakby Pan przekonał tych, którzy jeszcze wahają się, czy przyjechać na Dni Grunwaldu 2024?

Dni Grunwaldu i sama inscenizacja bitwy to wydarzenie, którego atmosfery nie można uchwycić na żadnym filmie czy zdjęciu. W tym wydarzeniu trzeba po prostu uczestniczyć – poczuć je i widzieć na żywo. Na miejscu znajdą Państwo wszystko, co potrzebne: od parkingu i pola namiotowego, po jedzenie, picie, opiekę medyczną i przede wszystkim niesamowite wrażenia.

BOGURODZICA

Jest to najstarsza polska pieśń religijna, a zarazem najstarsza pieśń bojowa polskiego rycerstwa. Stała się oficjalnym hymnem dynastii Jagiellonów. Bogurodzica śpiewana była przez wojska polskie przed bitwami z Krzyżakami: pod Grunwaldem (1410 r.) i pod Dąbkami koło Nakła nad Notecią (1431 r.), przed bitwą z księciem litewskim Świdrygiełłą pod Wilkomierzem (1435 r.), a także podczas koronacji królów i przy wydawaniu ważniejszych dekretych państwowych. (Można ją więc określić jako ówczesny hymn narodowy).

Bogurodzica, dziewica, Bogiem sławiona (Daryja! U twego syna, Gospodzina, matko zwolena (Daryja! Ziści nam, spuści nam, Kirielejson.

Twego dzieła Krzyciela, bożyce, Usłysz głosy, napeln myśli człowiecze. Słysz modlitwę, jaż nosimy. A dać raczy, jegoż prosimy. A na świecie zbożny pobyt. Po żywocie rajski przebyt. Kirielejson.

Nas dla wstał z martwych syn boży. Wierzyż w to człowiecze zbożny. Iż przez trud Bog swój lud Odjął diabla strożej.

Przydał nam zdrowia wiecznego. Starostę skował pkielnego. Śmierć podjął, wspomniał Człowieka pirwego.

Jenże trudy cirzpiął zawiernie. Jeszcze był nie prześpiął zaśmierne. Aliz sam Bog z martwych wstał.

JAGIELŁO PO BITWIE STRACIŁ GŁOS

Po bitwie grunwaldzkiej król Władysław Jagiełło tak ochrypnął, że przez dwa dni nie mógł mówić. Natomiast przed bitwą monarchę cechowały, spokój i opanowanie.

Takich ciekawostek o bitwie pod Grunwaldem i jej późniejszym upamiętnieniu jest więcej. Przytaczamy niektóre z nich.

Obie armie przyprowadziły na bitwę dużo wozów. Polskie tabory mogły ich liczyć od 6 do 10 tys. Ustawione w linii prostej ciągnęłyby się nawet przez 70 kilometrów.

Cały sprzęt do wyposażenia obozów jechał na wozach taborowych. Podczas rozkładania obozu służba taborowa zajmowała się przede wszystkim postawieniem namiotów. Stawiano je dla rycerzy, aby mogli wypocząć i nabrać sił przed bitwą, oraz dla koni bojowych. Te były bezcenne. Bez konia rycerz nie miał czego szukać na polu walki.

Rycerz wraz z giermkim dosiadał konia bojowego dopiero przed bitwą, gdyż te nie były obciążane niepotrzebnym balastem podczas przemieszczania się. Mogły nieść ewentualnie zbroję rycerza, ale nie jego. Rycerz jechał na innym koniu, zwanym podjeżdkiem lub podjazdkiem. Określano je także jako konie konduktowe od poruszania się na konduktach, czyli po drogach.

W obozie rycerskim musieli obowiązkowo znajdować się kucharz, piekarz, weterynarz, kołodziej, bednarz, powoźnik, miecznik, płatnerz, kaletnik, rymarz, aby obóz był samowystarczalny.

Miecz jednoręczny ważył nieco powyżej 1 kg, natomiast Mbroja rycerska od 25 do 30 kg. Zależało to w większości od wzrostu i zamożności rycerza.

Obie armie były do siebie bardzo podobne, nie tylko pod względem uzbrojenia, ale również i wyglądu. Władysław Jagiełło polecił, aby jego wojska nałożyły na lewe ramię przepaski wykonane z siana lub słomy, żeby podczas bitwy nie doszło do pomyłki, kto swój, a kto wróg.

Wbrew utartej opinii w bitwie nie było tzw. wilczych dołów, które tuż przed starciem mieli wykopać Krzyżacy, jako pułapkę dla konnicy polskiej i litewskiej. Obie armie stanęły obozami w tym samym czasie, więc nie było czasu na kopanie pułapek.

Pod Grunwaldem rycerze nie walczyli cały dzień. Było to niemożliwe ze względu na panujący upał. Po około godzinie walki dochodziło do wymiany zmęczonych hufców.

Sam król nie brał udziału w bitwie, tylko obserwował ją ze Wzgórza, aby w odpowiednim momencie błyskawicznie reagować. Od wydawania rozkazów ochrypnął tak, że przez dwa dni po bitwie nie mógł nic mówić.

W okolicach Czerwińska wojska polskie na specjalnie przygotowanym moście pontonowym przeprawiły się przez Wisłę, co było dość innowacyjnym rozwiązaniem jak na owe czasy. Budowa mostu była objęta ścisłą tajemnicą.

W bitwie brał udział ojciec i stryj Jana Długosza, późniejszego autora historii Polski, tzw. „Roczników...”, opisującego najobszerniej wydarzenia związane z bitwą. Informacje czerpał bezpośrednio od rodziny i naocznych świadków wydarzenia, takich jak: biskup Zbigniew Oleśnicki czy kanclerz koronny Mikołaj Trąba.

Pod Grunwaldem strona zakonna użyła artylerii, która była nowinką techniczną, ale w tym czasie nie była jeszcze tak skuteczna: robiła więcej huków i bardziej płoszyła konie, niż oddawała skuteczny i celny strzał.

Obecnie historycy są zdania, że pod Grunwaldem miała miejsce bitwa typowo konna bez udziału piechoty chłopskiej z jednej jak i drugiej strony konfliktu.

Nikt podczas bitwy nie był biernym obserwatorem. Obowiązywała dyscyplina. Za opuszczenie przez rycerza jego miejsca w szyku groziła spora kara pieniężna. W przypadku Zakonu Krzyżackiego reguła zakonna informowała, że za nieuzasadnione opuszczenie chorągwi podczas bitwy lub ucieczka wiązały się z wykluczeniem z zakonnych szeregów.

Strona polska zdobyła pod Grunwaldem wszystkie krzyżackie chorągwie. Za wotum zwycięstwa uznano również miecze, które przed bitwą wielki mistrz podarował Jagielle i Witoldowi. Przez wiele lat przechowywane były w skarbcu na Wawelu. Od końca XV wieku królowie polscy traktowali je jako insygnia władzy. Podniesiono je z czasem do rangi mieczy państwowych. Otwierały orszaki podczas koronacji królów i ważnych świąt państwowych. Zaginęły w 1856 roku.

Zwycięstwo pod Grunwaldem przetrwało w pamięci wielu pokoleń. W sukurs temu przyszli też twórcy. Na przykład Henryk Sienkiewicz ku pokrzepieniu serc napisał „Krzyżaków”. Film o tym samym tytule zrealizowany przez Aleksandra Forda zajmował jedno z ważniejszych miejsc w polskiej kinematografii. Pierwszy pokaz filmu odbył się w 550. rocznicę bitwy pod Grunwaldem, ale oficjalna premiera miała miejsce 2 września 1960 roku. W pierwszym tygodniu od premiery obejrzało go ponoć 5 milionów widzów.

W 500. rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem w Krakowie wykonano po raz pierwszy „Rotę” (Marii Konopnickiej, najbardziej znaną polską pieśń patriotyczną, do której muzykę skomponował Feliks Nowowiejski – urodzony w Barczewie patron Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie).

Podczas krakowskich uroczystości w 1910 roku, odsłonięto także pomnik Władysława Jagiełły, zwany pomnikiem grunwaldzkim. Na jego cokole umieszczono napis: „Praojcom na chwałę – braciom na otuchę”. Uroczystości zgromadziły wówczas w Krakowie ponad 100 tys. przybyszów ze wszystkich ziem polskich.

Tradycja bitwy grunwaldzkiej trwa. Coroczne obchody Dni Grunwaldu na polu bitewnym oraz inscenizacja bitwy stały się już marką i jednym ze znaków rozpoznawczych Warmii i Mazur.

WIELKI MUZEALNY PROJEKT – GRUNWALD

Muzeum Bitwy pod Grunwaldem to flagowy projekt samorządu województwa i jeden z najnowocześniejszych tego typu obiektów w Europie. Liczba odwiedzających ten obiekt i pola bitwy na dziś to już setki tysięcy.



Zanim powstał nowoczesny obiekt, w sposób zorganizowany historia tu się znowu zaczęła dziać z dniem odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego w lipcu 1960 roku – w 550. rocznicę bitwy pod Grunwaldem. W latach 1960-1963 (Muzeum było placówką Przedsiębiorstwa Gurystycznego Warszawa-

-Olsztyn. W 1963 roku stało się oddziałem (Muzeum Mazurskiego w Olsztynie (obecnie to Muzeum Warmii i Mazur). W latach 1970-1975 było oddziałem Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku. Dopiero 26 października 2010 roku, decyzją Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego

rozpoczęto przygotowania do wyodrębnienia muzeum jako samodzielnej placówki. I wreszcie 1 marca 2011 roku stała się ona samodzielną instytucją kultury samorządu województwa warmińsko-mazurskiego. Nowoczesne muzeum zaprojektowano z myślą o turystach, miłośnikach historii, uczniach, nauczycielach i naukowcach.

– W miejscu, gdzie kiedyś pasły się kozy, a po deszczu tworzyły się bajorka, powstał najnowocześniejszy obiekt muzealny w tej części Europy – mówi z dumą Szymon Drej, dyrektor instytucji. – Nie ma tu średniej wieku zwiedzających, odwiedza nas cała patriotyczna Polska, ale i zagranica, bo są dostępne systemy audio

w sześciu językach. (Damy też wykwalifikowanych przewodników, którzy przekazują najważniejsze i najciekawsze informacje o bitwie oraz oprowadzają po wystawach. Przewodnicy zabierają również gości do ruin kaplicy pobitej w 1411 roku i na Wzgórzu Pomnikowe. Organizujemy także dłuższe pobyty na Polach Grunwaldu według specjalnych życzeń, na przykład z ogniskiem, strzelaniem z łuku czy jazdą konną. To wielka przestrzeń i mnóstwo możliwości.

Przypomnijmy, że wartość tej inwestycji wyniosła blisko 50 mln zł, z czego ponad 27,5 mln zł zabezpieczył marszałek województwa, 15 mln zł pochodziło z funduszy europejskich, a ponad 6 mln

zł (Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wszystkie niespodziewane wzrosty kosztów w trakcie budowy odpowiedzialnie wziął na siebie samorząd województwa, zdeterminowany, aby inwestycję oddać do użytku zwiedzającym, od samego początku niezwykle liczne. W dużej, nowoczesnej sali ekspozycyjnej o powierzchni 1750 mkw, znajduje się ogromna wystawa poświęcona dziejom zmagania Polski z zakonem krzyżackim, podzielona na kilka ciekawych paneli. (Damy też poznać nie tylko same dzieje bitwy, ale też przyczyny, które do niej doprowadziły. A ostatecznie również efekty badań archeologicznych pola bitewnego. Całość eksponatów wzbogacą

jest o filmy, aplikacje i interaktywne mapy.

– Na razie wszyscy tu jesteśmy skoncentrowani na bitwie, ale kiedy tylko opadnie kurz, bierzemy się za kolejne wyzwania – mówi Szymon Drej. – Marzy mi się projekt, który roboczo nazwałbym archeologownią. To ma być miejsce odkrywania, zabawy i edukacji dla dzieci i młodzieży z archeologią w roli głównej.

Dziś Pola Grunwaldu to dużo więcej niż legenda wielkiej wiktorii – to tętniący życiem ośrodek kultury, niezwyklej kreatywności i energii.

Więcej informacji o muzeum na stronie www.muzeum-grunwald.pl

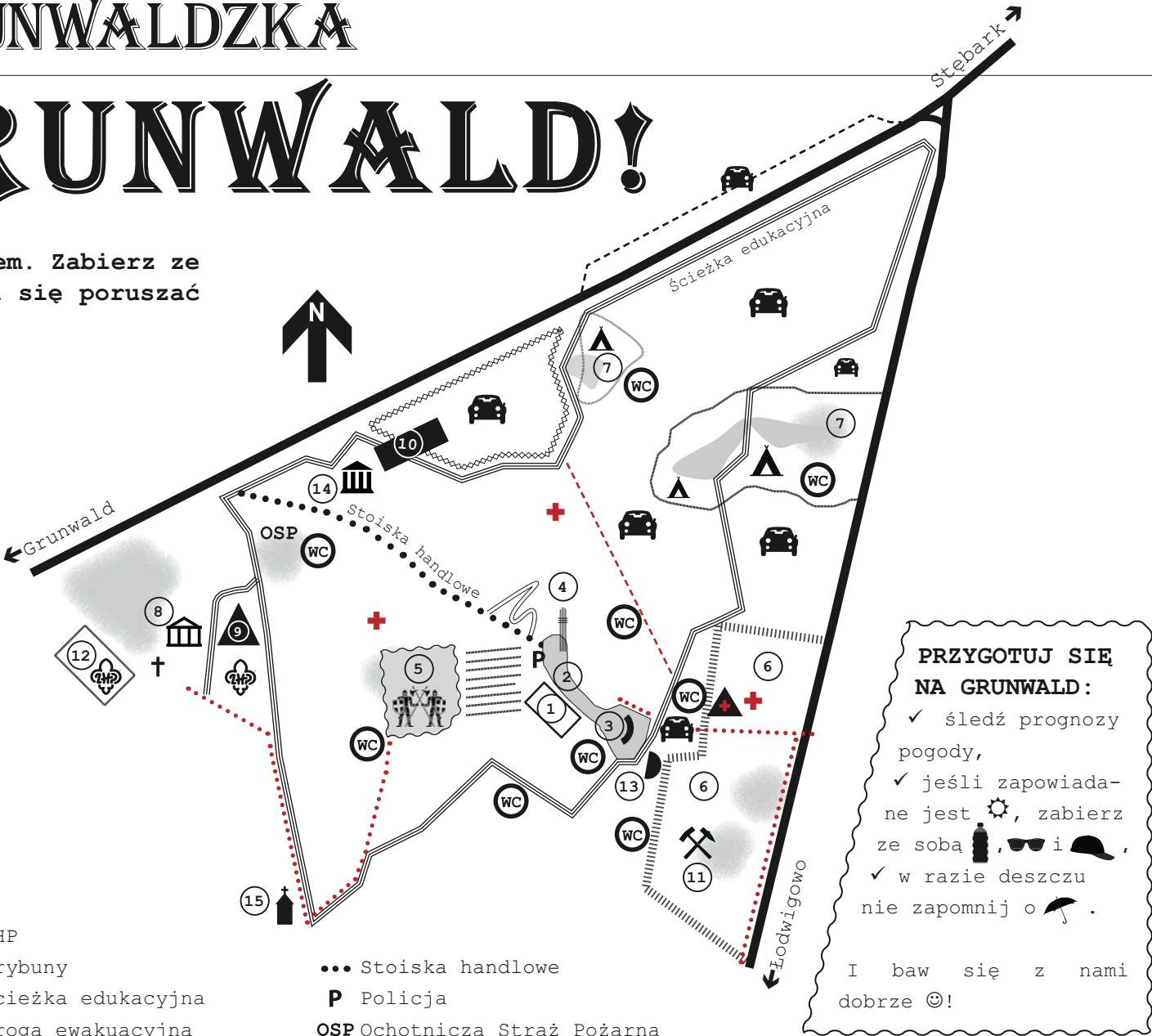
NA GRUNWALD!

Spotkajmy się pod Grunwaldem. Zabierz ze sobą mapę, by wiedzieć jak się poruszać po Polach Grunwaldzkich.

LEGENDA:

- 1. Trybuna honorowa (Apel)
- 2. Plac Główny
- 3. Galeria Sztuki Grunwaldzkiej
- 4. Pomnik Grunwaldzki
- 5. Pole Bitwy pod Grunwaldem
- 6. Obóz rycerski
- 7. Pole namiotowe
- 8. Amfiteatr
- 9. Pawilon pola namiotowego
- 10. Pawilon recepcyjny
- 11. Miasteczko rzemieślników
- 12. Obóz harcerski
- 13. Scena 2
- 14. Muzeum Bitwy pod Grunwaldem
- 15. Ruiny Kaplicy Pobitewnej

- Namiot medyczny
- Pomoc medyczna
- Parking
- Msza polowa
- ZHP
- Trybuna
- Ścieżka edukacyjna
- Droga ewakuacyjna
- Stoiska handlowe
- Policja
- OSP Ochotnicza Straż Pożarna



PRZYGOTUJ SIĘ NA GRUNWALD:

- ✓ śledź prognozy pogody,
- ✓ jeśli zapowiada-
ne jest ☀, zabierz
ze sobą 🧴, 🕶 i 🧢,
- ✓ w razie deszczu
nie zapomnij o ☔.

I baw się z nami
dobrze 😊!

PROGRAM „DNI GRUNWALDU 2024”

12.07.2024 – PIĄTEK

9.00 - Msza Święta w oprawie średnio-wiecznej Scholii Grunwaldzkiej (j. łaciński, Kaplica Polowa Wielkiego Mistrza)

9.30 - II Grunwaldzki Turniej Włóczni i Tarczy (Chorągiew Komturstwa i Miasta Gdańska)

9.45 - Warsztaty Chorału Gregoriańskiego cz. III (Kaplica Polowa Wielkiego Mistrza)

10.00 - XII Mistrzostwa Polski w Szachach Historycznych wg XIV wiecznych traktatów traktatów (OBÓZ - Chorągiew Mazowiecka „Siemowita”)

12.30 - „Grunwaldzkie Wici”

14.00 - Turniej łuczniczy „EFENDI” (pole bitwy po Wiciach, Chorągiew Mazowiecka „Janusza”)

14.00 - Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich - Turniej bojowy „Samotwór”(Chorągiew Podolska)

15.00 - Historia ptaków łowczych cz. I - „Szponem i Mieczem” (pole turniejowe)

16.00 - Chór Apasjonata

17.00 - Próba generalna XXVI Inscenizacji Bitwa pod Grunwaldem

17.30 - Historia ptaków łowczych cz. II - „Szponem i Mieczem” (pole turniejowe)

18.30 - Wieczór autorski Jacka Komudy, autora powieści historycznych, ale przede wszystkim autor nowopowsta-jącego scenariusza Inscenizacji Bitwy pod Grunwaldem - nowy budynek muzeum

18.30 - Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich - VIII Turniej Bojowy Miecza Jednoręcznego „O Złoty Pas Grunwaldu” (Chorągiew Gończa)

19.00 - Wigilia - Akatyst ku czci Matki Bożej z procesją do ruin kaplicy pobitewnej, liturgia w oprawie średniowiecznej Scholii Grunwaldzkiej

20.00 - 24.00 Grunwaldzka Scena Kultu-ralna cz. I. (scena u Rycerzy) „Żniwa”, „Viatores”, V Turniej Bardów

13.07.2024 – SOBOTA

9.30 - Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP (Kaplica Polowa Wielkiego Mistrza)

9.30 - X Młodzieżowe Mistrzostwa w Walkach Rycerskich - Eliminacje w Chorągwi Podolskiej

10.00 - Przedbitewna Msza De Divisione

Apostolorum w oprawie średniowiecznej Scholii Grunwaldzkiej (wg formularza z 1410r, j. łaciński, Kaplica Polowa Wielkiego Mistrza)

11.00 - Bule (Pétanque) - Finał (obóz Chorągwi Komturstwa i Miasta Gdańska)

11.15 - X Młodzieżowe Mistrzostwa Polski w Walkach Rycerskich - FINAŁ (Chorągiew Podolska)

12.30 - Apel Grunwaldzki na Wzgórzu Pomnikowym

13.00 - Historia ptaków łowczych - „Szponem i Mieczem” (scena u Rycerzy)

14.00 - Wyjście rekonstruktorów historycznych na pole bitwy

15.00 - XXVI Inscenizacja Bitwy pod Grunwaldem

14.07.2024 – NIEDZIELA

8.30 - Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP (Kaplica Polowa Wielkiego Mistrza)

9.00 - Msza De Divisione Apostolorum w oprawie średniowiecznej Scholii Grunwaldzkiej (wg formularza z 1410r, j. łaciński, Kaplica Polowa Wielkiego Mistrza)